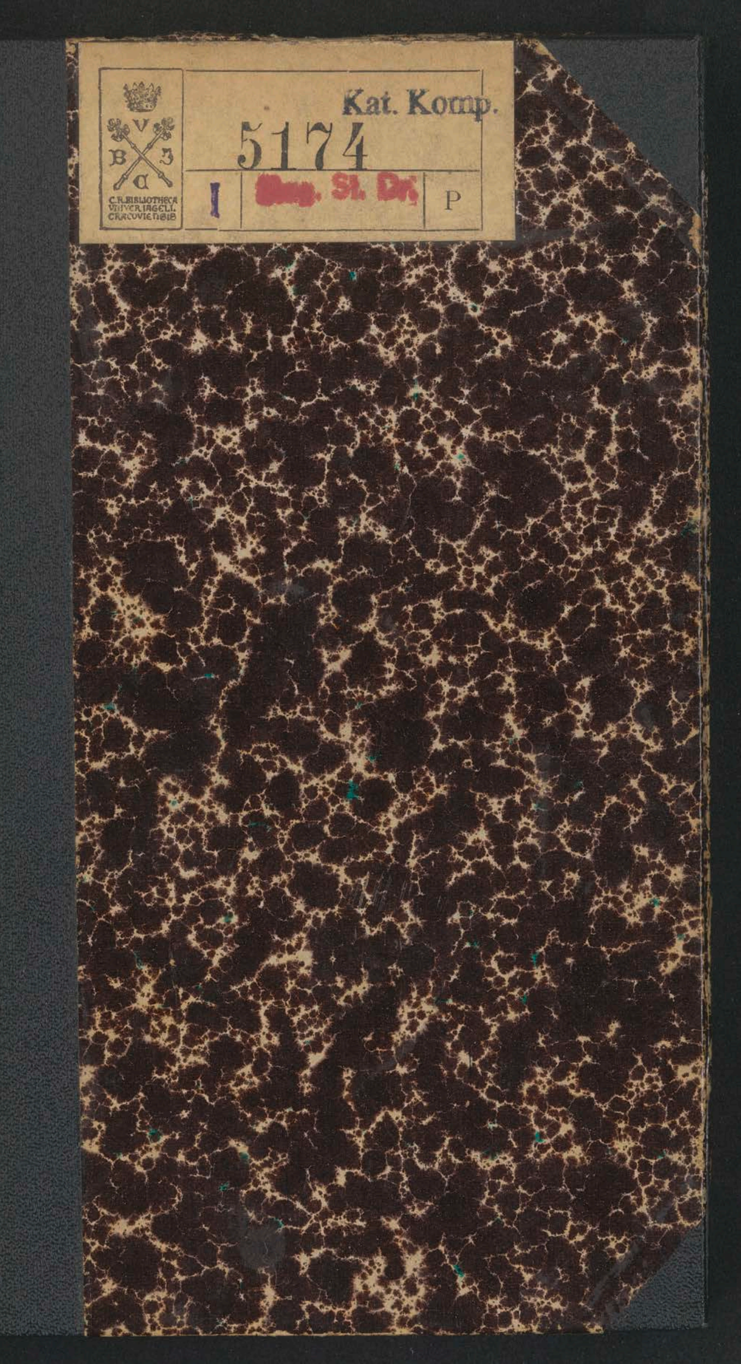


Kat. Komp.
5174
I
P
C.R. BIBLIOTHECA
UNIVER. IAGELL.
CRACOVIENSIS


V
B
Z
C
5174
Bag. St. Dr.

Pierwotny Autor Galateusza
Casa Jan . Arcybiskup. włoch.

To tłumaczenie jest Jak. Fil.
Zdziałowskiego

NOWY GALATEUSZ

CZYLI

USTAWY OBYCZAYNOSCI, Y PRZYSTOYNOSCI.

Jaka ſię zachowywać zwykła między Ludźmi Zacnie Urodzonemi.

Z Francuzkiego języka na Polſki

PRZEŁOZONE

ROKU 1769.

F. Kulawski 1817.



W WARSZAWIE
w Drukarni J. K. Mći y Rzplitey, u XX.
Scholarum Piarum.

Modeſtus inceſſus, & compoſitus; probus vultus ac geſtus, conveniunt prudenti viro. *Seneca*

Sales tui ſint ſine dente, joci ſine vilitate, riſus ſine cachinno; vox ſine clamore, inceſſus ſine tumultu. *Idem.*



PRZEMOWA

CO niegdy Salomon o Autorach, czyli Piſarzach powiedział, że ich końca niemaß, toż ſie podobnie o Przemowach mowić może. Zkąd iak złe pochodzą ſkutki codziennie prawie doświadczamy. Nie podlegałyby niektore Książki tak wielkiey obmowie y pogardzie, gdyby Czytelnik w przemowie tyśiąc razy więcey nie znaydował obietnic, niżeli w kſiążce prawdy ſkutkiem ſamym znayduie ſię. Ztąd Autor pokazuie ſię kłamcą, y ſprawiedliwą ściąga na ſiebie nienawiść czytelnika, że wyſławił ſwoią kſiążkę w przemowie aż pod niebioſa, ktora w ſamey rzeczy ßczypty prochu nie warta. Pożal ſię Boże tak wielkiey ſtraty nieoßacowanego czaſu, ktory ci ludzie na czczym zbieraniu tak prożnych rzeczy tracą. Y dla tegoć widziemy, że wielu czytelnikow bynaymniey teraz przemowie nie wierzą, a do ſamey rzeczy, przemowę

prze-

przemową zostawiwszy, udawać się zwykli. Ta przyczyna niedawnemi czasy żartobliwego iednego Francuskiego Pisarza pobudziła, że przemowę swoią w srzodku książki położył, spodziewaiąc się, że tym przynaymniey sposobem opuszczona nie będzie od czytelnika.

Nie ganię ia tu bynaymniey prawdziwych, y cale potrzebnych Przemow; wiem że wiele iest takich, ktore są godne czytania, osobliwie te, ktore o całym porządku y osnowie dzieła wykład daią, onegoż okazuiąc pożytki; y bez ktorych nie możnaby doskonale doyść myśli Autora; ale się tylko mowi o przemowach prożnych, pustych y nadętych, ktore złote gory obiecuiąc, ołowianych nie maią.

Do tego małego dzieła o Regułach obyczayności za rzecz niepotrzebną osądziłem przydawać osobliwszą przemowę, ponieważ samo przez się czytelnikowi zalecić się może; zwłaszcza że całe zalecenie onegoż w pierwszym Rozdziale dostatecznie się wyraziło. A dotego, taka ta rzecz iest, o ktorey się tu mowi, że się sama przez się zaleca. Bo komuż iest tayno, że prawdziwa obyczayność, y ludzkość u wszystkich uczciwych ludzi za wielką y kochania godną cnotę miana bywa? Jeżeli

iest cnotą? cnota każda samą się zaleca, y przemowy nie potrzebuie; każdy zaś człowiek chcąc się ludzkim y przystoynym pokazać na świecie, oraz podobać się w społeczności ludzkiey, musi się koniecznie o tę cnotę starać, bo bez niey żadnym sposobem obeyść się nie może.

Prawda to iest, rzecze kto; lecz coż po tey książce? czyliż ich mało mamy w tey materyi traktuiących? czyliż nie lepiey wystawiać sobie żywe przykłady ludzi w tey cnocie doskonale cwiczonych y biegłych, y brać dla siebie naukę z obyczaiow tych, ktorych postępki w niczym naganie nie podlegaią?

Prawda. Szczęśliwy ten, ktory się między takiemi znayduie ludzmi; ma zaiste żywą dla siebie regułę, podług ktorey sprawy swoie kierować może. Lecz ktoż mi nie przyzna szczerze, że wielu się y takich znayduie, ktorzy przez całe życie swoie podobne żyiące przykłady maiąc przed oczyma, przecie takiemi zostaią, iakiemi byli; a to dla tego, że w tym bynaymniey oświeceni nie byli.

Ze zaś inni przedemną o obyczayności pisali, nie iest to przyczyna, ktoraby mnie od tego przedsięwzięcia odwieść miała, zwłaszcza

gdy

gdy widzę, że wiele ießcze tam ſię znayduie takich rzeczy, ktore ſą godne poprawy.

Zeby więc to dzieło użytecznieyße było, niż inne od moich Poprzedzicielow wydane; nie tylko wßyſtkie bałamuctwa y dziecinności, ktore iuż dawno ſą zarzucone, poprawiłem, ale też Reguły gruntowne y bardzo wyraźne, lubo krotkie opiſałem. Nadewßyſtko zaś ſtarałem ſię o krotkość, wiedząc, że Panowie młodzi chętniey krotkie, niż długie czytaią kſiążki. Można tedy to Dzieło, lubo małe, za nowe poczytać y ßacować, zwłaßcza, że do teraźnieyßych czaſow y zwyczaiu ſtoſowane, a przez ſpoſob, według ktorego ieſt ułożone, od innych podobnych znacznie ſię rożni, co ſama rzecz pokaże. Ubi rerum teſtimonia adſunt, non opus eſt verbis.



USTA-



USTAWY OBYCZAIOW CZYLI PRZYSTOYNOSCI,

iaka się zachowywać zwykła między Ludźmi zacnie Urodzonemi.

Powszechne opisanie Obyczayności.

POnieważ za cel sobie założyłem, podać w tey książce Reguły obyczayności, słuszna iest rzecz opisać ią pierwey y pokazać, na czym osobliwiey zależy.

Jest takich nie mało, ktorzy osobliwszy maią talent przypodobania się oczom ludzkim w tym wszystkim, cokolwiek czynią, y dla tego przyiemne y miłe są wszelkie ich sprawy y ruszenia; Lecz wdzięk ten y przyiemność wydaiąca się w ich sprawach wrodzona, iest to tylko powierzchowna

wna udatność. ktora ſię tylko cieleſnemu oku podoba, nie ieſt zrzodłem prawdziwey obyczaynośći, ktora powinna zewnątrz pochodzić, y oznaczać dobre y gruntowne ułożenie ſerca y umyſłu; ieſt to ſzczegulny dar natury, co ztąd łatwo ſię poznaie, że trudno ieſt wynaleść y podać reguły do nabycia tak ſzczęśliwego talentu. A więc nie na tym zawiſła prawdziwa obyczayność, o ktorey tu przedſięwziąłem mowić. Jnna to ieſt rzecz gruntownieyſza, y ktora nie na ſamey zawiſła powierzchowney udatności. Albowiem tym ſamym wſzyſcy ci, ktorzy upośledzeni ſą w tym od natury darze powierzchownego przymilenia ſię, za wyrodkow y ſtraſzydła w ſpołeczności ludzkiey powinniby być miani. A przecie ieżeli y tym na rozumie pięknym y roſtropności niezbywa, tak przyiemne y miłe ſą ich ſprawy, iako też ładnych, y gładkiey urody oſob.

A zatym obyczayność nic innego nie ieſt, tylko ſkromność y przyſtoyność, ktorą każdy zachować powinien we wſzyſtkich ſwoich ſprawach, ieſtach, czyli, ruſzeniach, y ſłowach. Jeſt to zachowanie ſię ſkromne, rozumne y roſtropne ze wſzyſtkiemi; Jeſt ſpoſob uczciwego życia z drugiemi, oddaiąc chętnie każdemu, co mu ſię należy, tak względem lat, ſtanu, y go-

godności iego, iako też względem okoliczności czasu y mieysca na ktorym się znayduie. Jest to zbior wszystkich cnot moralnych, rozeznania, uczciwości, przysługi, przezorności, do oświadczenia każdemu czci należytey, o ktorąby się sprawiedliwie mogł upomnieć. Nakoniec, według opisania dawnych, iest to nauka, ktora uczy miarkować, y stosować do mieysca y czasu to wszystko, co mamy czynić lub mowić. W tey zaś nauce czwiczyć się y postąpić nie podobna, nie zachowawszy wprzod pilnie czterech następuiących okoliczności. 1. *Sprawuy się według twego stanu, y wieku.* 2. *Miey zawsze baczność na godność tych osob, z ktoremi konwersuiesz.* 3. *Na czas miey pilny wzgląd.* 4. *Y na mieysce na ktorym zostaiesz.* Te cztery okoliczności są to generalne Ustawy, ktore nas uczą poznawać samych siebie, poznawać innych, oraz mieć wzgląd na czas y mieysce; te zaś reguły tak są potrzebne w naszey konwersacyi, że gdyby na iedney z nich zbywało, wszystkie nasze sprawy choćby z naylepszey pochodziły intencyi, stałyby się nieobyczayne, y grubiańskie.

To też obyczayności nie małą zaletę czyni, że się bynaymniey Chrześciańskiey naszey nie sprzeciwia Religij; owszem

prze-

przedziwnie się z nią zgadza; ponieważ y Pismo S. napomina nas, ażebyśmy oddawali cześć komu należy, abyśmy iedni drugim przyzwoite poszanowanie wyrządzali; iako się to po wszystkie czasy zachowuie między ludźmi świątobliwemi, y pobożnemi. Co łatwiey się ieszcze pokaże, kiedy obaczemy, iàki iest iey prawdziwy fundament.

Obyczayność funduie się na dwoch przednieyszych Chrześciańskich cnotach, to iest: na Pokorze, y Miłości. *Na pokorze*, mowię; bo lubo wielu iest takich, ktorych maią za grzecznych, y obyczaynych, ktorzy iednak w rzeczy samey nie są pokorni, tacy ludzie, chociaż nie maią pokory, pokazuią iednak, iakoby ią mieli; co służy na potwierdzenie tego, co mowię, pokazuiąc, że nie można być skromnym y obyczaynym, nie będąc pokornym, y że pokora powinna być gruntem wszystkich spraw naszych. Bog albowiem sądzi według szczerości, lub fałszu serca; y że tak sądzi, widziemy iako częstokroć zwykł mieszać y zawstydzać obłudnych, ktorzy lubo wszelkich zażywaią sposobow, ażeby swoią obłudną pokorę pokryć mogli, zawsze to iednak poznaią ludzie, y tak ich samych, iako też ich samołowek chronić się zwykli. Kto się czwiczy w pokorze, służyć

mu

mu będą te reguły ktore ſię niżey przepiſuią o obyczaynośći; A ta nic innego nie ieſt, tylko uczciwość y ſkromność, o ktorey ſię tu mowi. Cwicząc ſię w tey cnocie, uczemy ſię nie tylko ſkromnie rozumieć o nas ſamych, ale też w większym mieć innych, niżeli nas, poważeniu, y przenoſić ich ukontentowanie, wczas, y wygodę, nad naſzę właſną, wyſtrzegaiąc ſię tego wſzyſtkiego, coby mogło rozgniewać kogo, lub zaſmucić. Do tey cnoty, ktora ieſt fundamentem obyczaynośći, wſzyſcy ſą ludzie obowiązani, nie wyimuiąc na wyſokich nawet godności ſtopniach poſtawionych. Godność albowiem ta, ktorą ſą ozdobieni, bądź z urodzenia, bądź z Fortuny, nikogo od tey cnoty nie wyimuie, y Wielcy ludzie w tenczas ſą prawdziwie wielcy w oczach Mądrych, kiedy ſą pokorni y cnotliwi. Y toć to ieſt być prawdziwie ſkromnym y obyczaynym. *Powtore*, funduie ſię obyczayność na miłości bliżniego. To albowiem łagodne y ſkromne obchodzenie ſię z inſzemi ludzmi z miłości pochodzić powinno, ktora to w nas ſprawuie, że we wſzyſtkich okolicznościach mamy wzgląd na bliznich, iakoby na nas ſamych, to ieſt: życzemy y czyniemy im dobrze, nieżycząc, ani czyniąc nic złego; zkąd ſto ſię wnoſi, że obyczayność ieſt

wdzięk

wdzięk iakiś uczciwy y przyiemny pochodzący z pokory ufundowaney na miłości Chrześciańskiey. Tym sposobem pokora ugruntowana na miłości, rodzi skromność, z ktorey rodzi się obyczayność spraw naszych w niżey opisany sposob.

Przez pokorę poznaiemy, y przeświadczamy się, iak mało mamy cnoty y zasług w porownaniu z innemi. Przez miłość uczemy się nas samych kochać miłością tą, ktorąśmy powinni miłować bliźnich naszych; y te dwie uwagi gruntuią w nas skromność, ktora to sprawuie, że poważamy y kochamy nas samych według miary tey miłości y szacunku, ktorąśmy powinni bliżniemu. Jeżeli się ten szacunek ściąga do inszych, nazywa się respekt, czyli wzgląd, albo poważanie kogo. Ten respekt albo iest powszechny, albo prywatny. Respekt powszechny iest ten, ktory powinniśmy wszystkim, y we wszelkich okolicznościach, według rozmaitych stopni godności. Respekt zaś prywatny iest ten, ktory powinniśmy niektorym tylko osobom. Respekt pospolity iest to rozumienie o sobie skromne przez wzgląd na tych, o ktorych trzymamy że są godni naszego poszanowania y miłości. Ten sentyment iest nam wrodzony. Do społeczności albowiem, urodzeni iesteśmy, a społeczność ludzka

ka nigdy ſtać nie może bez tego reſpektu, uſzanowania, czyli raczey miłości. Utwierdza nas w tym zdaniu nauka Ewangeliczna, gdzie S. Paweł zalecaiąc każdemu z nas przychylność y miłość Braterſką ku Bliźniemu, tę nieoſzacowaną podaie nam regułę, ażebyśmy uprzedzali iedni drugich oświadczaiąc uczciwość y p-ſzanowanie. Zkąd ſię pokazuie, że duch czyli nauka Chrześciańſka, ieſt nauka czyli duch reſpektu y obyczayności, iako ſię wyżey namieniło. Reſpekt partykularny ieſt ten, ktory ſię wyświadcza oſobie godney z Urodzenia, albo też z urzędu y godności iakiey, lub zwierzchność iaką nad nami maiącey. Taki bowiem reſpekt iuż ieſt zmieſzany nie tylko z uſzanowaniem y miłością, ale też z uniżonością y boiaźnią. Oba te reſpekty daią ſię widzieć w ſpołeczności ludzkiey, przez niektore powierzchowne znaki, to ieſt przez ſłowa, albo też przez ſprawy y ruſzenia, według praw y reguł od rozumu przepiſanych. Padaie zaś rozum te reguły idąc za prawem natury y ludzkości, ktorey naſienie ieſt z przyrodzenia wſzczepione w ſercach ludzkich. A te reguły nieco innego ſą, tylko *obyczayność*, a wykonanie ich przyſtoyność czyli ludzkość, albo też polityka. Y tak przyiſtoyność wypływa z obyczayności; oby-

czayność z reſpektu albo poważania; reſpekt z ſkromności wynika, a ſkromność z pokory y miłości. Y te ſą generalne zrzodła y przyczyny prawdziwey obyczayności.

Ztego wſzyſtkiego co ſię do tych czas mowiło iaśnie ſię pokazuie, że do ugruntowania reguł prawdziwey przyſtoyności, nie potrzeba więcey, tylko wykonać wſzyſtkie obowiązki obyczayności, ktora nie co innego ieſt, tylko owa ſkromność wydaiąca ſię we wſzyſtkich ſprawach naſzych. Skromność nas uczy ſpoſobow do nabywania przyſtoyności y wdzięku, przez ktore pozyſkuiemy przychylność y ſerce wſzyſtkich ludzi. Y dlatego w dalſzym przeciągu opiſzę teyże obyczayności rozmaite reguły. Nie tym iednak przedſiewzięciem, ażebym miał każdemu ſtanowi, y takie przepiſywać, ktoreby mogły ſłużyć na każdym mieyſcu, każdego czaſu, y dla każdego Narodu; bo ktoż nie wie, iż co w iednym kraiu ieſt dobrą manierą, y przyſtoynością, to rzeczą śmieſzną, albo grubiańſtwem w drugim; co w iednym ieſt chwalebne, w drugim może być wyſtępne y gorſzące; potym, co iednego czaſu przyſtoi, niebędzie ſię podobało drugiego, owſzem obrażać może. Dla czego o tey tu tylko obyczayności mowić zamyślam, ktora ieſt we zwyczaiu między Chrześciań-

ańſtwem; nie tykaiąc bynaymniey ceremonii publicznych, ktore nie należą do naſzey materyi, y ktore umieć nie ieſt to być politycznym y obyczaynym. Obyczayność albo przyſtoyność powinna być naturalna, ponieważ to ieſt ſkromność ſama, ktora nie przepiſuie liczby krokow, ani wymyślnych y przyſadnych ſłow; lecz napełnia umyſł Swiętą pogardą ſamego ſiebie, a poważaniem wſzyſtkich innych. Dla tego młodzi, dla ktorych nauki ſzczegulniey to przedſiewziąłem dzieło nauczywſzy ſię tych reguł, w żadnym Kraiu, dokądkolwiek ſię obrocą, nie będą miani za nieobyczaynych y grubianow; owſzem na każdym mieyſcu za obyczaynych, grzecznych, y przyſtoynych uznani będą.

Co zaś naybardziey naſzą młodź zachęcić powinno do nabycia obyczayności, y cwiczenia ſię w niey, ieſt to, że temi czaſy tak ſtała ſię koniecznie potrzebną ta cnota, iż ieżeli kto w niey nie ieſt oświecony, nieſpoſobnym ſię zdaie do ſpołeczności ludzkiey, y ſprawiedliwą pogardę na ſiebie ściąga, y zaniedbanie wſzyſtkich przyſtoynych y grzecznych ludzi. Jeżeli iednak wſzyſtkim ogolnie potrzebna ieſt, ktorzy chcą wyniść na ludzi, y ſtać ſię pożytecznemi w ſpołecznościach, tedy naybardziey tym ieſt potrzebna, ktorzy ſię udaią

do nabycia wyzwolonych nauk y umieiętności. Tym albowiem zwyczaynie powierzone maią być ſwego czaſu woſokie urzędy, y pierwſze w Rzeczypoſpolitey godności, dla czego powinni ſię wſzelkiemi ſiłami przykładać do nabycia cnoty, oſobliwie zaś miłości y pokory, ktorey owocem ieſt obyczayność y przyſtoyność. Nie inſzym ſpoſobem pozyſkaią ſobie ſerce y affekt u wſzyſtkich, tylko przez cwiczenie ſię w tych cnotach; nie maſz bowiem nic tak wdzięcznego, przyiemnego, y bardziey do ſiebie wabiącego, iako przyſtępność, y uniżoność, czyli raczey ſentymenta y zdania łagodne, y oświadczenia z ſzczerego ſerca pochodzące. Ten charakter na wſzyſtkich cnotach Bog wypiętnował, tak dalece, że widząc go ludzie w kim, ſerce ſwoie natychmiaſt ku niemu ſkłaniaią; oſobliwiey iednak użyczył tey chwały pokorze y miłości. Y ztąd to pochodzi, że chociaż pokornym przytrafi ſię czaſem błąd iaki popełnić w ſprawach ſwoich, oni y ztąd odnoſzą pożytek, bo zamiaſt tego, żeby ſię z nich urągać y naśmiewać miano, na dobrą to tłomaczą ſtronę, y wymawiaią. Przeciwnie zaś, niech pyſzny nie wiedzieć iak na obyczayność ſię wyſadza, wſzyſtko ſię w nim nie podoba, y oczy razi. To też ieſzcze uważyć

trze-

trzeba względem tych, ktorzy ſię naukami bawią, że zazwyczay ludzie z powierzchownych ſpraw y obyczaiow ich, ſądzić będą o wewnętrznym ułożeniu umyſłu y ſerca. Przyſtoyność obyczaiow ieſt naywiękſzą ozdobą nauki; a potym ci ludzie będąc wyſtawieni ſwego czaſu na rożnych urzędach wſzyſtkim na oczy, przykładem ſwoim wielu mogą do uczciwości y cnoty pociągnąć tych, ktorzy zwierzchności ich poruczeni będą. Jako przeciwnie nie maiąc tych przymiotow, będą niezawodnie okażyą wielu nieprzyſtoyności y nierządow w ſpołeczności ludzkiey. Te uwagi wielką powinny być dla młodych pobudką, ażeby ſię wſzelkiemi ſiłami ſtarali o nabycie prawdziwey polityki y przyſtoyności.

Co ieżeli tak ieſt, iako ſię wyżey pokazało, że pokora ieſt prawdziwym fundamentem obyczaynośći, y że ſię taż gruntuie na miłości Chrześciańſkiey; ieżeli prawda, że obyczayność, żeby ſię ludziom podobała, powinna być naturalna, y ſzczera; toć za tym idzie, że dla nabycia tego wdzięku y przyiemności nie tylko ſię trzeba cwiczyć w tych dwoch Chrześciańſkich cnotach, to ieſt miłości, pokorze, y tych ktore z nich wynikaią, ale też potrzeba z wielką pilnością wyſtrzegać ſię pychy,

dumnego rozumienia o ſobie y obłudy, ktore tym cnotom ſą przeciwne.

Jakoż w ſamey rzeczy pycha nic innego nie ieſt tylko fałſzywe mniemanie o naſzey godności, ktorą w nas rodzi miłość właſna perſwaduiąc nam, że ieſteśmy coś więcey nad innych. Y dla tego ieſt wielką nieprzyiaciołką prawdziwey obyczayności, a z tąd pokazuie ſię nieodbita prawda tego com wyżey powiedział; że nie podobna ieſt rzecz, ażeby pyſzny mogł być obyczaynym y ludzkim, powiedzieć albowiem że taki ieſt obyczayny, ieſt iedno, co powiedzieć że ieſt pokorny, w czym ieſt oczywiſta kontradykcya. To iednak części w wielu daie ſię nam widzieć ktorzy ſię zdaią być pokorni, łubo ſą prawdziwie pyſzni. A to dla tego, iż pycha, gdy ieſt ſama, to ieſt gdy pyſzny żadnego inſzego zalecenia, y korzyści nie ma, w ten czas ona ieſt iako nieprzyiaciel bez broni, ktory ſię korzy, przepraſza y o pardon woła, y ten ieſt charakter właściwy wſzyſtkich pyſznych, ktorym albo zbywa na czym, albo też ſtaraią ſię o iaką promocyą. Na tenczas nie maſz takiey podłości, na ktorąby ſię nie odważyli, ażeby mogli przyść do ſkutku ſwoich zamyſłow. Lecz ſkoro ſwego dopną, natychmiaſt ſtaią ſię hardzi, krnąbrni, wyniośli, y pogardzaiący wſzyſtkiemi. Y tak

ow

ow pomyślnie otrzymany ſkutek ich zamyſłow nadyma ich ſerce, y odważnemi czyni do przedſięwzięcia tego wſzyſtkiego, co ſię im podoba, ktora to odwaga złączona z pychą czyni człowieka zuchwałym y nieobyczaynym. Ta zaś zuchwałość pochodzi z poſiadania niektorych rzeczy, ktore naturalnie ſprawuią w człowieku wielkie o ſobie rozumienie, co ieſt nie co innego, tylko ſzczera pycha, a taż ſama pycha pomnaża ſiły coraz bardziey ż pozoru tych rzeczy, ktore przychodzą zewnątrz. Y tak oſoba pyſzna znacznego urodzenia imaginuie ſobie, że obyczayność ią poniża, a dlatego wielki gwałt ſobie czyni, kiedy ſię potrzeba czaſem uniżyć,świadcząc komu godnieyſzemu uſzanowanie: Y ten ma pożytek urodzenia ſwego, że ią pyſzną czyni, y nieobyczayną. Człowiek wyperſwadowany o ſwoiey nauce y biegłości, ieżeli ma upodobanie w ſwoich talentach, rozumie zaraz iż wielkąby ſobie uczynił krzywdę, gdyby ſię pokazał ludzkim y obyczaynym; y tak iego nauka ieſt przyczyną pychy y nieludzkości. Człowiek także, ktory wie że go maią za cnotliwego, rozumie zaraz, że nie on, lecz wſzyſcy inni powinni mu wzgląd y poſzanowanie, zamiaſt, żeby miał być cnotliwym, ſtaie ſię zuchwałym y nieludzkim.

Niechay ktora oſoba wyperſwaduie ſobie, że ieſt ładna, urody kſztałtney, zaraz ſtaie ſię pyſzną y pogardzaiącą innych, rozumieiąc podobnież, że ona powinna odbierać od drugich poſzanowanie, a nie innych ſzanować, gdzie miłość właſna wſparta urodą, y iako bronią iaką uzbroiona perſwaduie iey, że ieſt wſzyſtko mogąca, y że ſię iey wſzyſtko należy. Niech ma kto doſtatki y bogactwa, albo też znaczny iaki urząd, oddać on w prawdzie godnieyſzemu od ſiebie uniżoność, lecz to uczyni ozięble, z pogardą, według ſwego upodobania, y to dlatego tylko, że muśi. To zaś z tąd pochodzi, iż owa pycha coraz bardziey wzmacnia ſię w tey duſzy z racyi dobr lub urzędu, ktory poſiada. Z tegoż ſamego wypływa zrzodła zuchwałość tych, ktorzy maią ſobie zlecone iakie intereſſa. Ci bowiem wyperſwadowani ſą, iż tak ſą potrzebni, że bez nich żadnym ſpoſobem drudzy obeyść ſię nie mogą. Z kąd pochodzi, że nabiwſzy ſobie tym głowę albo cale ſpoyrzeć na drugich niechcą, albo też z taką oziębłością obchodzą ſię z niemi, że każdy odchodzący od nich ſprawiedliwie ſię o urazę uſkarżać muſi. Na koniec miłość właſna, ktora nieiednym ſpoſobem napuſza tą zuchwałością serca ludzkie, podczas zażywa ſameyże dobrey natury

czło-

człowieka do odrażenia go od wypełniania obowiązkow przyzwoitych społeczności ludzkiey. Naprzykład człowiek prożnuiący, y samych tylko pilnuiący wygod, kontent z tego sposobu życia, opinia zaś, ktorą ma o sobie samym, iż, sam sobie dostateczny będąc, niepotrzebuie innych pomocy, to w nim sprawuie, iż wszystkich z wielką oziębłością przyimuie, y wszystkie oświadczenia y przysługi innych są mu nieznośne. A więc ci wszyscy inney nie maią broni, tylko fałszywe o sobie rozumienie. Błądzi tedy oczywiście, ktokolwiek mowi, że człowiek uczciwy, Chrześcianin, może się w taką przybierać dumę ktoraby go excypowała od upokorzenia się. A do tego nie iest to prawda, ażeby kto mogł wynośić się w tych rzeczach; ponieważ wiele nam ich przychodzi bez żadnego naszego starania. Nie staraliśmy się o wysokie urodzenie, o gładką urodę, bo nie rodziemy się takiemi iak chcemy, ale iesteśmy tacy, iakiemiśmy się urodzili. A więc smieszna iest rzecz y głupia, z tego się chcieć wynośić, y pysznić. Przykładamy się w prawdzie do naszych nauk, do cnoty; możemy się także przyłożyć do nabycia dobr, urzędow, przyiaźni, łaski &c. Lecz prożno mniemamy że te rzeczy mogą nas wynosić, ponieważ one są tylko przyczyną

naszE-

naſzego wynieſienia. Mniemanie o ſobie choćby nayſprawiedliwſze powinno pochodzić z prawdziwey godności. Wſzyſtkie zaś te rzeczy zważywſzy w tym ſenſie, w ktorym ie biorą ci ludzie, nie ſą prawdziwą, godnością, a więc nie ſą zdolne, ażeby mogły kogo prożnym o ſobie napuſzyć mniemaniem. Coż to ieſt, ſpytaſz mię, co ſprawuie prawdziwą godność? Cnota odpowiadam, y taż ſama obowiązuie człowieka, aby był obyczaynym. Kiedy więc cnota prawdziwie godnym czyni, a cnota ieſt pokora y miłość, obyczayność zaś ieſt latoroslą pokory y miłości, iakośmy pokazali, oczywiſta więc rzecz, że tacy ludzie koniecznie powinni być obyczayni, luboby nie mieli gruntowney cnoty; muſzą być takiemi, ieżeli chcą mieć chwałę z ſwoiey godności. Rzecz ſię iaśnie pokazuie. Bo człowiek godnego urodzenia, a nieobyczayny, między ludzmi za takiego nie bywa poczytany, owſzem tym ſamym zdaie ſię wypierać ſwego imienie. Człowiek uczony, lecz złego wychowania, y pyſzny, ſwoię naukę w pośmiewiſko y pogardę podaie. Człowiek cnoty iakie mający a pyſzny, ieſt w nienawiści u Boga y u ludzi. Oſoba gładkiey urody, lecz pogardzaiąca innych y chełpliwa, w pogardzie ieſt u wſzyſtkich, lubo rozumie, że
wſzyſcy

wſzyſcy u niey ſą pod nogami. Bogaty a pyſzny ieſt to zwierzę do ſpołeczności ludzkiey nie zdatne; ieſt to raczey poſąg, ktoremu ſię nikt nie kłania chyba z muſu. Urzędnika zbytniey powagi, y pogardzaiącego innych, maią za iakieś dziwowiſko. Ten, do ktorego ſię udaią w intereſſach, ieżeli ieſt nieprzyſtępny, iakże ieſt przykrym dla tych wſzyſtkich, ktorzy ſię do niego uciekaią? Człowiek ſkrzętny y obrotny, a nieoboczayny, ſam ſię podaie w pośmiewiſko. Człowiek wygod tylko ſwych pilnuiący, ktory ſzczegulnie na ſiebie wzgląd ma, za człowieka miany niebywa. Przeciwnie zaś, niech będzie obyczayny, zgadzaiący ſię z inſzemi, zaraz ieſt towarzyſki, ludzki, każdy go kocha, lubo w nim cale nic nie maſz kochania godnego. Podobnież takich ludzi zwyczaynie wſzyſcy chwalą, z niemi chętnie radzi przeſtaią, ktorzy lubo ſą zabawni intereſſami, nie zapominaią iednak o ſobie, ani o drugich, oświadczaiąc każdemu ludzkość, y przychylność chociaż nie rowną, przynaymniey taką, iaką intereſſa ich lub zabawy im dopuſzczaią. Przyſtępnym y ludzkim ludzie ſię akkomodować zwykli, y tacy zwyczaynie w oſobliwſzey ſą wziętości y ſzacunku. Toż ſamo ſię ma rozumieć względem Urzędnika, że w ktorym widzą

ludz.

ludzkość, łagodność, miłość, obyczaie przystoyne, wszyscy go czczą bardziey dla tych cnot, niżeli dla iego urzędu. Człowiek bogaty, ieżeli iest poczciwy, miłosierny y szczodrobliwy, iest nieoszacowanym skarbem, y więcey ważącym, niż bogactwa ktore posiada. Każdy go błogosławi, a widząc te dostatki w tak dobrych złożone rękach, iak naywięcey mu ich życzy. Jakichże nie ma wdziękow gładka uroda złączona z pokorą y skromnością? iakże na ten czas miła y przyiemna; wszystko się w niey podoba, wszystkich serca do siebie nęci, wszystkich życzenia sobie ią za cel maią. Człowiek w ktorego sprawach cnota się wydaie, ieżeli się kocha w pokorze, łagodności, miłości, wszystkich oczy na się obraca, za cud go iakiś maią. Człowiek mądry, ktory przez skromność trzyma o sobie, że cokolwiek umie, niczym iest w porownaniu z tym czego nie umie, y przeto nie wiele o sobie rozumieiąc iest ludzki, przyiemny, w wielkim u wszystkich zostaie poważeniu y miłości. Na koniec człowiek godnego urodzenia maiący iaki urząd, a staraiący się przy tymże urzędzie o cnoty, zwłaszcza o miłość y pokorę, iest iako drogi dyament lustrem swoim wszystkie inne drogie kamienie celuiący. Te to więc są przyczyny, dla

kto-

ktorych powinniśmy ſię wſzelkiemi ſiłami wyſtrzegać pychy, zbytecznego o ſobie rozumienia, y obłudy.

Niżeli zaś przyſtąpiemy do opiſania ſzczegulnych reguł obyczayności, podam pierwey głowne generalne uſtawy, ktore złączone z tym, co ſię wyżey powiedziało, mogą ſłużyć za wſtęp do całey dalſzey nauki.

Naypierwſza reguła obyczayności ieſt: *Umieć dobrze rozeznawać, co ieſt uczciwego y przyſtoynego, od tego co nie ieſt.* Chociażby albowiem był kto pokorny, ludzki, ſkromny, uniżony, ieżeli z tym wſzyſtkim ieſt nierozgarniony, niepoiętny, y tępy; albo też kocha ſię w oſobności, nigdy nie uydzie za ſkromnego, y obyczaynego, y cale ieſt nieſpoſobny, do ſpołeczności uczciwie wychowanych ludzi.

Zeby więc można doſkonale ten wybor uczynić, trzy rzeczy koniecznie ſą potrzebne. 1. *Potrzeba mieć naturalny rozum y rozſądek dobry, ażeby można poznać przymioty y ſzacunek każdey rzeczy.* Częſtokroć bowiem dla niedoſtatku rozſądku błądziemy ſzacuiąc aż nazbyt rzeczy błache, y podłe; a przebiegaiąc lekką uwagą te, ktore ſą wielkiey wagi. 2. *Potrzeba pilnie uważać, co u nas zwyczay ugruntował za rzecz przyſtoyną, a wyſtrzegać ſię tego, co*

tenże

tenże zwyczay potępia, iako rzecz nieprzyzwoitą. 3. Wyſtrzegać ſię trzeba pilnie, ażeby poſpolitowania ſię nie brać za obyczayność.

Co do pierwſzego, ponieważ rozum naturalny, y rozſądek ſą talenta nam przyrodzone bez żadney przychodzące nauki, żadnych o ich nabyciu, dać niemożna reguł. Proſtować tylko, y nadgradzać można niedoſtatki naturalne przez dobre wychowanie, oraz przez pilność, y uſtawiczną ſtraż nad ſobą ſamym.

Co ſię zaś tycze drugiego. Potrzeba uważać, że ta umieiętność, przez ktorą poznaiemy, co ieſt uczciwego y przyſtoynego, a co nie ieſt, z dwoiakiego wynika zrzodła: względem niektorych rzeczy wypływa z reguł obyczayności naturalnych, względem niektorych zaś pochodzi z zezwolenia y zgody na co powſzechney uczciwych y rozſądnych ludzi.

Natura w rzeczy ſamey dała nam pierwſze reguły obyczayności; obyczaie zaś wzieły ią ſobie za prawidło y przewodniczkę, idąc za nią w tych rzeczach, ktore ona za dobre y uczciwe nam wyſtawia: a wſtrzymuiąc ſię y wſtydząc ſię tych, ktore ona nieuczciwemi y nieprzyſtoynemi być ſądzi. Taż ſama natura tak nas obowiązała, ażebyśmy ſię ſprawowali według ta-

len-

lentow od niey nam udzielonych, że ieżeli cokolwiek wykraczamy z granic, czyli to w słowach, czyli w uczynkach zmyslaiąc co, iako niektorzy czynią, ktorzy formuią sobie głos pieszczony, albo mowę szeplenıącą; wymyślaią przysadny chod, y iesta takie, ktore nieśą naturalne, ta przysada y affektacya natychmiast się wydaie, a ci ktorzy się w prostocie kochaią upatruiąc w nich tę nieprzyzwoitość, y wytworność, mocno ich w oczy biie y tym się obrażaią. Gdyż, iakieżkolwiek będą w kim przymioty, ieżeli są naturalne, nie są tak śmieszne, iako choćby naylepsze, kiedy są zmyślone y przysadne. Że zaś natura chciała, ażeby niektore części ciała naszego, iako też niektore sprawy pokryte y taiemne były, więc iednostaynym wszystkich zdaniem dla uczciwości zwyczaynie są pokryte, tak dalece, iż wielkim grubianem y nie ludzkim pokazałby się co tey regule przeciwnego czynić, albo mowić co przeciwko uczciwości, y że tak rzekę, na zawstydzenie samey natury. Co się zaś tycze innych spraw, ktorych natura ukrywać nie każe, że iednak są nam z bydlętami pospolite, iako to, kaszlać, poziewać. kichać, ieść, pić, spać &c. ponieważ nam taż natura dyktuie, że im daley od zwyczaiu bydlęcego oddalamy się, tym bliżey przystępuiemy do doskonałości,

do

do ktorey człowiek z przyrodzenia, ſtoſuiąc ſię do iſtności ſwoiey, dąży; uczciwość y przyſtoyność tego wyciąga, ażebyśmy te ſprawy, kiedy zupełnie od nich wolnemi być nie możemy, iak nayprzyſtoyniey odprawowali. Są także niektore rzeczy, ktore nie zawiſły od natury, lecz przez zwyczay ſą wprowadzone powſzechnie w ſpołeczność ludzką, iako to odkryć głowę chcąc kogo uczcić, zaſtanowić ſię aż kto przeyidzie, dać pierwſze mieyſce w poſiedzeniu, lub przy ſtole, prawey ſtrony uſtąpić miiaiąc ſię z kim na ulicy, &c. Ktore to rzeczy tak ſą potrzebne do iſtoty obyczayności, iż gdyby kto nie odkrył głowy choćby też przed niżſzym od ſiebie, kiedy tamten pierwey to uczynił, miany by był za grubiana, y niedobrego wychowania człowieka.

Na koniec, *Względem trzeciego*, potrzeba koniecznie umieć dobrze rozeznawać familiarność od obyczayności, ponieważ w pewnych okolicznościach ta poufałość może być doſkonale uczciwa y przyſtoyna, w niektorych zaś cale nieprzyzwoita, y urażaiąca. Zeby więc można ią poznać, trzeba wiedzieć: 1. *Ze familiarność ieſt to wolność uczciwa między oſobami, ktore przez wzaiemne y domyślne między ſobą zezwolenie, biorą na dobrą ſtronę to, coby ie*

mocno

mocno urazić mogło, gdyby ſię rzecz brała iak ſama ieſt w ſobie. 2. Potrzeba uważać, ze wſzelka konwerſacya między ludzmi, *albo ieſt rownego z rownym, albo niżſzego z ſtarſzym; albo ſtarſzego z niżſzym.* 3. Wiedzieć należy, że ieſt konwerſacya, albo *między temi, ktorzy z dawna maią z ſobą znaiomość, y zachowanie, albo między takiemi ktorzy żadney nie maią znaiomości, albo bardzo małą.*

Względem rownego z rownym, ieżeli maią znaiomość z dawna, między takiemi poufałość ſtaie ſię obyczaynością. Przeciwnie, ieżeli mała ieſt znaiomość, poufałość ieſt grubianſtwem, ieżeli zaś żadney nie maſz znaiomości, będzie płochością y głupſtwem.

Względem niżſzego z ſtarſzym, czyli tam ieſt wielka znaiomość, czyli też bardzo mała, zawſze poufałość będzie bezczelnością, ieżeli zaś nie maſz żadney znaiomości, proſtota wielka będzie, y nierozum.

Względem ſtarſzego z niżſzym, Poufałość zawſze ieſt obyczayna, owſzem niezmiernie zniewala ſerce tego ktoremu ſię pokazuie. Y tak według tych uwag wſzyſtkie naſze ſprawy, względem innych, albo ſą wolnowładne y nie dependuiące, albo też z dependencyą y poddane według rozmaitości trzech rodzaiow ludzi. Starſzych, rownych, y niżſzych. Pierwſzym

wſzyſtko wolno, ponieważ do nich należy roſkazywać; Między rownemi wiele ſię rzeczy cierpi y znoſi, ponieważ ci nie maią żadnego prawa do ſtrofowania ieden drugiego; względem zaś oſtatnich, to tylko im przyſtoi co ſię przepiſuie w regułach o ſkromności. Dla czego poufałość przyſtoi tylko dwom pierwſzym rodzaiom, a nie treciemu, bez wyrażnego roſkazu tych, do ktorych należą, y w ten czas ieſzcze potrzeba wielkiey oſtrożności zażywać y uwagi.

Te tedy ſą powſzechne obyczayności uſtawy, ktore wieleby uczynić mogły pożytku w tym, ktoby ie ſtarał ſię aplikować do wſzyſtkich ſpraw ſwoich. Lecz ponieważ procz wſzelkiey wątpliwości nierownieby łatwieyſze y pożytecznieyſze były, gdyby na pewne rozdziały y części podzieliły ſię: więc uczynię ia to w dalſzym przeciągu, utrzymuiąc zawſze konwerſacyą niżſzego z ſtarſzym, między ktoremi bardzo mała zachodzi znaiomość: Ponieważ ten rodzay naybardziey wyciąga pierwſzych gruntownych początkow y reguł.

Kładąc zaś konwerſacyą niżſzego z ſtarſzym w tey Kſiążce, nie przeto rozumiem, że obyczayność w tych tylko okolicznościach znaydować ſię powinna, ktore ſię niżey położą; ta albowiem nauka do nie-

niektorych tylko ściąga śię okoliczności, lecz wbiwszy sobie doskonale w pamięć tak te generalne reguły, ktore śię wyżey opisało, iako też y partykularne, ktore śię niżey położą, łatwo będzie można onych zażyć we wszelkich okolicznościach, każdego czasu, y względem każdego gatunku osob, z rozsądkiem przyzwoitym y rostropnością, ktore obyczayność przepisuie.

ROZDZIAŁ I.

O uczciwym ułożeniu ciała, y sukien; y o ochędostwie.

I. TRzymay śię prosto, bądź stoiąc, bądź siedząc, bądź klęcząc, głowę maiąc nieco ku piersiom nakłonioną, nie zwieszaiąc iey ani na tę, ani na owę stronę; nieobracay iey z lekkością, lecz kiedy tego potrzeba obracay ią z powagą.

Podnośić głowę zbytecznie znak iest człowieka zuchwałego y pysznego, y zwyczaynie to z Zakowstwa pochodzi: zniżać ią między ramiona znaczy niedbalca, zwieszać na tę lub owę stronę, zwyczayna iest hipokrytom: kręcić zaś tu, y owdzie, bez potrzeby, iest znak płochego umysłu.

II. Nie

II. Nie marſz z czoła, a tym bardziey noſa. Kiedy nie mowiſz, nie miey uſt otwartych, y warg zbytecznie nie ſciſkay. Wyſtrzegay ſię też, ażeby twarz twoia nie była ſmutna, ſurowa, zadumienie iakieś pokazuiąca, ani rozwiezle weſoła: lecz weſoła z powagą, ſpokoyna, y przyiemna.

Marſzczyć czoło ieſt znak gniewu, albo ſtarości, y każdemu ſię to nie podoba; marſzczenie zaś noſa pokazuie minę ſzydzącego, ktorey ſię wyſtrzegać potrzeba; mieć gębę otwartą, zbytnie uſta ſtulać, albo wargi przygryzać pokazuie nieobyczayność, y proſtotę; mina weſoła, y przyiemna bez przyſady zawſze przyſtoi; nie trzeba iednak pokazywać zbytniey weſołości w ſprawach poważnych, ani wielkiey powagi w zabawach potocznych, poſpolitych y żartobliwych.

III. Oczyma nie rzucay po ſtronach, ale ie zwyczaynie trochę miey ſpuſzczone; nie poglądąy na nikogo ukoſem ani okiem pogardzaiącym y pyſznym: A gdy z kim mowiſz, nie wpatruy mu ſię w twarz, lecz niżey ku ziemi, zwłaſzcza kiedy z takiemi rozmawiaſz, ktorymeś reſpekt powinien, albo z oſobami inney płci.

Poglądać na kogo ukoſem, albo miną wzgardzaiącą y wynioſłą, ieſt znak pogar-

gardy; patrzyć w twarz tego, z ktorym mowiſz, znakiem ieſt nieuſzanowania, oſobliwie gdy z ſtarſzym mowiſz.

IV. Kiedy rękoma nic nie robiſz, trzymay ie ſpokoynie przed ſobą, nigdy w tyle, ani w kieſzeniach: a pilnie wyſtrzegay ſię ruſzać ramionami, rękoma, lub nogami.

Wielu ieſt takich, ktorzy nieznacznie nałożywſzy ſię do podobnych ieſtow, z wielką potym trudnością onych mogą pozbyć; a lubo mowić niemożna, że to ieſt nieludzkość, nie ieſt iednak obyczayność, y wſzelkim ſpoſobem trzeba ſię tego oduczać.

V. Jle to być może, nie zacieray rąk, nie głaſzcz włoſow, ani twarzy bez potrzeby, y nie tykay ſię w obecności innych części ciała, ktore ſą pokryte.

Ieſt to także nie obyczayność mowiąc z kim ieſta rękoma czynić, bo to pokazuie, że tacy mało umieiąc, ieſtami, y kręceniem Ciała przynaymniey nadgrodzić uſiłuią.

VI. Nie noś paznogci długich y nieczyſtych, zębami ich nigdy nieogryzuy, ani obrzynay w przytomności drugich.

Pierwſzy z tych defektow ieſt właściwy tym, ktorzy graią na harfie; drugi pokazuie zamyślonego człowieka; a trzeci grubiana y proſtaka.

VII. Kiedy ſiedziſz, trzymay nogi rowno na ziemi, nie zakładay onych na krzyż, ani rozkraczay zbytecznie, ani daleko od ſtołka, na ktorym ſiedziſz wyciągay, gdy zaś ſtoiſz, nogi przed nogę nie wyſtawiay.

Są tacy niektorzy oſobliwie młodzi, ktorzy ſiedząc nogami iak w bęben biią, drudzy ie kołyſzą nakſztałt garncarzow, inni rożnie wykręcaią. Wſzyſtkich tych nałogow pilnie ſię wyſtrzegać potrzeba.

VIII. Nie czyń wielkiego hałaſu, gdy nos wycieraſz, zawſze do tego chuſtki zażyway, utarſzy zaś nos, w chuſtkę nie zazieray:

Tenże ſam ſpoſob zachować należy, kiedy maſz kaſzlać lub kichać; nie potrzeba zatrzymywać kichania, ani też ſilić ſię, ażeby głośniey nad zwyczay kichnąć, bo to iuż wyraża roſpuſtę, lecz uczynić to powolnie, potym ſkłoniwſzy ſię podziękować tym, ktorzy ci zdrowia życzą.

IX. Strzeż ſię ile być może kaſzlać głośno, y przeraźliwie, tudzież wzdychania, y oddychania takiego, ktoreby od innych mogło być ſłyſzane.

Kaſzlania oſobliwie w Kościele, y u ſtołu, ile możności, wyſtrzegać ſię potrzeba.

X. Gdy z kim mowiſz, lub kogo ſłuchaſz, ſtrzeż ſię żebyś nie czynił żadnego

go

ge iestu, ktoryby trącił grubiaństwem, y dla tego nie kiway głową, iakoby potwierdzaiąc każde słowo ktore mowisz, albo słyszysz: także nie podpieray głowy ręką, bo to iest przeciw przystoyności.

Te kiwania głową dla wyrażenia myśli naszych gdy nas o co pytaią, tak iesz-cze są w zwyczaiu u niektorych ludzi, ktorzy się nawet maią za politycznych, że się im stały niby regułą iaką nieodbitey potrzeby.

XI. Pilnie się wystrzegay wszelkich iestow pomnieyszych czynić rękoma, nie tykay się tego wszystkiego, co na sobie nosisz, nie trzaskay palcami wyciągaiąc ie z stawow, y nie bębni niemi, iako y nogami. Nakoniec, miey baczność trzymać się zawsze prosto.

Te reguły zwyczaynie dzieciom się przepisuią, z tym wszystkim niemało podobno znaydziemy z starszych, ktorym się mogą przydać; lubo ci czynią to niechcący, y w iakimsi będąc zamyśleniu.

XII. Zachowuy przystoyne ochędostwo w sukniach bez żadney przysady, y prożności; nie pogląday po sobie, y nie poprawuy często na sobie sukien bez potrzeby.

Ochędostwo iest część znaczna obyczayności, y służy, iako y inne rzeczy, do

okazania cnoty y umysłu człowieka. Bo nie podobna, ażeby widząc na kim smieszny stroy nie pomyslił każdy, że y ten sam człowiek musi być smieszny. A więc ochędostwo iest pewna relacya sukień do ciała, iako obyczayność w inszych rzeczach iest przystoyne zachowanie się we wszystkich sprawach, y słowach, tak względem innych, iako y nas samych. Czystość zaś powierzchowna iest druga część ochędostwa, y tym iest potrzebnieysza, że kiedy prerwszey niedostaie, ta iey mieysce zastępuie: Kiedy suknie są czyste, a zwłaszcza bielizna, niepotrzebna, żeby się kto bogato stroił; zawsze y wszędzie taki w dobrey zostaie opinii, choćby też był w ubogim stroiu.

XIII. Jeżeli się chcesz przystoynie stroić, stosuyże suknie twoie do statury, stanu, y lat twoich, a wystrzegay się nieforemności, ktora przystoyności iest przeciwna, y ktora na zbytnim przesadzaniu się nad innych zależy: w ten błąd wpadaią ci, ktorzy się w sobie zbytecznie kochaią, ktorzy zaś są gnuśni y niedbali, ci przeciwnie brudno y nieochędożnie się noszą.

Do Jstoty ochędostwa należy, ażeby suknie były przyzwoite staturze; tego gdy niedostaie, nieznośna iest nieforemność. Dla czego uważać potrzeba, że ieżeli iest

moda

moda nosić wszystkie odzienia wielkie, dla człowieka niskiego wzrostu, powinne być pomierne, bo, naprzykład, gdyby taki nosił kapelusz z wielkiemi kraiami, dla tego że taka iest moda, zdawałoby się, że kapelusz sam chodzi, y tak o innym stroiu. Nie mniey także potrzeba stosować suknie według stanu y lat swoich, bo gdyby naprzykład człowiek duchowny ustroił się poświecku, albo starzec iako Młodzian we dwudziestu leciech, każdyby przyznał, że takim na dobrym zbywa rozsądku.

XIV. Stosuy się we wszystkim do mody, strzegąc się dwoch defektow przeciwnych, to iest: zbytniey przysady, y niedbalstwa, nie bądź pierwszy do naśladowania wytwornych y przysadnych, a nie porzucay ze wszystkich ostatni; odetniy z obu, co iest zbytecznego, a wszystko ułoż według skromności, ktora powinna być regułą życia Chrześciańskiego.

Moda, czyli zwyczay iest to prawo, ktore koniecznie zachować potrzeba dla ochędostwa y przystoyności. Zwyczaiowi iako absolutnemu Panu trzeba poddawać rozum swoy w tym co się tycze stroiu, zachowuiąc to czego wyciąga ponas, bynaymniey w tym nie dysputuiąc, chybabyśmy chcieli wystąpić z obrębu obyczayności. Nietrzeba iednak zbytku w tym szu-

kać, ani przyſady, ani też z drugiey ſtrony nie podawać ſię w gnuſność y niedbalſtwo, ponieważ poſzlibyśmy u wſzyſtkich w pośmiewiſko. Gdyby, na przykład, chciał kto teraz noſić kapeluſz przeciwko zwyczaiowi ſzyſzakowaty, kiedy ſię zwyczaynie płaſki noſi, wſzyſcyby go zaiſte palcem wytykali. Dla uniknienia więc wſzelkiey nieprzyzwoitości, poſpolitego zwyczaiu trzymać ſię trzeba.

XV. Staray ſię mieć zawſze głowę czyſtą, iako też oczy y zęby, ktorych zaniedbanie ſprawuie ſzkorbut, y zaraża tych, z ktoremi rozmawiamy, toż ſamo maſz zachować względem rąk y nog, oſobliwie pod czas lata, ażebyś nie czynił przykrości tym, z ktoremi, konwerſuieſz. Ochędoſtwo tych części nie mniey potrzebne ieſt, iako ſukien y bielizny, gdyż niedbałych w tey mierze maią poſpolicie za grubianow, y nieobyczaynych.

ROZDZIAŁ II.

O obyczayności, w chodzeniu, y iakim ſpoſobem potrzeba ſię ſprawować w ſpotkaniu ſię z drugiemi, y w przechadzaniu ſię.

I. NIe chodź krokiem zbyt śpieſznym, ani zbyt powolnym; nie wymyslnym

nym ani płochym, lecz pomiernym y z powagą przyſtoyną.

Biegać prędko ſamym tylko ſłużącym przyſtoi, chodzić zaś powolnie rozlazłym przyzwoita, iako też ſtąpać wymyślnie przyſadą trąci, y nigdy nie przyſtoi człowiekowi uczciwemu. Naturalny zaś chod każdemu ſię podoba.

II. Chodząc nie chwiey ſię y nie kiway, nie zwieſzay rąk, y onemi nie machay, lecz trzymay ie ſpokoynie rowno z łokciami, ſtąpaiąc w ziemię nie ſtukay, nog za ſobą nie ciągni, po ſchodach idąc ſtopniow nie przeſkakuy.

Są tacy, ktorzy idąc machaią na przemiany rękoma, iakoby poganiaiąc ſię, iako ſliſi wiosłami, ktory to nałog bardzo ieſt śmieſzny, y koniecznie ſię go wyſtrzegać potrzeba.

III. Kiedy ſię ſpotykaſz na ulicy z iaką oſobą godną, uſtąp na ſtronę mniey wygodną polewey ręce idąc tego, ktorego ſpotykaſz zoſtawuiąc mu prawą ſtronę, toż ſamo uczyń ſpotkawſzy go w Karecie: Jeżeli zaś potrzeba powitać, uczyń to niſko ſię ſkłoniwſzy. Witaiąc ſię zaś z kim nie podnoś ſię prędko, ażebyś tego, ktory, (chcąc cię uściſkać) nakłoni ſię, głową nie uderzył.

IV.

IV. Jeżeli ſpotkaſz Damę iaką znaczną, a trzeba ią powitać, powinieneś mieć wzgląd na iey doſtoyność, y ieżeli tego potrzeba wyciąga, to ieſt, ieżeli ieſt godnieyſza od ciebie, w rękę ią pocałować możeſz niſki zawſze czyniąc iey pokłon.

Potrzeba tu uważyć, iż ieżeli ſię w kompanii znayduie wiele Dam rowney kondycyi, potrzeba ie witać iednakowym ſpoſobem, ieżeli zaś ieſt iedna godnieyſza, byłaby wielka nieroſtropność wſzyſtkie zarowno witać, ponieważ krzywdaby ſię działa tey, ktora ieſt zacnieyſza; Toż ſię ma rozumieć y o męſzczyznach.

V. Gdy ſię przechodziſz z oſobą godnieyſzą, nie zaſtanawiay ſię, tylko w ten czas, kiedy ſię ona zaſtanowi, nie uprzedzay iey w chodzeniu, nie obracay ſię pierwey niż ona przyſzedłſzy na koniec ulicy, lecz razem z nią, y w ten czas nie tyłem, lecz twarzą do niey ſię obracay.

VI. Jeſt to wyſtępek przeciwko przyſtoyności chodzić rownym krokiem z oſobą wyżſzey kondycyi, trzeba więc iść za nią pozoſtawaiąc ſię przynaymniey na puł kroka, tak iednak, żeby cię ta oſoba ſłyſzeć mogła, gdy co mowiſz, gdy zaś ci co powiada możeſz ſię zbliżyć, zawſze iednak trzeba to czynić z odkrytą głową.

VII.

VII. Kiedy owa osoba godnieysza, z ktorą chodzisz,mowi z kim innym, masz się trochę ustąpić, y nie słuchać tego, co mowi, chyba że ci się każe zbliżyć, gdy z nią w chodzisz na salą, do pokoiu, nie zbliżay się do tych, z ktoremi mowi, lecz ustąp trochę na stronę, ieżeli zaś cię wzywaią do siebie, nie masz z niemi w rowni stać, lecz z boku y nie co niżey, y na ten czas masz mowić z uszanowaniem, to iest z odkrytą głową, mało, y ostrożnie mowiąc, nigdy nie sprzeciwiaiąc się zdaniu tego, ktoremu assystuiesz.

VIII. Dobra maniera tego wyciąga, ażeby ten ktory się przechodzi z dwoma godnieyszemi, zawsze im ustępował strony godnieyszey, to iest prawey. Na ulicy według zwyczaiu Francuskiego, iest godnieysze mieysce od muru, to iest przy Kamienicach, w pokoiach zaś tam gdzie łożko, lub kanapa stoi, lub też gdzie naydaley iest ode drzwi, przez ktore się wchodzi.

IX. To także trzeba uważać, że kiedy się trzech przechodzi, srednie mieysce iest naygodnieysze, potym prawa strona, a trzecia lewa. *Z* tąd idzie że w końcu, na przykład ogroda wracaiąc się, prawey strony ustąpić trzeba godnieyszemu.

Jeże-

Jeżeliby zaś dwuch znaczniey ſzych wzieli niżſzey kondycyi człowieka między ſiebie, ażeby go ſłuchać mogli, gdy co ſ'owiada, na ten czas ow na zawracaniu ſię twarzą do godnieyſzego ma ſię obracać, ieżeli zaś ſą oba rowni, na ten czas raz do iednego drugi raz do drugiego ſię obroci, a iak tylko ſkończy co miał mowić, powinien wyniść z pomiędzy nich.

X. Kiedy ſię przechodziſz z kim daleko od ciebie godnieyſzym, a on uſiędzie, ſtać przed nim powinieneś, poki ci ſieść nie każe, w ten czas można to uczynić maiąc odkrytą głowę, y niżſze ſobie obieraiąc mieyſce.

Znayduiąc ſię między ludzmi, byłaby wielka nieobyczayność przechodzić ſię w obecności godney iakiey oſoby, ktorey powinieneś reſpekt y poſzanowanie, iako też ſiedzieć w ten czas gdy ſię ona przechodzi.

XI. Przechodząc ſię, naprzykład, po ogrodzie, nie śmiey ſię, ani gaday ſam do ſiebie, także nie zryway kwiatkow, owocow, nawet ani liścia w ulicach, w ktorych ſię przechodziſz, ponieważ to ieſt wielka nieprzyſtoyność, ieżeli ci ie podaią, odbierz z podziękowaniem, inaczey oczom tylko ſą pozwolone, nie rękom.

XII. Gdy śię przechodziśz między dwiema rownemi w godnośći, ieżeli ci śą niżśi od ciebie, raz do tego, drugi raz do drugiego śię obracay, ieżeli śą nie rowni, częściey do tego, ktory ieśt godnieyśzy.

Ci, ktorzy idą po bokach, powinni wracaiąc śię obracać ku temu, co w środku idzie, nie uprzedzaiąc go bynaymniey.

XIII. Ci zaś ktorym zwyczaynie uśtępuią drudzy z drogi, powinni też czaśem mieć wzgląd na tych, ktorzy im ten honor czynią, uśtępuiąc śię im podczas, ażeby nie mieli zawśze tey śubiekcyi krążyć około nich uśtawicznie iakoby w manężu iakim.

Nie żebym tu przepiśywał ośobom dyśtyngwowanym prawo, to mowię, lecz tylko radząc, iżby to było z tym większą ich ludzkością, gdyby to zachowali.

XIV. Z rownym idąc obok, nie wracay śię zawśze pierwśzy, ani śię zatrzymuy w środku ulicy, ieżeli tego żadney nie maśz potrzeby.

XV. Gdy śię wielu rownych razem przechodzi, ludzkość wymaga, ażeby ci, co byli w środku idąc ulicą, lub po śali nazad śię wracaiąc, na boki śię rozśtąpiwśzy puścili w środek tych, co byli na bokach. Toż śamo śię zachowuie, gdy wetrzech chodzą, lecz że te wykręty nie każdemu

śą

ſą do guſtu, dla tego też nie zawſze ſię to zachowuie.

XVI. Na koniec, gdy ſię dwoch przechodzi, gdy ſię wracaią, twarzą do ſiebie zawſze obracać ſię powinni, a nie tyłami.

ROZDZIAŁ III.

O niektorych ſprawach ściągaiących ſię do Konwerſacyi, y o ſamey Konwerſacyi.

I. Kiedy ſię zbliżaſz ku oſobom od ciebie godnieyſzym, lub oddalaſz ſię od nich, zawſze im uczyń pokłon, ktory tym niżſzy powinien być, im te oſoby ſą od ciebie godnieyſze.

II. Powinieneś wyść przeciwko oſobom godnieyſzym, a nawet y rownym, kiedy ci oddaią wizytę, co uczyniwſzy wprowadziſz ich do tego pokoiu, w ktorym zwykłeś przyimować gości, daiąc im zaraz mieyſce do ſiedzenia, byłoby to bowiem przeciwko ludzkości pozwolić im ſtać długo, albo rozmawiaiąc przechadzać ſię z niemi, chyba gdyby ich ſamych taka była wola Gdy odchodzą, grzeczność wyciąga, ażebyś ich aż za drzwi domu wyprowadził, y tam czekał, aż odeydą.

Jeże-

Jeżeli zaś ci, ktorzyć oddaią wizytę, w karecie, w lektyce, lub konno przyiechali, czekać masz, aż wsiędą, ażebyś iesz-cze raz mogł z niemi pożegnać, y nie wracay się aż z mieysca ruszą.

III. Nie siaday na konia, albo do karety w obecności godnieyszego od ciebie, ktoremuś oddał wizytę, lecz odeydź raczey trochę pieszo, albo zaczekay nim się wroci do siebie.

IV. Powstań z krzesła, gdy się kto godnieyszy do ciebie zbliża, chcąc z tobą mowić, możesz też to uczynić względem rownego, ieżeli nie masz z nim poufałości: ieżeli zaś iest rowny, znaiomy y poufały, ta się reguła niezachowuie.

V. Nigdy nie wchodź z nakrytą głową do pokoiu znaczney iakiey osoby, zwłaszcza kiedy się tam znayduie, lecz pierwey głowę odkryi, niżeli się z kim spotkasz, toż samo masz czynić gdy się z kim miiasz. W takich zaś okolicznościach potrzeba głowę tym daley będąc odkryć, im osoba ta z ktorą się spotykasz iest godnieysza od ciebie.

VI. Godnieyszego od ciebie nigdy nie proś żeby głowę nakrył, y sam nie nakryway, aż on nakryie, y tobie, roskaże, wczym nie masz się uporczywie wzbraniać, ieżeli ci raz, y drugi toż samo powie, chyba

ba że ta ieſt dopiero pierwſza, lub druga wizyta twoia, ktorą oddaieſz godney oſobie, na ten czas możeſz czekać, aż ci o toż ſamo trzeci raz mowić będzie.

VII. Między rownemi powitawſzy ſię, y proſiwſzy ſię wzaiemnie o nakrycie głowy, wolno ią będzie razem nakryć.

Przeciwko obyczaynośći ten wykracza, ktory między rownemi nawet nie proſzony pierwſze zaſiada mieyſce, albo kiedy upornie wzbrania ſię go wziąc, kiedy go proſzą: w domu zaś ſwoim godnieyſze mieyſce zawſze dać powinieneś chociaż rownemu Gośćiowi.

VIII. Jeżeli nie ieſteś znacznie godnieyſzy nad iaką oſobę, nie powinieneś dozwalać, ażeby długo przed tobą z odkrytą głową ſtał, dla czego powinieneś go proſić żeby nakrył głowę.

W podobnym zaś przypadku roſtropność każe, ieżeli ta oſoba znacznie ieſt niżſza od ciebie, nieprzymuſzać iey do tego, czegoby uczynić nie mogła bez wykroczenia przeciwko ſwoiey powinności.

IX. Kiedy iaka dyſtyngwowana oſoba przechodzi około ciebie, powinieneś ſię nieco zatrzymać, a nawet y uſtąpić trochę, oſobliwie wchodząc we drzwi, albo w inſzym ciaſnym przeyśćiu, zoſtawuiąc iey wolne mieyſce, na wſchodach uſtąpić

maſz

masz ſtrony od muru, albo też ktora ieſt ſpoſobnieyſza do ſchodzenia.

X. Jeżeli kto znacznieyſzy od ciebie chce mowić z tym, z ktorym ty rozmawiaſz, uſtąp ſię na ſtronę, ieżeli ci ſię nie każe zoſtać. Tym ſamym ſpoſobem poſtąpiſz, gdy wſzedſzy do pokoiu, chceſz z kim mowić, a on rozmawia z drugim, luboby rowny twoy był, a tym baraziey ieżeli ſtarſzy.

XI. Gdy oſoba iaka znakomita wnidzie na to mieyſce gdzie ty ieſteś, maſz wſtać, y poty ſtać z odkrytą głową, poki ona nie uſiędzie, toż ſamo maſz zachować, y tęż oświadczyć uniżoność, gdy z tamtąd wychodzi, pamiętaiąc y nato, że w ten czas trzeba przerwać dyſkurs, ktory prowadziſz, lub inną zabawę.

XII. Zwolna pukay we drzwi, ieżeli ieſt zwyczay, y nie zaraz powtarzay, lecz zaczekay trochę, toż dopiero drugiraz, y trzeci ieżeli tego potrzeba, zawſze iednak, maiąc wzgląd na godność oſob, roſtropnie w tym poſtępować potrzeba.

XIII. Nie otwieray prędko y z hałaſem drzwi wchodząc do pokoiu, zwłaſzcza, ieżeli ſię tam znayduie kto godny, co też zachować należy wychodząc z tamtąd.

XIV. Kiedy ci kto znaczny przy ſobie uśieść każe, do ciebie należy wziąć ſo-

ſobie mnieyſze krzeſło, niż to na ktorym on ſiedzi, ieżeli bliſko ieſt takie, ztym wſzyſtkim, byłaby rzecz nieprzyſtoyna uporczywie niechcieć tego przyiąc, ktore ci podaią do ſiedzenia.

W takich okolicznościach lepiey ieſt podczas pokazać ſię niejako nieobyczaynym, niz być uporczywym. Co ſię też ma rozumieć o tych, ktorzy żeby nie przechodzić przed oſobą iaką znaczną, wyciſkaią ſię pozatył, co ona widząc przymuſzona podczas bywa do wſtania.

XV. Mowiąc z oſobami, ktorym winieneś reſpekt, nie wſpieray ſię na niczym, ani ſię zbytecznie ku nim zbliżay, zostawuiąc między ſobą przynaymniey na krok odległości.

XVI. Nie pytay ſię oſoby godnieyſzey od ciebie iak ſię ma, chybaby była chora. Tak bowiem czyniąc pokazał byś, że zabieraſz z nią poufałość, czym by ſię ow człowiek mogł ſłuſznie obrazić.

XVII. Gdy od kogo godnego co odbieraſz, albo mu co podaieſz, uczciwa rzecz ieſt pocałować go w rękę, co ſię zawſze ma rozumieć o ręce prawey.

XVIII. Jeſt znaczna nieobyczayność brać co od kogo, albo podawać po przed oſobę iaką godną, co ſię zawſze powinno czynić pozatył.

XIX. Y to też grubiaństwem trąci, ciągnąć za płaszcz, lub za suknią kogo godnego chcąc z nim mowić.

Nie trzeba go ciągnąć, ani wołać z dala słowy, lub znakami, lecz iść do niego, y czekać, aż cię obaczy. Jeżeli zaś masz co pilnego mu powiedzieć, co się go tycze, ieżeli z kim rozmawia, możesz zayść z tey strony, z kądby cię obaczył; albo też z bliżywszy się z uszanowaniem oznaymić, że mu masz co powiedzieć.

XX. Nie przeglądaj ciekawie, ani się tykay skryptow, Książek, ani innych podobnych rzeczy cudzych bez dozwolenia tego, czyie są, y nie patrz na to, co drugi prywatnie czyta. Większaby zaś ieszcze była niepolityka przeglądać Xiążki tego, ktoremuś winien respekt, chyba gdyby to było w Bibliotece, bobyś tym samym swiadczył mu honor. Nieskromność także iest, przewracać, albo oglądać cudze papiery na stole, zbliżać się do tych, co pieniądze rachuią; albo do skrzyni, szafy, gdy iest otwarta; iako też zaglądać w szkatuły, gdzie są kleynoty. Takie ciekawości są bardzo nieznośne nawet między rownemi, a daleko bardziey w niższym względem godnieyszego.

XXI. Wystrzegay się wszelkim sposobem drzymać, gdy inni mowią, iako y sie-

dżieć, gdy inni ſtoią, albo przechadzać ſię gdy inni ſtoią lub ſiedzą. Przytym nie biy pcheł ani innego robactwa w przytomności inſzych.

XXII. Przy obecności rownych nawet nie obracay ſię tyłem do ognia, nie poprawiay go bez potrzeby, ani bliżey przyſtępuy niż inni, owſzem uſtępuy chętnie mieyſca dla drugich.

XXIII. Nie kichay ani kaſzlay przed innemi, lecz odwroć ſię na ſtronę; nie ſpluway też przed ſiebie daleko, ani na ſciany, ani też przez okno na ulicę; to zaś coś ſplunął, żeby drugich oczu nieobrażało, nogą zatrzyi. Wyſtrzegay ſię też, żebyś tego śliną nie ſkropił, z ktorym rozmawiaſz, y ieżeli to maſz do ſiebie, zawſze z dala ſtoy.

XXIV. Jle możności wyſtrzegay ſię poźiewania będąc w kompanii; ieżeli ſię zaś nie możeſz wſtrzymać, czyń że to bez odgłoſu, y w ten czas nie mow, lecz chuſtką lub ręką gębę zakryi, odwrociwſzy ſię nieco na ſtronę.

Poźiewać, y pociągać ſię gdy drudzy rozmawiaią bardzo ieſt rzecz nieprzyſtoyna, ponieważ to ieſt znakiem nudności, y przykrzenia ſobie na tym mieyſcu, większa ieſzcze nieobyczayność ieſt, gdy kto poziewaiąc zawyie; ieżeli ci ſię przykrzy, ſtaray

ray się żeby tego drudzy w tobie nie postrzegli; strzeż się też grubego błędu tych, ktorzy dobywaią zegarka, albo się pytaią: ktora tam iest godzina?

XXV. Kiedy iesteś w liczney kompanii, a trzeba ci przeyść z iedney strony na drugą, nie przechodźże przed temi, ktorym powinieneś respekt; chybaby była konieczna potrzeba, w ten czas powinieneś prosić o pozwolenie.

XXVI. Wystrzegay się ceremonii przysadnych, y uprzykrzonych, iako czynią ci, ktorzy zdaią się że niechcą przyimować należytego sobie honoru, y ustawicznie w dyskursie swoim mieszaią uniżone wymowki; y niepotrzebne przemowy zmyśloney skromności,

XXVII. Podobnież wystrzegay się podłego przymilania się właściwego samym podchlebcom, ktorzy dla własnego interessu potwierdzaią to wszystko, co mowią lub czynią ci,ktorym oni podobać się pragną, czyli te rzeczy są złe, czyli nie, o tym bynaymniey nie myśląc.

XXVIII. W ceremoniach zaś potrzebnych, y ktore z powinności zachować musisz, stosuy się do zwyczaiu przyiętego od mądrych ludzi, maiąc wzgląd na kray, czas, wiek, y stan osob; wystrzegaiąc się wszelkiey przysady.

XXIX. Pilnie ſię ſtaray, żeby konwerſacya twoia była ſkromna, roſtropna, bez uprzykrzenia, y nieſmiałości, niech będzie wolna y weſoła bez lekkości, y rozpuſty, wdzięczna y przyiemna bez przyſady, y podchlebſtwa; ſzczera y otworzyſta z roſtropnością y dyſkrecyą; na koniec niech będzie pomiarkowana, y z pożytkiem, żeby ſię wſzyſtkim podobała, z ktoremi konwerſuieſz.

XXX. W mowieniu powinien być głoſ pomiarkowany, ani zbyt powolny, ani prędki; nie ſurowy, ani wycięczony; nie zbytecznie wynioſły, ani cichy, tak żeby cię nie można ſłyſzec gdy mowiſz.

XXXI. Wyſtrzegay ſię ſłow poſpolitych, poſpolſtwu ſamemu zwyczaynych; iako też ſłow wolnych, y dwoiakie rozumienie maiących, ktore oznaczaią iaką rzecz nieprzyſtoyną.

XXXII. Zachowuy zawſze przyſtoyność, y należyte pomiarkowanie: w rozmowie, naprzykład weſołey, ktorą prowadziſz dla rozweſelenia umyſłu, nie naſladuy w nieroſtropności tych, ktorzy nie maiąc nic ſtatecznego w ſwoiey konwerſacyi, wſzyſtko w ſmiech obracaią, y rozweſelaią kompanią nakſztałt błaznow ſwoiemi figlami, y dyſkurſami nie przyſtoynemi: albo też przez akcye godne ſmiechu; a co ie-

ieſzcze gorſza, naśmiewaiąc ſię podczas z rzeczy Swiętych, albo z defektow bliźniego.

XXXIII. Nie zażyway peryodow długich w dyſkurſie potocznym; ani słow dowcipnych y przyſadnych, dla tego tylko, żebyś ſię w kompanii mądrym y biegłym pokazał.

XXXIV. Nie przymawiay nikomu słowami uſzczypliwemi, wynioſłemi, albo pogardzaiącemi; lecz przeciwnie ſtaray ſię pokazać, mowiąc ſkromnie y z reſpektem, że czciſz tych, z ktoremi konwerſuieſz.

Zachowanie wſzyſtkich tych reguł, oſobliwie oſtatniey, koniecznie ieſt potrzebne w ſpołeczności ludzkiey, zwłaſzcza kiedy zoſtaieſz w kompan: oſob dyſtyngwowanych, y od ciebie godnieyſzych; w ktorych obecności powinieneś także wſtrzymać ſię od słow gniewliwych, y łaiania tych, ktorzy ſą pod twoią władzą. Ten oſtatni punkt zachowuią też Przełożeni względem sług, lub poddanych ſwoich; y ktorych tylko znałem znaiących ſię na dobrey manierże ludzi zacnych y godnych, doſkonale zachowali tę ręgułę, ażeby nie uczynili iakiego zamieſzania, y ſwoią cholerą czyli gniewem nie przerwali przyiemney innym konwerſacyi.

XXXV. Kiedy rozmawiaſz z godną oſobą iakieykolwiek płci, a potrzeba odpowiedzieć: *tak*, albo: *nie*, przydawać powinieneś tytuł honoru tey oſobie przyzwoitego: Naprzykład: *Mći Panie, Mćia Pani, Mći Dobrodzieiu, Mćia Dobrodzieyko, Mćia Panno &c.* A przeciwnie wyſtrzegay ſię zażywać takich terminow, ktore tylko ſię zażywaią mowiąc z niżſzemi, y nad ktoremi mamy iaką zwierzchność.

Jeſt to taka rzecz, że ią nawet dzieciom małym codziennie wbiiaią, ażeby maiąc odpowiadać: *tak ieſt* albo *nie*, przydawali mowiąc: *tak ieſt Mći Dobr: nie Mćia Dobrodzieyko.* Kiedy zaś trzeba ſię ſprzeciwić zdaniu oſoby iakiey godney, nie maſz poproſtu mowić: *nie prawda: iako żywo:* lecz uczyniſz to z okryśleniem mowiąc naprzykład: *Jezeli mi W. P. D. pozwoliſz wyrazić zdanie moie, inaczey ſię rzecz ma Mći Dobrodzieiu &c.*

XXXVI. Słowa pokazuiące nieiaką zwierzchność y powagę tak nieprzyſtoią uczciwemu człowiekowi, że ich nie tylko do godnieyſzych, ale też do rownych zażyć nie można. Naprzykład takich: *Powiedzże mi W. P; chcieyże to uczynić; podź że tam proſzę; ieżeli chceſz, to ci dam; pamiętayże to; idź, podź, uczyń to, powiedz tam &c.* Czyliżby nie lepiey było powiedzieć naprzykład

tak: *Supplikuię W.P.D. chcieyże mi to z łaski swoiey powiedzieć. Niech to nie będzie z urazą W. P. D. że go śmiem upraszać o to. Jeżeli to nie będzie z uprzykrzeniem W. P. D. racz mi wyświadczyć tę łaskę &c. &c.* Toż samo znaczą słowa, co pierwsze, a przecie uczciwiey się wymawiaią.

XXXVII. Nie czyń nigdy porownania osoby godney z inną, o ktorey defektach y ułomnościach mowisz. Byłaby to wielka nieobyczayność y grubiaństwo mowić, naprzykład: *Znam ia tego Jmći, byłem tam na ten czas, gdy on popełnił tę akcyą, zkąd go wszyscy cenzuruią, podobny iest trochę do W. Mći Pana. Prawie iest W. M. P. wzrostu &c.* Albo też mowiąc o Damie: *znam ia tę Damę, lubo nie bardzo pięknie o niey mowią, iest iednak ładna, rudych oczu, włosow czarnych, bardzo podobna do W. M. Panny D.*

XXXVIII. O defektach naturalnych cudzych nie mow nigdy w obecności osoby takiey, ktora się poczuwa do podobnychże narowow. Jako to przy garbatym naśmiewać się z garbatych, przy kulawym reprezentować chromych &c: nie tylko bowiem ten występek iest przeciwko ludzkości y miłości bliźniego, ale też pokazuie wielką podłość umysłu takiego człowieka.

XXXIX. Przystoyność tego wyciąga, ażebyś rzadko o sobie mowił, zwłaszcza

gdy się co ku pochwale twoiey ściągać może: ieżeli zaś potrzeba, żebyś co o sobie powiedział, powinieneś to uczynić w krotkich słowach, z pokorą y skromnością, innych nie poniżaiąc, ani się nad kogo wynosząc.

XL. Wielka to iest nieprzystoyność, mowić w kompanii o rzeczach nie stosuiących się do czasu, y osob, iako to o rzeczach smutnych pod czas rekreacyi; o podłych y płochych w kompanii osob rozumnych y statecznych; albo przeciwnie o rzeczach wysokich y subtelnych w zgromadzeniu prostych, y nieumieiętnych. Nadewszystko zaś nie naprzykrzay się słuchaiącym powiadaniem iakich karczemnych baśni, baiek, y snow.

XLI. Dyskurs, ktory prowadzisz w kompanii, powinieneś stosować do czasu, mieysca, y okoliczności teraznieyszych, y dlatego znaczniebyś wykroczył przeciwko obyczayności, gdybyś chciał zabawiać kompanią gdzie się załoba odprawuie, powieściami ucieszńemi, y krotofilnemi, albo mową taką ktoraby mogła wstyd uczynić w Damach przytomnych, albo też przy stole mowiąc o anatomii, czyli rościnaniu ciała ludzkiego.

XLII. Staray się wyrazić w krotkich słowach, co masz mowić, zwłaszcza gdy z oso-

z osobami godnemi mowisz, albo mądremi. Mowiąc zas w interssie iakim, z kimkolwiek, nieczyń długich przemow nim przystąpisz do rzeczy, ani wielkich wymowek; lecz zaraz wkrocz w materyą. ieżeli możesz przyzwoicie, a w dalszey mowie wystrzegaysię częstych dygressyi, y powtarzania.

XLIII. Wielkaby to prostota była, gdyby kto chcąc się mieć za człowieka mądrego w przystoyney kompanii, chciał mowić co na pochwałę swoiey Familii; to iest Rodzicow, Zony, dzieci, krewnych &c: osobliwie tam, gdzie się znayduią dystyngwowani ludzie.

Można to wprawdzie uczynić, ieżeli tego potrzeba, bez żadney iednak exageracyi, lecz skromnie; uczciwie też trzeba o nich mowić ażebyś nie dał okazyi do podeyrzenia że ich nienawidzisz, albo im zazdrościsz.

XLIV. Mąż niepowinien zbytecznego pokazywać ukontentowania, gdy iego Zonę, dzieci, lub krewnych chwalą; nie powinien też żony swoiey nazywać, mowiąc o niey, po imieniu, ani innym nazwiskiem, lecz po prostu mowić: *moia Zona*, osobliwie przy znakomitszych ludziach.

XLV. Zona zaś mowiąc o swoim mężu, może go nazwać imieniem własnym, ieżeli iest między rownemi; lecz między

godniey-

godnieyſzemi zawſze ma mowić: *moy mąż.*

XLVI. Jeſt to ſmiech z ſiebie czynić, umizgać ſię y przymilać żonie przy ludziach znacznych; iako y żona gruby błąd popełnia, gdy mowiąc o mężu, przydaie: *Pan*; lubo ten błąd znośnieyſzy ieſt w ſtanie mieyſkim.

XLVII. Mowiąc o Rodzicach ſwoich, nie trzeba nigdy mowić: *Pan Ocieć; Pani Matka, Jegomość; Jeymość &c.* Lecz zawſze po proſtu: *Moy Ocieć, moia Matka.* Te tytuły ſą naywłaſciwſze, y lepiey im przyſtoią, niż inne naywſpanialſze, ponieważ pochodzą z miłości naturalney: chybaby kto w przytomności Rodzicow mowił, natenczas może przydać tytuł honoru. Do Xiążąt to tylko y Krolewiczow właſciwie należy mowić: *Krol moy Ocieć, Krolowa moia Matka; Xiąże moy Ociec, Xiężna moia Matka,* wſzyſcy zaś inni tak czyniący śmieſznemi, y nieznaiącemi ſię na rzeczach pokazuią.

XLVIII. Dzieciom doroſłym nieprzyſtoi nazywać Oyca lub Matki: Tatulenku, Matulenku, y innemi pieſzczonemi; co w tych czaſach cale z mody wyſzło: dzieci więc znacznego urodzenia mogą mowić: *Mći Dobrodzieiu, Mćia Dobrodzieyko:* lub co podobnego.

XLIX.

XLIX. Nie mow o inreressach twoich partykularnych domowych, chyba z przyiacielem poufałym, albo z temi, od ktorych pragniesz zaciągnąć w czym rady, lub pomocy. We wszystkich zaś dyskursach czy to o interssach, czyli o Historyi, nie rozwodź się zbytecznie, zwłaszcza kiedy iest rzecz małey wagi, albo też się domyslasz, że się to słuchaiącym nie bardzo podoba.

Trzeba tu uważyć, iż powiadaiąc co, nie trzeba się pytać słuchaiąc, iakoby pochwały od nich wymagaiąc, mowiąc na przykład: *iakże nieprawdem powiedział: alboż nie prawda?* Większa ieszcze nieprzystoyność, trącać łokciem kogo, żeby ci potakiwał; albo też wymieniać tego, od ktoregoś słyszał to, co powiadasz, chyba że iesteś pewny, iż się on tym nie urazi.

L. Nie wskazuy nigdy palcem osoby tey, o ktorey iest mowa, gdy iest przytomna, bo ta rzecz iest bardzo obrażaiąca.

LI. Nie witay się z nikim, ani ręki podaway drugiemu przesz osobę iaką godną, y ktorey się należy respekt, bo to iest gruby błąd przeciwko obyczayności.

LII. Nie mieszay się w dyskurs, ktory twoy starszy prowadzi z drugiemi, ponieważ tak czyniąc pogardę nieiaką pokazuiesz, y małe iego poważenie: nic nawet na tenczas mowić nienależy, ieżeli cię nie

spyta-

ſpytaią, chyba ci podadzą materyą do mowienia, naprzykład świadcząc ſię tobą, albo że ci dadzą ſpoſobny czas do mowienia na ich ſtronę, albo opowiedzenia takiey rzeczy, lub okoliczności, ktoreyby oni nieſmieli.

LIII. Nie przerywąy mowy tym, ktorym powinieneś reſpekt, oſobliwie, gdy ſię kto zacina w mowieniu dla przepomnienia iakiego ſłowa, iakobyś mu chciał dopomagać, gdyż to ieſt przeciwko ludzkości. Gdyby kto naprzykład mowił: *Władyſław Jagiellonczyk zabity był pod. pod. pod.* byłaby nieroſtropność natych miaſt wyrwawſzy ſię poprawiać go mowiąc: *pod Warną;* dać mu raczey czas ażeby ſobie przypomniał, albo też żeby ſię nas o to ſpytał.

LIV. Oſoby godnieyſzey od ciebie nigdy nie poprawiay, choćby też co nie dorzeczy mowiła, byłobyto bowiem tym ſamym o kłamſtwo ią ſtrofować. Tak gdyby kto mowił biorąc Daryuſza za Alexandra: *Pokazuie to wielką dobroć y łaſkawość Daryuſza, że, widząc zabitego Alexandra, płakał nad nim:* Trzeba mu dać pokoy, żeby ſię ſam poſtrzegł, albo czekać podaney mowienia okazyi żebyś go z błędu wywiodł bez naymnieyſzey w tym przyſady, y wzgardy iego.

LV. Będąc między rownemi nawet, mow skromnie y do rzeczy, o ktorey iest mowa; nie bądź ani zbyt milczącym, ani też wielomownym podobnym do owych, ktorym to ięzyk iak na szrubach lata.

LVI. Nie przecinay mowy tym, ktorzy zaczeli mowić, lubobyś iuż to wiedział, o czym maią mowić, lecz czekay spokoynie, aż skończą swoy dyskurs.

Jest to znak chęłpliwości bardzo obrażaiącey, przerywać komu mowę chcąc lepiey powiedzieć, niż on; w ten czas to tylko może uyść, gdy idzie o iaką rzecz, ktorą każdemu doskonale trzeba poznać, y o niey dać swoie zdanie dla czyiego interessu.

LVII. Jeżeli nie iesteś pierwszym, lub przełożonym nad drugiemi, nie zabawiay się w kompanii czytaniem Xiążek, gdy inni rozmawiaią, albo co innego czyniąc, chyba tego potrzeba wyciąga, y na to wprzod pozwolenie wziąć trzeba od kompanii.

LVIII. W kompanii kilku osob nie daway pierwszy zdania twego w podaney do mowienia materyi, ieżeli nie iesteś pierwszy między innemi, chyba widzisz tego potrzebę; a kiedy daiesz twoie zdanie, nie czyń długich wybiegow, lecz zaraz przystępuy do założoney materyi.

LIX. Nie ſprzeciwiay ſię zdaniu innych, ani z uporem przy twoim obſtaway; y w tych rzeczach, w ktorych rożność zdania ieſt pozwolona, nie potępiay tych, ktorzy przeciwnego tobie ſą zdania.

LX. Nie mow nic takiego, o czym byś pierwey nie pomyſlił; nie odpowiaday drugiemu, aż on mowić przeſtanie; y nie podaway ſłow, ieżeli ma trudność w wymowieniu ſię; chyba że ſam chce tego; albo też z takim rozmawiaſz prywatnie, z ktorym maſz poufałość.

LXI. Gdy przychodząc zaſtaieſz kompanią, a wyſwiadczaią ci cześć powſtaiąc przed tobą, nie ſiaday na cudzym mieyſcu, lecz na innym prożnym, y to zawſze na oſtatnim.

LXII. Wſzedłſzy w kompanią, nie wypytuy ſię o czym ieſt mowa, zwłaſzcza ieżeli tam nie maſz iakiey zwierzchności. Jeżeli zaś mowić przeſtali maiąc wzgląd na ciebie, proś politycznie, aby konczyli ſwoy dyſkurs; ten zaś ktory prowadził dyſkurs powinien krotko namienić, co przed tym powiedział, ieżeli oſoba ktora nadeſzła ieſt znacznieyſza.

LXIII. Nie wywiaduy ſię ciekawie o cudzych ſprawach, ktore do ciebie nie należą; nie roznoś nowin płochych ktore lada kto powie, nie mow o rzeczach przy

szłych y niepewnych, o ktorych się tylko domyślasz; ani o tych, ktore powinieneś mieć w sekrecie.

LXIV. Znayduiąc się w kompanii, wystrzegay się mowić z kimkolwiek ięzykiem tym, ktorego nie wszyscy rozumieią; nie rozmawiay także szepcąc do ucha, y nie śmiey się po cichu co powiedziawszy, ażeby się kto tym nie obraził, ponieważ y to wielki iest błąd przeciwko przystoyności.

LXV. Nie pokazuy po sobie, że ci się nie podobaią defekta czyie naturalne, y na nie się ciekawie nie zapatruy, ani mow o nich bez potrzeby; nie godzi się też ich reprezentować przez żart, ani na oczy takim onych wyrzucać.

LXVI. Przyimuy zawsze wesoło, y z oświadczeniem wdzięczności napomnienia, ktore ci daią, umiey także rostropnie dyssymulować, gdy ci należytego niewyrządzaią respektu, albo w czym wykraczaią przeciwko honorowi twemu. Nie wtrącay się do poprawiania, albo strofowania tych, ktorzy do ciebie nie należą.

LXVII. Nie łay tego ktory czyni co może w sprawie sobie zleconey, chociaż mu się nietak udaie, iakbyś ty sobie życzył. Nie napominay też nikogo z hałasem, ani z gniewem, y pasyą, lecz z pomiarkowaniem, y łagodnością.

LXVIII. Strzeż ſię, żebyś w kompanii nie czynił ieſtu rękami biiąc niemi w ſtoł, lub klaſkaiąc iedna w drugą, ponieważ to wyraża paſſyą, albo dziecinność, y może ztąd wſzcząć ſię iakie zamieſzanie; nie każdemu albowiem takie ieſta y grania rękoma ſą do guſtu.

LXIX. Kiedy ſię znayduieſz między Damami, wyſtrzegay ſię nieprzyſtoynych żartow; iako to: odbierać wachlarz, lub chuſtkę, lub inną iaką rzecz, ażebyś to ſobie za depozyt iey przyiaźni trzymał. Nie pokazuy ſię inamoratem,gachem, nie porywąy liſtow, bilecikow; nie zaglądąy w ich piſma &c. Ponieważ muſiałbyś być bardzo poufałym, gdybyś ſobie chciał tym poſtępować ſpoſobem. Oprocz tego, takie ſprawy zawſze ſą nieprzyſtoyne, obrażaiące, y czyniące nienawiſtnym ktory to czyni, tak u tey oſoby, iako y tych, ktorzy to widzą.

LXX. Jeſt także rzecz bardzo nieprzyſtoyna, przy ludziach zdeymować, naprzykład, perukę, ſuknie, obcinać paznogcie, albo zębami ogryzać, czeſać ſię, albo drapać,chędożyć ſuknie, poprawiać podwiązki, lub trzewiki uciſkaiące, brać robdeſzan, lub pantofle dla uczynienia ſobie wygody. Wſzyſtko to grubiańſtwem trąci, y dlatego wyſtrzegać ſię takich rzeczy należy.

LXXI. Pamiętay też o tym zawſze

w kom-

w kompanii mianowicie między Damami, że niemasz nic uprzykrzeńszego, y coby się bardziey nie podobało, iako kiedy się kto ustawicznie uskarża na iakie nieszczęście, albo też na niedyspozycyą zdrowia.

Ten błąd zwyczaynie się przypisuie, albo niedostatkowi umysłu, że niema co mowić w kompanii, dlatego chce to pokryć, albo też miłości własney, gdzie chce sobie iakiś wczas uczynić z krzywdą innych; dlatego to zmyśla po sobie, co w samey rzeczy nie iest.

LXXII. Gdy Dama, u ktorey się znayduiesz, ukazuie innym iakie kleynoty, lub inne ciekawości, nie wyciągay naypierwszy ręki do oglądania onych, lecz poskramiay ciekawość, aż koleią na ciebie przyidzie; gdyby zaś przypadkiem schowano, nimby do ciebie owa rzecz przyszła, nie pokazuy po sobie żadnego nieukontentowania; owszem przytłumiay w sobie ową chciwość, ktorąś miał do widzenia oney; ciesząc się tą myślą, że to nie przystoyna iest dla tey Osoby, iż pokazała niektorym tylko, a nie całey kompanii.

W podobnych okolicznościach byłoby znakiem wielkiey prostoty dziwować się zbytecznie rzeczy iakiey, albo też wysadzać się na iey pochwały wielkie; tak czyniący pokazuią przez to swoie wielkie po-

dziwienie, podłe iakieś upodobanie w tey rzeczy, albo też, że nigdy nic podobnego nie widzieli, ani ſię znaią na rzeczach. Z tym wſzyſtkim nietrzeba też być zupełnie oboiętnym y oziębłym w przyznaniu rzeczom ich prawdziwego ſzacunku, boby to przeciwnie było albo głupſtwem, albo też znakiem zazdrości uczciwemu człeku cale nieprzyzwoitey. Roſtropnym tu potrzeba być, ſkromnym, y ſprawiedliwość kochaiącym.

LXXIII. Będąc w kompanii nie rozmawiay nigdy ſekretnie, ieżeli zaś tego potrzeba wyciąga, odwiedź trochę na ſtronę tego z ktorym chceſz mowić, wziąwſzy na to w przod od kompanii pozwolenie.

LXXIV. Nigdy ſię nie mieſzay między tych, ktorzy ſobie co ſekretnie powiadaią, choćbyś miał zniemi poufałość y znaiomość; oſobliwie w ten czas gdy ſię na ſtronę uſtąpili, albo mowią cicho, albo też kiedy na zbliżenie ſię twoie odmieniaią dyſkurs y ſpoſob mowienia; co poſtrzegłſzy ſkromnie maſz ſię uſtąpić, ażebyś im nie przeſzkodził.

LXXV. Polityka, czyli obyczayność powſzechnie wzięta, powinna ſię ſtoſować y uważać w rozmaitości oſob, naprzod względem ſiebie, co ty ieſteś; a potym do drugich co oni ſą: Y tak zwyczaynie oby-

czay-

czayność każe pierwsze dać mieysce Duchownym dla ich charakteru; potym cześć swoią powinny odbierać magistraty; osoby reprezentuiące Krola, ci ktorzy są na Urzędach publicznych; ktorzy zacnego są urodzenia; Damy, podeszli ludzie; y ci ktorzy maią osobliwszy talent nauki, ktory im chwałę y godność czyni.

ROZDZIAŁ IV.

O wizytach czyli nawiedzaniu.

I. GDy ci iaka znaczna Osoba chce oddać wizytę, iak tylko ci o tym oznaymi, powinieneś iey wzaiemnie oznaymić, że ty iey pierwey chcesz ten wyświadczyć honor; ieżeli zaś na to nie zezwoli, y iedzie do ciebie, masz czymprędzey wyiść, y przyiąć ią z karety; ieżeli zaś masz do tego wygodne podworze, każ tam zaiechać z karetą. Jeżeli nosisz zwyczaynie oręż u boku, powinieneś go naten czas przypasac, gdyż nie przystoi ci abyś się inaczey prezentował.

II. Przyiąwszy osobę godną oddaiącą ci wizytę, na nayuczciwsze wprowadź ią mieysce w domu twoim, y zaraz iey ofiaruy krzesło do siedzenia; sam zaś nie siaday,

chyba ci rozkaże, y na ten czas uſiądź na niżſzym mieyſcu y krześle.

III. Gdyby cię kto godny zaſtał w domu nieſpodzianie, ieżeli ſiedziſz, porwii ſię prędko, y cześć mu wyrządzaiąc porzuć wſzyſtkie zabawy, ktore maſz na ten czas, nie wracaiąc ſię do nich, aż odiedzie.

Gdyby cię zaś na łożku zaſtał kto znacznieyſzy, powinieneś tak zoſtać; nie przyzwoita albowiem byłaby rzecz przy nim wſtawać, y ubierać ſię.

IV. Jeżeli zaś względem czci ktorą wyrządzaſz oſobie godney, taż ſama oſoba dyſpenſuie cię w niektorych okolicznościach, w ten czas nayprzyzwoiciey uczyniſz, ieżeli w tym poſłuſznym będzieſz; ponieważ nie możeſz iey u ſiebie większego uczynić honoru, iako gdy ſzanuiąc iey władzę w domu twoim, czyniſz to wſzyſtko, co ona roſkaże.

Do nas należy iak nayprzyzwoitſzą oświadczać cześć tym ktorzy ſą od nas godnieyśi; lecz kiedy oni ſami nas w tym dyſpenſuią, nie mamy ſię im ſprzeciwiać ani zbytnich czynić ceremonii, ponieważ tym ſamym moglibyśmy ſię im niepodobać.

V. Gdy oſoba znaczna wychodzi z domu twego, powinieneś ią odprowadzić aż do karety; ieżeli zaś ieſt Dama, trzeba iey rękę dodać, gdy nie maſz kogo godnieyſzego,

ſzego, ktoryby to uczynił: odprowadziwſzy ią tak, y do karety wſadziwſzy, trzeba czekać przed drzwiami, aż odiedzie.

VI. Jeżeli kto znaczny oddaie ci wizytę piechotą, odprowadź go na ulicę, y nie wracay ſię aż uyrzyſz go odchodzącego. Jeżeli zaś ieſt Dama, polityka wyciąga, żebyś ią odprowadził do iey Domu, zwłaſzcza ieżeli ieſt iuż ciemno.

VII. Nie tylko oſobom wyżſzey kondycyi powinieneś wyświadczać tę cześć u ſiebie, lecz każdemu, kogo maſz w domu twoim; to ieſt wſzyſtkim tym, ktorzy nie ſą twoi domowi, albo też niżſzey kondycyi, choćby też byli młodſi w leciech od ciebie.

Zeby cię więc miano za grzecznego y obyczaynego, powinieneś wyść przeciwko nim, przyiąć, wprowadzić na nayuczciwſze mieyſce, proſić ſiedzieć, pozwolić im wſzyſtkiego, dać pierwſze mieyſce u ſtołu, y w innych zabawach, wyświadczaiąc im tę prawie cześć y poſzanowanie, ktore czynić zwykłeś oſobom zacnym y dyſtyngwowanym.

VIII. Gdy więc kto z takich nawiedza cię, nie maſz dopuſzczać, żeby na cię długo miał czekać; chybabyś był zabawny z kim godnieyſzym, albo intereſſami publicznemi. Jeżeli więc dla ktorey z tych

przy-

przyczyn muſiałby na cię czekać, powinieneś przynaymniey kogo uczciwego do niego wyſłać, ażeby ſię tym czaſem z nim zabawił.

IX. Jeżeli kto do ciebie przychodzi w ſwoim właſnym intereſſie, a ieſteś na iakim urzędzie poſtanowiony, y maſz na ten czas iaką zabawę, nie ieſteś obligowany wyprowadzać go; gdyby zaś był kto godnieyſzy, choćby w ſprawie ſwoiey przychodził, do dyſkrecyi to iego należy proſić cię, albo rozkazać żebyś z ſwego nie wychodził pokoiu.

X. Gdy wielu razem oddaią ci wizytę, a ieden wychodzi, drudzy zoſtaią, uważać maſz, iż ieżeli ten, co wychodzi, ieſt godnieyſzy, tych maſz zoſtawić, a tamtego wyprowadzić; ieżeli zaś z tych, co zoſtaią, ieſt kto godnieyſzy, z temi maſz zoſtać, a tamtego opuścić. Gdyby zaś wſzyſcy rowni byli, na ten czas od ciebie zawiſło, ktorych odprowadzać, a z ktoremi zoſtać; to ieſt: na tych oſobliwſzy maſz mieć wzgląd, ktorzy albo ſą od ciebie ſtarśi, albo ktorym oſobliwiey obowiązany ieſteś &c.

XI. Nie trać wiele czaſu na ſamych tylko wizytach, iako czynią prożniacy, pamiętaiąc na to, że przyidzie ten czas, kiedy trzeba będzie z każdego momentu ra-

chu-

chunek oddać, y że we wszyſtkim pewną miarę y przyſtoyność zachować potrzeba.

XII. Jeżeli pragnieſz zniewolić ſobie ſerce znaczney iakiey oſoby, maſz iey często oddawać wizytę, wywiaduiąc ſię o iey zdrowiu, y przypominaiąc ſię iey łaſce; oſobliwie ieżeli wieſz, iż ſię to iey podoba.

XIII. Toż ſamo maſz zachować względem tych, ktorym chceſz oświadczyć twoią przyiaźń, ktorą oſobliwſzym ſtaraniem zachowywać należy. Są albowiem pewne okoliczności, w ktorych nieoddawſzy tym, ktorym powinieneś, reſpektu; albo nie okazawſzy przyiaźni, znaczniebyś naruſzył prawa przyſtoyności, y ludzkości; y w takich okazyach, nie można ſię od tych dyſpenſować powinności, w iakimkolwiek znayduią ſię ſtanie, w ſmutku, czyli w radości, potrzeba być ich uczeſtnikami tak w ſzczęściu, iak w przeciwności.

XIV. Nie długo ſię baw z wizytą oſobliwie u chorych, y u tych, u ktorych czas ieſt drogi. Mowiąc z niemi ile możności ſkracay zwyczayne ceremonie; y raczey znakiem iakim oświadcz twoy ku nim reſpekt, y uſzanowanie, niż przez długie komplementa.

XV. Gdy kto z twoich przyiacioł świeżo przyiechawſzy z drogi, lub z innych maiętności, oznaymi ci o ſwoim przy-

byciu,

byciu, do ciebie należy oddać mu pierwey wizytę; albo ieżeli tego natychmiast uczynić nie możesz, powinieneś wysłać kogo z powinszowaniem szczęśliwego przybycia, wymawiaiąc się że tak prędko nie możesz go osobą swoią odwiedzić.

Jest to reguła przyięta od wszystkich, że potrzeba pierwey oddać wizytę osobie tey, ktora świeżo przybyła, ieżeli o tym oznaymi; to się zaś zawsze rozumie między męszczyznami. Ponieważ byłaby to rzecz śmieszna, gdyby kto mniey godny przyiechawszy z kąd, posłał oznaymuiąc iakiemu Panu, lub Damie o swoim przybyciu, żeby mu oddawali wizytę; w ten czas albowiem on sam powinien iechać oznaymuiąc o swoim przybyciu. Ten zaś ktory przyieżdza, powinien zawsze dać znać o sobie innym, ponieważ trudnoby miał kto zgadnąć. Y gdyby kto nawet godnieyszy przyiechał, lub Dama iaka, y luboby miała prawo odbierania wizyty, ieżeli iednak nie oznaymi o sobie, ten ktoryby nie wyświadczył tey powinności, nie powinienby być winowany o niegrzeczność, albo nieludzkość.

ROZDZIAŁ V.

O przychodzeniu lub przyieżdżaniu do Domu znacznego Pana; y iakim ſpoſobem obchodzić ſię z nim należy we wſzelkich okolicznościach.

I. PRzyieżdzaiąc do kogo z wielkich Panow czyniąc zadoſyć powinności twoiey, y dla ziednania ſobie łaſki iego, zachoway wſzyſtkie te reguły, ktore ſą wyżey na początku trzeciego rozdziału o obchodzeniu ſię niżſzego względem godnieyſzego.

II. Jeżeli ieſteś w iakim Domu gościem, y nieznaiomym, nie wchodź ſam do pokoiu, niebędąc od kogo wprowadzonym; bo by to znaczyło zbytnią zuchwałość. Jeżeli zaś nie maſz nikogo ktoby cię wprowadził, y że ci potrzeba ſamemu wniść, probuy zlekka, ieżeli drzwi zewnątrz ſą zamknione, gdy tak ieſt, czekay, aż ci kto otworzy, albo też pukay z wolna. Jeżeli nikt niewychodzi, uſtąp ztamtąd, żeby cię tam znalazłſzy, nierozumiano żeś ſpieg albo podſłuchiwacz, co bardzo uraża ludzi znaiących ſię na dobrey manierze.

III. Gdy ci przyidzie czekać w iakiey ſali, lub pokoiu nim cię wprowadzą, przyſtoy-

ſtoyność wyciąga, ażebyś tam był z odkrytą głową, y pierwſzy powinieneś powitać tych, ktorzy ſię tam znayduią.

IV. Bardzo też ieſt rzecz nieprzyſtoyna Damom, gdy wchodzą w dom oſoby takiey, ktorey powinne reſpekt, z ſuknią okaſąną, w maſce, albo kwefie, chybaby kwef był bardzo przezroczyſty; ponieważ oprocz uczciwości ktorą wyrządzaią w powitaniu, temi trzema rzeczami oświadczaią ku nim wzgardę albo uſzanowanie, według zażycia onychże.

V. Gdy cię odzwierny ſpyta o imie dla oznaymienia Panu; trzeba mu powiedzieć imie właſne, bez przydatku Pan, albo Pani.

VI. Wchodząc do Pokoiu Pańſkiego ſtąpay ſkromnie; ieżeli tam zaſtanieſz Pana, uczyń mu głęboki ukłon; gdybyś zaś nikogo nie zaſtał, nie uwiiay ſię tam y ſam, lecz na tych miaſt wracay ſię nazad, y czekay w przednim pokoiu.

VII. Jeżeli ow Pan ieſt chory na łożku, nie nawiedzay go, chybaby tego ſam chciał, y na ten czas niebaw ſię długo, mow cicho, y nie wymagay na nim, ani podaway mu okazyi do mowienia.

VIII. Gdy ow Pan ieſt zabawny piſaniem lub czytaniem, nie przeſzkadzay mu, lecz czekay, aż ſkończy, albo że cię ſam poſtrze-

ſtrzeże, y obroci ſię, ażebyś mogł z nim mowić.

IX. Jeżeli zaś rozkaże ci ſiedzieć, uczyń mu zadoſyć, obieraiąc ſobie niżſze mieyſce, ktore ieſt zawſze bliżſze tych drzwi, ktoremiś wſzedł; y bierz zawſze, ieżeli ieſt, niżſze krzeſło, od iego.

X. Nie pokazuy ſię nigdy między ludzmi godnieyſzemi nad ciebie, a oſobliwie przed Damami z rozpiętą ſuknią, lub koſzulą, z opadłym paſem, zaniedbaną głową, albo też maiąc odkrytą iaką część ciała oprocz rąk, y twarzy, co ieſt przeciwko przyſtoyności.

XI. Nie ſiaday obok z oſobą godnieyſzą, lecz na przeciwko, gotowym będąc do słuchania oneyże; nie proſto iednak twarz w twarz, lecz trochę z boku, ponieważ taka poſtura, czyli ułożenie więkſze zdaie ſię oświadczać poſzanowanie, niżeli patrząc ſię oko w oko.

XII. Głowy nigdy nienakryway, ieżeli ci godnieyſzy tego nie roſkaże: ſiedź ſpokoynie na krzeſle nie zakładaiąc nog na krzyż, ani ſię bawiąc przewracaniem rękawiczek, czapki, lub kapeluſza.

XIII. Dyſkurſu nie zaczynay, lecz czekay aż on zacznie, gdy zaś przeſtanie mowić, na ten czas domyſlać ſię powinieneś, że ci pozwala mowić. Gdy zaś z oſobą

go-

godną widziſz ſię tylko przechodząc, a maſz iey co oznaymić, albo przypomnieć rzecz taką o ktorey iuż wie, możeſz zaraz z początku powiedzieć to, co maſz do niego.

XIV. Kiedy ſię w iego obecności śmieieſz, nieczyń tego z hałaſem, y ſtrzeż ſię, ażebyś ſię nie śmiał z każdey rzeczy, y bez przyczyny.

XV. Gdy oſoba godnieyſza co upuści, ſkocz prędzey y podnieś; a nigdy nie dopuſzczay ażeby ci ona co podać miała, gdy upuſciſz; lecz ſam prędko podnieś.

XVI. Jeżeli kicha, nie potrzeba głoſno wołać *wiwat*, albo *na zdrowie* &c. lecz odkrywſzy głowę, ieżeliś miał nakrytą, niſko ſię ſkłoń, życząc mu w ſobie zdrowia, gdy zaś tobie ſamemu trafi ſię kichnąć, ſtaray ſię, żeby to było iak naycißzey.

XVII. Gdyby ſię trafiło żeby ow Pan chciał kogo wołać, porwi ſię y wynidź ſam, ażebyś go w tym z fatygi wyręczył. Strzeż ſię zaś, ażebyś nie wołał głośno tego, czyli to na wſchodach będąc, czyli też przez okno; lecz poſlii kogo, ażeby go wezwał: bo by to była znaczna nieprzyſtoyność.

XVIII. Słuchay pilno, gdy ci co mowi, ażeby nie muſiał drugi raz toż ſamo powtarzać; nie przerywa y mu mowy lecz czekay aż ſkonczy, dopiero mu odpowiaday. Nie ſprzeciwiay ſię mu nigdy; ale ieże-

ieżeli potrzeba tego wyciąga, żebyś mu powiedział prawdę, uczyń to politycznie y z uszanowaniem, ieżeli zaś iest uparty, więcey mu się nie sprzeciwiay, lecz czekay pomyślnieyszey okazyi, żebyś go z tego błędu wyprowadził.

XIX. Jeżeli się w kompanii znayduią inni mędrsi od ciebie, na ten czas milcz, y słuchay co mowią; gdy zaś musisz dać iakie zdanie twoie, wyraź ie w krotkich słowach, y nie naśladuy niedyskretnych ktorzy zawsze prym chcą trzymać w mowieniu.

XX. Jeżeli co mowisz dziękuiąc, uczyń to w krotkich słowach, y raczey ukłonem oświadcz wdzięczność, niż długim dyskursem.

XXI. Gdy ow Pan, ktoremu oddaiesz wizytę kazał ci głowę nakryć, przystoyność wyciąga, ażebyś ią na ten czas odkrył, gdy się co o nim mowi, albo o kim do niego należącym, chyba gdyby ci tego czynić nie kazał, wczym nie potrzeba mu się sprzeciwić abyś mu niebył importunem.

XXII. We wszelkich twoich dyskursach strzeż się przysięgania się; to bowiem czyniąc w obecności godney osoby, a osobliwie przed Damami, znacznie wykraczasz przeciwko powinnemu respektowi.

Jest to błąd pospolity, w ktory wielu z złego nałogu wpadaią, rozumieiąc,

że

że przez to więcey pozyſkaią wiary w tym, co mowią. Co ſię zaś mowi o przyſięganiu, toż ſamo rozumieć ſię powinno o innych wſzyſtkich słowach zażywanych w tym ſenſie, luboby przez ſię nic nieznaczyły, ponieważ y te nie przyſtoią człowiekowi zacnie urodzonemu.

XXIII. Dyſkurs powinien być zawſze proſty, y ſzczery, oznaczaiący reſpekt y poſzanowanie ku tym, z ktoremi rozmawiaſz.

XXIV. Nie baday ſię ciekawie tych oſob ktorym winieneś reſpekt, ani im pytania zadaway, ani nawet tym wſzyſtkim, ktorzy nie dependuią od ciebie, albo że ieſteś obligowany mowić. W takich okolicznościach bardzo roſtropnie poſtępować ſobie potrzeba, z ludzkością, y uwagą; gdyż zwyczaynie ciekawych badaczow za ſpiegow y podeyrzanych maią, y dlatego każdy ſię takich wyſtrzega. Dlaczego, ieżeli ſię chceſz czego dowiedzieć od tey oſoby, ktorey reſpekt winieneś, tym ſpoſobem ſtaray ſię nakierować dyſkurs, ażeby ci to powiedziała, niebędąc od ciebie pytaną.

XXV. Jle razy znayduieſz ſię w godney iakiey kompanii bądź to z Kawalerami, bądź z Damami, wyſtrzegay ſię słow ſzpetnych, y wolnych, a nawet y dwoiakie rozumienie maiących, ktoreby mogły iakoż-

kożkolwiek naruſzyć uczciwość, lub obyczayność; y ieżeliby ſię znaydował kto w kompanii wolnieyſzy w takich ſłowach, ſtrzeż ſię, ażebyś ſię z tego nie śmiał; owſzem pokazuy, iakobyś tego, nie ſłyſzał.

Wielki to ieſt błąd przeciwko uczciwości, zażywać ſłow dwoiakie rozumienie maiących, ktore zoſtawuią po ſobie wyobrażenie na umyſłach mniey przyſtoyne. Natura albowiem ſama podała nam reguły wſtydliwości, ktore oſobliwſzym ſpoſobem zachować powinniśmy w konwerſacyi. J iako przyſięgania ſię, ſłowa nieuczciwe, y wolne, obrażaią przyſtoyność, tymże podobnie ſpoſobem nieprzyſtoią ſprzeczki, gniewy, chełpienia ſię, cherchele, kłamſtwa, obmowy, y chwaienia ſię, zwłaſzcza przez porownanie ſiebie z drugiemi; iakie ſą poſpolite: *Ja tego nigdy nie czynię: Ja zaś tak zwykłem czynić: ten mam zwyczay dobry: Pewny Szlachcic tak bogaty iak ia: człowiek rowney zemną kondycyi:* Te y tym podobne, dyſkurſa, iako ſą śmiechu godne, tak rownie nieznośne, y uprzykrzone.

XXVI. Ażebyś ſię nieſtał nieprzyiemnym y nieznośnym w kompanii, ſtrzeż ſię nasladować tych, ktorzy wiele y długo mowią, a o rzeczach błachych y podłych; y ktorzy nie mogą mowić nieuczyniwſzy wprzod długiey a niepotrzebney przemowy;

y

y gotowi przeczyć temu wszystkiemu, co kto mowi, lubo w takich rzeczach, ktore nic nie warte są; ktorzy za pewną y nieodbitą rzecz to twierdzą, o czym ieszcze sami doskonale niewiedzą, ieżeli iest rzecz prawdziwa albo nie; ktorzy z wielką żwawością y gniewem mowią, lubo się im nikt nie sprzeciwia, a to żeby im tym bardziey wierzono. Osobliwie iednak nie naśladuy tych, ktorzy wyniosłym głosem mowią, y aż głuszyć się zdaią słuchaiących; ponieważ nie masz nad to nic nieprzystoynieyszego w ludzkiey konwersacyi.

Kto chce zachować prawdziwą przystoyność, powinien się pilnie wystrzegać tych wszystkich niedoskonałości. Co się zaś tycze ostatniey, potrzeba dobrze zważyć głoś swoy naturalny; y on zniżać albo podwyższać według odległości mieysca na ktorym się znayduie osoba, z ktorą rozmawiasz: y ta odległość powinna w tey mierze służyć za iedyną regułę.

XXVII. Nie mow nigdy do ust słuchaiącego, iako czynią ci, ktorzy rozumieią że ich inaczey nie usłyszą, a tym czasem tak mowiąc pluią słuchaiącemu na twarz, albo oddechem swoim przykrość czynią: Lecz ieżeli masz co sekretnego mowić godnieyszemu komu, uczciwość wyciąga, żebyś mu do ucha powiedział.

XXVII

XXVIII. Nadewſzyſtko ſię ſtaray, ażeby twoie wizyty nie długie były według reguł wyżey opiſanych; y ieżeli cię ow Pan nie żegna ſam, w ten czas rozumiey iż czas ieſt twego odeyścia, gdy nic do ciebie nie mowi; albo też gdy kogo woła, y daie mu znać, że ma zaczynać iaki interes lub ſprawę; na tenczas bez wielkich ceremonii wynoś ſię; a nawet, gdy ieſt zabawny, nic nie mowiąc ſkłoń ſię tylko; albo też gdy kto inny na twoie przychodzi mieyſce.

Gdy tak odchodziſz, albo cię widzi odchodzącego ow Pan, albo nie: ieżeli niewidzi, nic ſię nie ociągaiąc idź w ſwoią drogę; ieżeli zaś cię poſtrzeże, y chce ci uczynić iaką ludzkość przy wychodzeniu z pokoiu, nie potrzeba go w tym tamować; ponieważ mogłbyś ſię wzbraniać tego honoru, ktorego ci on czynić niemyſli; możeſz iednak oświadczyć ſpoſobem uczciwym, że ſobie tego honoru nieprzypiſuieſz: to zaś uczynić możeſz, albo idąc proſto w ſwoię drogę, nic ſię nieoglądaiąc, albo ſię też trochę zatrzymawſzy niby uſtępuiąc z drogi, y wolne mu zoſtawuiąc przeyście. Jeżeli zaś cale niemożeſz uniknąć tey polityki, żeby cię ow Pan chciał koniecznie odprowadzić, powinieneś ſię też przy drzwiach zatrzymać na ſtronie y

nie odchodzić poty, poki ſię on do ſwego pokoiu nie wroci.

XXIX. Gdyby tenże Pan wychodził dokąd, a tybyś był przed nim, uſtąp nieco na ſtronę, y zatrzymay ſię aż przeydzie, ſkłoniwſzy ſię mu tylko gdy przechodzi.

XXX. Jeżeli cię zaś prowadzi do okna dla pokazania ci iakiey rzeczy ztamtąd, pilnie uważay, ażebyś z nim nie ſtawał w rownie przy tym oknie, y bliſko przy nim, ponieważby to było przeciwko iego uſzanowaniu.

XXXI. Kiedy cię ow Pan wyprowadza aż do wrot na ulicę, nie ſiaday w iego obecności na konia, ani do karety, iako ſię wyżey namieniło, lecz proś go żeby do ſiebie powrocił; ieżeliby zaś w tym był nie użyty, maſz pieſzo iść poty, poki go nie zobaczyſz rozkazawſzy za tobą iść karecie.

XXXII. Gdy ci ſię trafi iść z znacznym Panem bądź to po ulicy, bądź na przechodzie, zachoway uſtawy opiſane w Rozdziale drugim, a ieżeli ci oddaie wizytę, maſz ſię ſprawować według opiſania w trzecim, y czwartym Rodzi: ieżeli zaś idzieſz z nim do iego Domu, albo do twego, przychodząc, ieżeli tego potrzeba, poprzedź go, y otworz drzwi, uſuń opon ieżeli ſą, gdyby zaś był ſtary, lub ſłaby na

nogi,

nogi, ludzkość wymaga żebyś mu rękę podał, y prowadził go.

XXXIII. Jeżeli w przytomności owego Pana przychodzi kto godnieyszy od ciebie, niższy iednak od niego, nieodstępuy od pierwszego, lecz tylko w milczeniu uczyń mu pokłon z oświadczeniem. Jeżeli zaś godnieyszy od tego, ktoremu ty oddaiesz wizytę, do iakiey tamten poczuwać się będzie powinności, do teyże tobie stosować się należy; y dla tego odstąpić masz pierwszego, czyniąc honor y cześć drugiemu.

XXXIV. Gdy ten Pan ktoremu, assystuiesz rozmawia z kim innym, niemasz podtenczas odwrociwszy się rozmawiać z drugim, ktory iest blisko ciebie; albowiem taka poufałość bardzo iest nieprzystoyna; y tak postępuiąc nie czynisz zadosyć powinności twoiey.

ROZDZIAŁ VI.

O obyczayności, ktorą zachować maią starśi względem młodszych, y rowni z rownemi.

1. OProcz tego, co się opisało w Rozdziałach przeszłych, słuszna rzecz nieco namienić o obyczayności, ktorą za-

chować maią ſtarśi względem młodſzych, lub niżſzych. Nie trzeba iednak rozumieć, żebym miał przepiſywać prawa tym, ktorzy ſą nad prawem, ponieważ umyśliłem tu tylko przełożyć młodym Paniętom racye, ktore ich pobudzać maią do zachowania tey obyczayności, ku niżſzym od ſiebie.

II. Względem godnie urodzonych oſob na tym zawiſła obyczayność, ażeby ludzkiemi ſię ſtawili niżſzym od ſiebie, żeby ich ſobie uymowali ſerca przyiemnością y łagodnością we wſzelkich okazyach, ktore ſię tylko podać mogą oświadczaiąc im ukontentowanie, gdy czynią zadoſyć powinnościom ſwoim, pokazuiąc też nieiaką ku nim poufałość; ten albowiem ſpoſob naybardziey pozyſkuie ich przychylność, y ſerce. Ktokolwiek z Panow zachowuie tę obyczayność względem niżſzych, zawſze miany bywa za ludzkiego, uczciwego, y tym ſamym przychylność ku ſobie wſzyſtkich iedna.

III. Nie mało zaś y takich mamy, ktorzy za nic prawie niżſzych od ſiebie maią; o ktorych możnaby mowić, iż tego ſą zdania, że Bog z inſzey ziemi ich ſtworzył, a nie z tey co innych, y iakoby nie wiedzieli, że niżſi od nich tak ſą na obraz Boſki ſtworzeni, tąż ſamą krwią Chryſtuſa odku-

pie-

pieni, ktorą y oni. Ta uwaga ſama powinnaby nas wzbudzić do łagodnieyſzego obcowania z niżſzemi od nas.

IV. Jeżeli zaś ich y te nie poruſzaią przyczyny; tedy przynaymniey dla właſnego intereſſu łagodnie obchodzić ſię powinni z temi, ktorzy ſą pod rządem y zwierzchnością ich: a ludzko y uczciwie z temi, ktorzy do nich nie należą; albowiem tym tylko ſpoſobem mogą ſobie pozyſkać miłość y affekt u wſzyſtkich.

V. Jakoż w ſamey rzeczy, ktorykolwiek z Panow oświadcza niżſzym powolność, przyſtęp y łagodność, każdy go kocha y poważa; każdy ma ſobie za ſzczęście aſſyſtować mu, y ſłużyć; przeciwnie zaś nieludzki y nieprzyſtępny, ieſt iako *monſtrum*, przed ktorym wſzyſcy uciekaią, każdy ſię go boi, y nie wyrządzaią mu czci, tylko albo dla zwyczaiu, albo z muſu.

VI. Przyſtoyność wſzędy ieſt miła; lecz naydowodnieyſzy ieſt znak dobrego wychowania przyſtoyne zachowanie ſię z rownemi; gdzie ſama tylko dobra natura czyni człowieka obyczaynym.

VII. Zeby być obyczaynym między rownemi, z ktoremi mamy znaiomość, nie potrzeba zachowywać tych wſzyſtkich ceremonii, y oſtrożności, ktora ſię zachowuie względem ſtarſzych, ktorym zwyczaynie po-

potrzeba oświadczać wszelką uniżoność y respekt, te bowiem zbyteczne ceremonie przykreby były w przyiaźni, ktora powinna być ściśłym związkiem ich społeczności.

VIII. Gdy zostaiesz z rownemi, możesz skracać zwyczayne ceremonie, y zamiast tych powierzchownych przysad, poufale z niemi przestawać.

IX. Ta zaś poufałość, ktora powinna być wdziękiem konwersacyi między osobami rownego stanu, nie na tym zależy, ażeby być niewstydliwym w rzeczach nawet mniey uczciwych; taka bowiem poufałość, tym tylko przystoi, ktorzy iskierki cnoty y poczciwości w sobie nie maią; czego się masz z wielką wystrzegać pilnością. Jest to bardzo szkodliwy błąd rozumieć, że przyiaźń otwiera bramę do wyuzdaney wolności; ponieważ od natury podana iest przyiaźń do czwiczenia się y zachęcania do cnoty, a nie do otwarcia wrot do występkow.

X. Miey więc baczność konwersuiąc z rownemi, ażebyś nic takiego nie czynił, ani mowił, coby nie oznaczało umysłu cnotliwego, poczciwego charakteru człowieka, lubobyś miał do tego wszelką wolność y pobudkę.

XI. Jest ieszcze inny rodzay poufałości,

ktorego podobnież maſz ſię wyſtrzegać, a to w tenczas, kiedy poufałości zażywaią niektorzy dla uciechy ſwoiey z cudzą krzywdą y pogardą: ludzkości ich y dobroci na złe zażywaiąc; ten rodzay poufałości, iako ieſt wolnością zbyt obrażaiącą, tak cale nie przyzwoity człowiekowi zacnie urodzonemu.

XII. Poufałość, ktorey zażywaią rowni z rownemi powinna być prawdziwey znakiem przyiaźni; zkąd ſię pokazuie, że koniecznie powinni, ſtoſować wſzyſtkie ſwoie ſprawy y ſłowa do praw y reguł prawdziwey przyiaźni zawſze rowność między ſobą zachowuiąc.

XIII. Z tąd idzie, że ieżeli chceſz żyć uczciwie z rownemi twemi, trzeba ci ſię ſtrzedz żebyś nie żartował z nikogo, niegniewał ſię, ani innych gniewał; owſzem maſz ſzukać wſzelkich okazyi do wzaiemnego przypodobania ſię, wyświadczać wzaiemnie należytą cześć, nie z ceremoniami, lecz po przyiacielſku, ktoraby pochodziła z prawdziwey przychylności, iako ſię między ſzczeremi przyiaciołmi dziać zwykło. Jako albowiem żeby konwerſować z godnieyſzemi przyſtoynie, iedyna reguła ieſt, poważać ich bardziey, niż nas ſamych, tak podobnież będąc z rownemi, o to powinni-

śmy

śmy się ſtarać, żebyśmy ich we wſzyſtkim poważali iako nas ſamych.

XIV. Strzeż się więc zoſtaiąc między rownemi, żebyś się nie wynoſił nad innych, pretenduiąc, żeby na cię czekano, czyniąc dyſpozycye godzin według ſwego upodobania, wymagaiąc żeby się wſzyſcy do twego guſtu ſtoſowali, wybieraiąc ſobie lepſze rzeczy, y wygodnieyſze mieyſca, czyniąc się iakimśi ſtarſzym, y poprawiaczem &c: taka bowiem nieobyczayność bardzo ieſt nieznośna w kompanii tych, ktorzy ſą rowni.

XV. Rodzay ten poufałości dyſpenſuie cię od ſpraw, ceremonii y słow takich ktore wyrażaią ſubmiſſyą, czyli podleganie; co ſprawuie konwerſacyą przyiemnieyſzą, weſelſzą, y wolnieyſzą, niżeli tam, gdzie niemaſz rowności. Ta iednak konwerſacya lubo wolna y weſoła, zawſze powinna być uczciwa; y dlatego położą się tu niektore teyże uczciwości reguły.

XVI. Ponieważ w każdey kompanii o to się naybardziey ſtaraią ażeby weſoła była konwerſacya, przeto nic niemaſz zwyczaynieyſzego w poſiedzeniach, iako mieſzać w dyſkurſach rożne żarty y powieści ucieſzne, ktore nic innego nie ſą, tylko rozmowa weſoła wyrażaiąca iakąś przy-

ie-

iemność bez urazy oſob, y bez naruſzenia przyſtoyności. Z kąd ſię pokazuie, że przez takie żarty, ktore powinny rozweſelać kompanią, nie maią ſię rozumieć naśmiewania ſię, iakich niektorzy zażywaią natrząſaiąc ſię z cudzych wyſtępkow, albo też ułomności przyrodzonych w każdey okazyi, ktora ſię im tylko podać może, czyli to naśmiewaiąc ſię oczywiście, czyli też reprezentuiąc przez ieſta y inne poruſzenia ciała. Taki wyſtępek ieſt ludzi bez czoła pobudzaiących do ſmiechu innych, bynaymniey nie uważaiąc, czyli to ieſt z krzywdą bliźniego, czyli nie, ani maią baczności na czas, mieyſce, y oſoby. Między takiemi żartami, a obmową y ſzkalowaniem żadney niemaſz rożnicy; dlaczego taki wyſtępek niegodny ieſt człowieka zacnie urodzonego; ponieważ ieſt podłość wielka obrażaiąca miłość bliźniego, y ludzkość. Zarty zaś, o ktorych tu ſię mowi, niewinne, zawſze maią mieyſce między uczciwemi ludzmi. Nie wſzyſtkich iednak ieſt ten przymiot; albowiem nie tylko potrzeba mieć żywość y rzezwość dowcipu do wymyſlenia ſztucznych ſpoſobow mowienia, hyſtoryek, odpowiedzi &c: lecz trzeba mieć nadto umyſł obrotny, y przyiemność do udania onychże. Y tu ieſzcze wie-

le

Ie trzeba mieć na baczności. Są albowiem tacy ludzie, ktorzy tak maią przeciwny umyſł, że chociażby kto co nayprzyzwoitſzego powiedział, oni to przeciwnie, albo na złą ſtronę tłomaczyć zwykli. Tacy ludzie ſą w prawdzie bardzo nieznośni; lecz ponieważ ich wſzędy pełno, a konwerſować z ludzmi muſiemy, więc potrzeba ſię ſtoſować do ich ſłabości raczey, aniżeli naśladować tych nieuwagę, ktorzy wolą utracić przyiaciela, niż iakie ſztuczne ſłowko, albo powieść ucieſzną opuścić; Lubo nas ſam rozum naturalny uczy, że wſzyſtkie wraz zebrane ſztuczne powieści, hiſtoryiki &c. nie ſtoią za iednego przyiaciela. Te tedy założyć ſobie mamy za cel reguły, ieżeli chcemy nikogo nie obrazić.

XVII. Wyſtrzegay ſię ogolnie wſzyſtkich tych żartow, ktore tykaią iaką oſobę bądź to żyiącą, bądź nie dawno zmarłą, ktora iednak ieſzcze ma ſwoich żyiących przyiacioł lub krewnych. Takiey bowiem rzeczy na ſucho uczynić nie można; y częſtokroć ztąd wielkie zwykły wynikać nieprzyzwoitości, ktorych życzyłbym raczey wyſtrzegać ſię.

XVIII. W każdey oſobie umiey dyſtyngwować dobrowolne defekta od niedobrowolnych. Jako więc wielka ieſt pycha,

cha, y niedoſtatek rozſądku chełpić ſię ztąd, że ieſteś piękney urody, gdyż do tego bynaymniey ſię nie przyłożyłeś; tak też bardzo zſłośliwy, y nieludzki ieſt żart naśmiewać ſię z kogo, że ieſt, naprzykład, garbaty, kozooki, chromy, głuchy, albo inny naturalny maiący defekt.

XIX. Uważay także co ieſt wewnętrznego w kim, a co powierzchownego, bo powierzchowna rzecz nie tak ieſt dotkliwa, iako wewnętrzna: y tę część uczynić ſobie celem żartow, ieſt oczywiście chcieć obrazić bliźniego. Tak naprzykład, drugi niebędzie ſię gniewał, gdy mu powieſz że nie ieſt urodziwy; znacznieby ſię zaś uraził, gdybyś rzekł, że mało ma rozumu. Podobnież Dama nietak ſię zmartwi, gdybyś rzekł, że pomierney ieſt urody, wielką byś zaś uczynił iey krzywdę, mowiąc, że ieſt nieroſtropna, albo nierozumna.

XX. W wewnętrznych nawet rzeczach miarkuy co iſtotnie czyni chwałę, a co tylko mniemanie ludzkie ſtanowi za prawdziwą chwałę, to bowiem w imaginacyi ludzkiey dotkliwſze ieſt, niż pierwſze; nazywa ſię to poſpolicie: *Punkt honoru.* Tak drugi podczas nie będzie ſię gniewał, gdy mu rzeczeſz gdzie nie ma cnoty, iako gdybyś mu rzekł, że nie ma ſerca y odwagi, y

Da-

Damę nietak urazisz mowiąc, że iest nienabożna, niż powiadaiąc, że iest rozpustna y rozwiozła.

XXI. Potrzeba także uważać w Osobach sprawy rożne; te albowiem, ktore pochodzą z początkow y zrzodeł delikatnych dotkliwsze są, niż inne. Gdyby się naprzykład znaydował w kompanii człowiek woyskowy, ktoremuby się kiedy przytrafiło umknąć podczas batalii, lub potyczki, a tyś chciał, żart sobie uczynić z tey iego podłości, bardzieybyś go uraził, niż gdybyś mowił, że iest prostak, nie umie powiedzieć pięknego komplementu. Podobnież, gdybyś żartował z Damy, mowiąc że się niedobrą ustroiła intencyą, żywiey to ią dotknie, niż gdybyś rzekł, że dlatego się ustroiła y ubarwiczkowała, ażeby więcey w Kościele iałmużny zbierała. Przyczyna tego iest, iż taki teraznieyszy iest świat, że zamiast tego, coby cnota miała służyć za regułę spraw ludzkich, oni przeciwnie sprawy swoie kładą za regułę cnoty; y że mniemaią iż tam wielka iest pogarda, gdzie iey cale nie masz, a tam wielka godność y chwała, gdzie prożne tylko iest ich mniemanie. Jest to ślepota zepsowaney natury; że iednak potrzeba nam żyć w posrzod tych wszystkich słabości y niedostatkow, a nie można ich poprawić, więc potrzeba się ile mo-

możności ſtoſować do ſłabości ludzkiey, wyſtrzegaiąc ſię, żeby nikogo nie obrazić w tych rzeczach, ktore oni maią za mniemaną pogardę. Y toć to ieſt czynić według głowney reguły wyżey położoney, ktora ieſt: *poważać rownych naſzych iako nas ſamych.* Bo ieżeli według świata niemaſz nic dotkliwſzego, iako pogarda, a ieſzcze od tych uczyniona, ktorzy żadney nad nami nie maią zwierzchności; więc iako nam ſamym przykroby ſię zdawało, gdyby nami kto rowny pogardzał, tak też nietylko byłaby wielka nieludzkość, ale też nieſprawiedliwość, gdybyśmy innych pogardzali. A z tąd ſię pokazuie, iak oſtrożnie mamy zażywać żartow, żebyśmy nieprzeſtąpili reguł ludzkości; y iak mało zoſtanie materyi do żartow, ieże i ſię zechcemy chronić tych niebeſpiecznych okoliczności, ktoreśmy wyżey namienili. Jakoż w ſamey rzeczy ſame tylko powierzchowne rzeczy zoſtaią człowieka, albo te ktore ſię go nic tykaią: Są nadto niektore rzeczy, ktorych w konwerſacyi z rownemi wyſtrzegać ſię potrzeba; co ſię w naſtępuiących pokaże regułach.

XXII. *Naprzod.* Nigdy nie żartuy z tych rzeczy, ktore naturalnie powinniśmy mieć w uſzanowaniu, iaka ieſt Religia,

gia, y rzeczy Swięte: luboby żart był naydelikatnieyſzy; ponieważ to oznacza libertyna, czyli człowieka nie maiącego żadney religii.

XXIII. *Powtore.* Nie żartuy także z tych rzeczy, ktorych ſię naturalnie wſtydzą ludzie, chociażby nayſkrytſze, y nayſubtelnieyſze były żarty; to bowiem ieſt cale przeciwko uczciwości.

XXIV. *Potrzecie.* Wyſtrzegay ſię żartować y naśmiewać z nieſzczęścia, lub przeciwności kogożkolwiek. Człowiek godnie urodzony nie powinien nigdy natrząſać ſie z cudzego nieſzczęścia, ponieważ to ieſt przed ludzmi płochością, a przed Bogiem wielkim grzechem przeciwko miłości bliźniego. Nie maſz nic tak ſzpetnego, y niechrześciańſkiego, iako ten wyſtępek. Dla czego pilnie maſz ſię wyſtrzegać tych żartow, ktore obrażaią religią, uczciwość, y miłość; a oraz pokazuią umyſł człowieka bardzo źle uformowany.

Te zachowawſzy uſtawy można ze wſzelką wolnością pozwolić umyſłowi, y imaginacyi w wynalezieniu rożnych ucieſznych, y śmieſznych powieści, ieżeli kto ma tak ſzczęśliwy y rzadki do tego talent; nie wychodząc iednak bynaymniey z obrębow

bow ſkromności, ktora ſię powinna wydawać we wſzyſtkich naſzych ſprawach, y słowach: tym ſpoſobem nikt ſię nieurazi, widząc cieſzącego innych uczciwie; owſzem każdy ſię tym kontentuie; ta bowiem niewinna uciecha będąc znakiem dobrego, y z natury weſołego umysłu, ſciąga wſzyſtkich przychylność y miłość ku tym, wktorych ſię znayduie, y konwerſacyą ich dziwnie czyni miłą y przyiemną.

Te tedy ſą reguły, ktore koniecznie zachować powinien, kto chce przyſtoynie żartować, y bez cudzey urazy. Ponieważ zaś nie od nas zawisło, być wolnemi od cudzych żartow, gdy ſię im czaſem podoba cieſzyć y żartować z naſzą krzywdą, nie od rzeczy będzie pokazać, iak długo potrzeba żartow słuchać y one znoſić.

XXV. Są niektore okoliczności, gdzie potrzeba mieć upodobanie w żartach, y onych słuchać, ieżeli niechceſz żeby cię miano za chymeryka, y iakiegoś dziwaka. Jeſt to nieumieć żyć na świecie, y nie znać ſię na niczym, natychmiaſt urażać ſię tym, co kto lekko lub nieoſtrożnie powie, y niemaiąc intencyi nikogo obrażać. Jeżeli żarty ſą niewinne, głupſtwoby było odpowiadać na nie słowy gniewliwemi. Nayprzyzwoitſza, y naylepſza ieſt zemſta odpowie-

wiedzieć prędko, a ſztucznie, to bowiem mocno karze żartownika, y właſną go porażą bronią. Jeżeli zaś ſą żarty uſzczypliwe y obrażaiące, możeſz wziąć minę ſurową y poważną, daiąc mu znać, że ci ſię to nie podoba, y ſłuſznie ſię tym urazić możeſz.

ROZDZIAŁ VII.

O uczciwym zachowaniu ſię przy ſtole.

I. JEżeli cię kto godny zaprośi do ſtołu, niedomagay ſię, ażeby ci podano wody na ręce (gdzie ten ieſt zwyczay) ieżeli ci tego dobrowolnie niewyświadczą; y nie myi rąk razem z goſpodarzem, chybaby ci ſam roſkazał, inaczey byłaby w tym nie obyczaynośc.

Teraźnieyſzych czaſow nie ieſt iuż we zwyczaiu w godnych domach podawać wodę do umycia rąk; ci zaś ktorzy tego potrzebuią, powinni wyiść z pokoiu y kazać ſobie wody podać.

II. Gdy błogoſławią do ſtołu, maſz ſtać z odkrytą głową, y modlić ſię z uwagą y nabożnie, ponieważ tego wyciąga przyſtoyność, y wdzięczność, ktorąś Bogu powinien.

Wielu

Wielu ieſt takich, ktorzy podczas błogosławienia stołu o czym innym myślą, a nie o Bogu, y prawie oczyma iuż pożeraią potrawy, ktore ſą na ſtole, całą myśl maiąc, że tak rzekę, zatopioną w pułmiſku. Wielu ieſt y takich, ktorzy rozumieią być podłością złożyć ręce nabożnie, wſtydzą ſię tego, y nie wiedząc co z niemi natenczas czynić, albo ie zwieſzą do kolan, albo w kieſzenie pokładą, albo też pod pachy założą: wſzyſtkie te zwyczaie ſą naganne, dlaczego młody człowiek koniecznie ich wyſtrzegać ſię powinien, żeby nie wykroczył przeciw przyſtoyności.

III. Po ſkończeniu modlitw, czekay aż ci dadzą mieyſce, albo ieżeli ci pozwalaią obierać, ſiaday na niżſzym mieyſcu według Ewangelii, maiąc zawſze odkrytą głowę, ktorey nie maſz nakrywać, aż wſzyſcy uſiędą y głowy nakryią, zwłaſzcza ktorzy ſą godnieyśi.

Wielu piſzących o przyſtoyności mowią, iż przy ſtołach Pańſkich będąc, nie potrzeba zdeymować płaſzcza, ani pałaſza odpaſować, iakoby przyſtoynie było mieć ie przy ſobie: Co ſię tycze pałaſza, prawda ieſt, że kto ſię zna na manierze nigdy go nie odpaſuie, bo to znaczy iakąś poufałość. Trzymać zaś na ſobie płaſzcz w nie-

ktorych przynaymniey okolicznościach, byłoby przeciw przyſtoyności, y iakaś nowa moda; zwłaſzcza w tym kraiu, gdzie ſię ten zwyczay niezachowuie; owſzem przeciwnie wſzyſcy czynią.

IV. Przy ſtole ſiedź proſto nie wſpieraiąc ſię na ſtole, ani na poręczach; nie kładź rąk na ſtoł; Nie trącay łokciami ſiedzących podle ciebie; nie drap ſię; y nie obracay głowy tu y owdzie bez potrzeby.

V. Nie maſz nic tak nieprzyiemnego y nieznośnego, iako kaſzlać, charchać, y wycierać nos przy ſtole. Jeżeli iednak od tego ſię nie możeſz wſtrzymać, maſz ſię zaſłonić ſerwetą, zwłaſzcza gdy nos wycieraſz, naymnieyſzego wyſtrzegaiąc ſię hałaſu, tak przy ſtole iako y wſtaiąc.

VI. Nie rozwiiay ſerwety, y nie ſięgay do potraw pierwey niż kto godnieyſzy zacznie, gdyż to ieſt znaczny błąd przeciw obyczayności. Gdy ci zaś każą inſzym rozdawać, na tenczas możeſz pierwſzy porwać ſię, y innym ſłużyć, a na końcu ſobie wziąć.

VII. Zadnym znakiem nie pokazuy zbytniego apetytu; nie pogląday na potrawy z chciwością, iakobyś ie chciał oczyma zieść.

Jeſt to znak człowieka obżartego, y

paśi

paśibrzuchą biegać oczami po stole, albo trzymać wlepione w iaką potrawę będącą na stole.

VIII. Jeżeli masz zlecenie żebyś innych częstował, zawsze lepsze sztuczki, czyli części podaway innym, sobie podleysze zostawuiąc; nic zaś inaczey z potraw niebierz tylko łyszką, lub widelcami. Do dzielącego należy umieć należycie y przystoynie rozbierać mięśiwa, y znać się na lepszych sztuczkach, żeby ie mogł przyzwoicie rozdawać. Nierostropnośćby zaś wielka była, choćbyś był naybiegleyszy, do tego się wtrącać bez rozkazu, lub dozwolenia gospodarskiego. Jeżeli zaś w tym nie iesteś biegły, przystoynie się masz exkuzować, y kogo innego prosić; nie masz bowiem w tym żadnego wstydu, że kto rozbierać nie umie. Ponieważ do gospodarza lub gospodyni należy rozbierać, y rozdawać; albo do tych, ktorym oni rozkażą: ci zaś rozebrawszy powinni z talerzem podać Panu, lub Pani, żeby ie rozdawali według swego upodobania.

IX. Gdy innych u siebie traktuiesz, nie przynaglay nikogo do iedzenia, ani do picia; ale proś politycznie y to nie często; nie pogląday ustawicznie na iedzących żeby nie rozumieli, że ich cenzuruiesz u-

ważaiąc, iak wiele kto ie. U ſtołu każdemu powinna być dana wſzelka wolność. Maſz im pokazować twarz weſołą, żeby wſzyſcy mogli poznać, iż chętnie, y dobrym umyſłem ich częſtuieſz.

X. Gdy rozdawaią Potrawy rozebrane, nie wyciągay naypierwſzy ręki z talerzem z ſkwapliwością żeby ci naprzod podano, lecz czekay, aż ci dzielący poda według kolei. Gdyby zaś rozdaiący opuścił kogo godnieyſzego od ciebie, powinieneś ſię exkuzować od przyięcia, albo też przyiąwſzy, natychmiaſt podać temu, komu chceſz cześć wyrządzić; chybaby ſam Goſpodarz lub Goſpodyni podał ci co, natenczas to trzymać potrzeba, co ci podadzą. Zawſze zaś maſz odbierać z reſpektem, y podziękowaniem, oſobliwie, kiedy ci kto godnieyſzy podaie.

XI. Nie proś przy ſtole o rzeczy ſamemu tylko apetytowi ſłużące, iakie ſą ſakotki, Cukry, y inne ſłodkie rzeczy; ieſt to bowiem rzecz dziecinna, y pokazuie Człowieka chciwego, y nieumartwionego; bądź to uczynkiem pokazuieſz ſkłonność do przyſmaczkow delikatnych, y ſłodkich; wybieraiąc co lepſzego, albo ſięgaiąc do tych puſmiſkow ktore ſą zdala; bądź też ſłowy, mowiąc w tey materyi bez potrzeby.

Błąd

Błąd to ieſt gruby opowiadać przy ſtole w czym maſz guſt, a co ci ſię nie podoba. Jako to mowiąc, na przykład: *Ja tego nigdy nie iadam; Nie mogę tego cierpieć; nie iadam nigdy pieczeni, krolika &c: nie lubię żadney rzeczy z pieprzem, z czoſnkiem, z cynamonem &c: to mi oſkomę, to zgagę ſprawuie &c.* Te mniemane obrzydzenia z młodu łatwo można poprawić, y zwyciężyć, codziennie zadawſzy ſobie nieco umartwienia, y zażywſzy dyety: nie kochaiąc ſię bardzo w ſobie, y w ſwoim apetycie; a potym wyſtrzegać ſię też pilno należy, żeby te naſze niedoſtatki wiadome nie były. Dlaczego trzeba to wſzyſtko przyiąć co podaią, a ieżeli maſz do czego wſtręt, iako to ſię częſto przytrafiać zwykło, zoſtaw to na talerzu, a co innego iedz, nic po ſobie niepokazuiąc, y gdy nikt nie uważa odday to z talerzem, co ci ſię nie podoba.

XII. Jeżeli każdemu wolno brać z pułmiſka, niebierz pierwey, niż kto godnieyſzy wezmie ſobie, y nie z inney ſtrony pułmiſka, tylko z tey, ktora ieſt bliżſza ciebie. Owſzem nawet niewybieray lepſzych kąſkow, lubobyś oſtatnim był z biorących.

Raz tylko z pułmiſka brać należy na talerz,

talerz, y byłaby nieobyczayność drugiraz po toż ſamo do półmiſka ſięgać, a ieſzcze większa, brać tylko po kawałku.

XIII. Pamiętay zawſze ocierać łyſzkę, ile razy ſam iadłſzy pierwey maſz co z innego brać półmiſka, bo mogą ſię tam tacy znaydować, ktorzy nie mogliby iuż tey ieść potrawy, w ktorąbyś łyżkę włożył, iadłſzy nią pierwy a nie otarłſzy. Gdy ſię zaś znacznie ſtłuści, potrzeba oddać, ażeby ią obmyto.

XIV. Choćbyś miał naywiękſzy apetyt, nie iedz prędko, ani zbyt chciwie, lecz powoli, żebyś ſię nie zatkał, albo nie zachłyſnął: Nie kładź w gębę kawałka, poki iednego nie zieſz, ani bierz w nię tyle, żeby ci ſię nadeła; bo to wielce nie przyſtoi.

XV. Nie nachylay ſię do potraw zbytecznie, lecz kiedy nieſieſz do uſt co rzadkiego nakłoń ſię trochę, y natychmiaſt ſię wyproſtuy; a ſtrzeż ſię żebyś nie polał ſukien, albo obruſa.

XVI. Jedząc wargi ſtulay, żebyś nie mląſkał iak proſię; y nie mow nic na tenczas, gdy maſz co w gębie; ani ſię zbytnie krzątay, bo tym ſamym pokazuieſz chciwość y obżartość twoię, ktoreyby podobno nikt inaczey nie poſtrzegł. Nie czyń też ha-

hałaſu kraiąc mięſo; kości nie ſzczepay, a tym bardziey nie gryź zębami, iako też y orzechow.

XVII. Supy nie iedź z Wazy lub miſy, lecz weś ſobie na talerz, ieżeli zaś ieſt gorąca, bardzo ieſt rzecz nieprzyſtoyna dmuchać na każdą łyſzkę; trzeba więc czekać aż trochę ochłodnie.

Gdybyś ſię zaś, iakim przypadkiem, czym gorącym ſparzył, cierpliwie to trzeba znieść, ieżeli możeſz, żeby tego nikt nie poſtrzegł. Jeżelibyś zaś wytrzymać nie mogł, weź prędzey iedną ręką talerz na ſtronę, a drugą ſię zaſłoniwſzy, wyrzuć z gęby, y odday za ſiebie ſłużącemu. Bo chociaż obyczayność wyciąga, żebyś był uczciwy, nie chce iednak żebyś był nad ſobą katem.

XVIII. Chleba nie kąſay z kromki, lecz ile razy potrzeba ukroy nożem kąſek taki, iaki ſię przyſtoynie w gębie zmieścić może; noża zaś nigdy w ręku nie trzymay.

Przyſtoyność wyciąga, żeby zawſze iedną ręką mięſo do gęby nośić, y to prawą na widelcach; bardzo zaś ieſt rzecz nieprzyſtoyna ieść nożem.

XIX. Strzeż ſię, żebyś nie wyſyſał kości dla doſtania z niey ſzpiku, ani nawet do gęby ią nieś dla ogryzienia mięſa; lecz okroy

okroy na talerzu, y widelcami do gęby noś. Widelcami mowię bo bardzo ſzpetna rzecz maczać palce w iakiey rzeczy tłuſtey, bądź to w potażu, bądź w ſupie lub innym ſośie; w czym wiele nieprzyzwoitości popełnić muſiſz: Naprzod ocieraiąc częſto ręce ſerwetą zabrudziſz ią iako ſcierkę kuchenną: ocieraiąc zaś w chleb, grubſzy ieſzcze popełniſz błąd: albo ie będzieſz oblizował, co będzie oſtatnim grubiańſtwem.

XX. Nie miey zwyczaiu maczać chleba, lub mięſa w pułmiſku, ani w ſolniczce; lecz maſz wziąć ſoli końcem noża, a ſoſu łyżką na ſwoy talerz; nie mieſzay razem kilku potraw, y tego, coś iuż koſztował, inſzym nie podaway.

XXI. Miey to ſobie za regułę generalną, że cokolwiek raz iuż ieſt na talerzu, tego na pułmiſek iuż odłożyć nie można; że nie maſz nic nieuczciwſzego, iako oblizować palce, łyſzkę, noż, lub widelce; że nic nie ieſt grubſzego, iako wycierać palcem talerz lub pułmiſek; że nakoniec; ieżeli kto potłuści palce lub widelce, powinien ie ſerwetą otrzeć, nie chlebem, ani obruſem.

XXII. Koſtki lub ości ſkładay na kraiu talerza, iako też y ſkorki z owocow, ſkorupki z orzechow, ktore pierwey ręką

nale-

należy z ust przyimowac.

XXIII. Gdyby się przytrafiło, żebyś musiał co z ust wyrzucić, nie przystoynie byś uczynił, gdybyś prosto z gęby na talerz wyrzucił, ponieważ trzebaby pierwey zasłoniwszy się w rękę przyiąć, toż dopiero na talerzu położywszy czym prędzey oddać; nigdy zaś na ziemię nie potrzeba nic rzucać: gdyby zaś było co rzadkiego, na ten-czas można zasłoniwszy się prosto wyrzucić na talerz.

XXIV. Nie zcedzay nigdy z talerza, ani z pułmiska sosu, lub co podobnego na łyżkę, chcąc wysuszyć do naymnieyszey kropelki; bo to mocno się sprzeciwia przystoyności; wycierać zaś chlebem, znak iest zbytniey w iedzeniu chciwości, ktora daleka powinna być od człowieka zacnie urodzonego; lepiey zawsze nieco zostawić na talerzu.

XXV. Masłem nie smaruy całey kromki, ani nawet połowy, lecz mały kawałek, iaki się zwyczaynie raz w gębę bierze. Nie wspieray chleba do kraiania na talerzu, lub na obruśie, y nie obrzynay go, iedząc osobno skorę, osobno ośrzodek, ponieważ to nieprzystoi człeku dobrze wychowanemu.

XXVI. Pod czas stołu nie krytykuy potraw, nie rozmawiay bez potrzeby o

mię

mięśiwach, ſoſach, zaprawach &c: ponieważ to pokazuie człowieka zmyślnego, y podłego wychowania.

XXVII. Gdy ſiedziſz u ſtołu, nie wſtydź ſię ieść, lecz ile potrzeba wyciąga, tyle iedź, a uczciwie; żebyś ſię iednak nie pokazał żarłokiem, naypierwſzy ieść przeſtań, chybaby kto godnieyſzy (ktory przez ludzkość nie powinien kazać zbierać, aż wſzyſcy ziedzą) proſił cię, żebyś ieſzcze iadł, na tenczas pomniy tyle tylko brać, ile zieść możeſz.

XXVIII. Jako nie przyſtoi ieść prędko, albo też ſkrycie, tak też pić należy przyſtoynie y w obecności wſzyſtkich; do czego będą ſłużyć naſtępuiące reguły.

XXIX. Nie proś o napoy pierwey, nim kto godnieyſzy pić zacznie; nie wołay też głośno, lecz proś cicho, albo też znakiem pokaż, żeby ci podano.

XXX. Kiedy ci pić podaią, odbieray zawſze z ſtrony mniey godney, ieżeli ſiedziſz między oſobami nie rowney kondycyi.

XXXI. Znaczne ieſt grubiańſtwo pić zdrowie znaczney iakiey oſoby wzywaiąc ią, iak mowią, *in caſu vocativo*. Gdy kto zacznie pić czyie zdrowie, potrzeba toż ſamo czynić, nie wzywaiąc iey iednak na
świa-

świadectwo: Naprzykład, *Zdrowie Jmći Pana N. Jmći Pani N:* &c: a nie: *zdrowie Wm. Pana, W. Mći Pani* &c:.

XXXII. Tak nim piieſz, iako y wypiwſzy pamiętay zawſze utrzeć uſta, y nigdy nie dopuſzczay nalewać pełną ſzklankę, lub kieliſzek, żebyś nie rozlał niosąc do gęby.

XXXIII. Nie ieſt przyſtoyna rzecz koſztować wina, nim piieſz, iakobyś uſta nim tylko maczał, albo też pić ieden kieliſzek kilka razy, uczciwiey ieſt, zwłaſzcza gdy piieſz czyie zdrowie, iednym ciągiem pić, *a powoli*, patrząc w ſrzodek kieliſzka, lub ſzklanki; ſtrzeż ſię zaś abyś nie pił maiąc co w gębie.

Powoli zaś pić należy, żebyś ſię nie zachłyſnął, nad co nie nie maſz nieprzyſtoynieyſzego, y nieznośnieyſzego, zwłaſzcza u ſtołu znaczney iakiey oſoby. A procz tego wychylać kieliſzki iednym duſzkiem, iak mowią, znak ieſt piiaka y żarłoka. Trzeba ſię też wyſtrzegać, żeby piiąc gardłem nie grdukać, iako niektorzy czynią, że można wſzyſtkie ich łykania porachować. Uczciwiey także ieſt wypić wſzyſtko z ſwego kieliſzka, nic w nim nie zoſtawuiąc, oſobliwie gdzie ieſt zwyczay, że zaraz zbieraią kieliſzki.

XXXIV. Nie każ ſobie podawać ani bierz napoiu poprzed oſobę iaką godną, lecz odbieray z drugiey ſtrony, nie bądź tak nieobyczayny, żebyś miał podawać komu kieliſzek z winem, z ktoregoś iuż ſam pił, lub koſztował.

XXXV. Gdy kto godny piie do ciebie, lub twoie zdrowie, powinieneś odkryć głowę, y nakłonić ſię tak długo, aż pić przeſtanie. Niemaſz zaś iego wzaiemnie pić zdrowia, ieżeli ci wyraznie nie rozkaże.

To ſię zaś ma rozumieć względem oſob znacznie godnieyſzych, między temi zaś ktore niezbyt ſą wyżſzey doſtoyności, tak, że między wyżſzym y niżſzym mała ieſt rożnica, nie potrzeba być tak wielkim ſkrupulatem, żeby nie czynić tego, co wzaiemna wyciąga ludzkość.

XXXVI. Tam gdzie ieſt zwyczay rozmawiania pod czas ſtołu, pilnie ſię ſtrzeż mowić maiąc pełną gębę, raczey na tenczas ſłuchay co drudzy mowią: ſam mow mało y oſtrożnie, a nadewſzyſtko ſtrzeż pokazywać gniew lub holerę nawet przeciwko ſłużącym twoim w przytomności innych ſiedzących u ſtołu.

XXXVII. Gdy ten co cię zaproſił, mowi co do ciebie, maſz go ſłuchać y odpo-

powiadać mu z odkrytą głową: co trzeba zachować, ile razy do ciebie mowić będzie, chybaby ci tego sam czynić nie kazał. Jeżelibyś mu miał co odpowiadać, a on by w tenczas niosł szklankę do gęby, potrzeba milczeć czekaiąc aż wypiie. Jnaczey uczyniłbyś przeciwko iego respektowi.

XXXVIII. Bardzo iest rzecz nieprzystoyna chędożyć przy stole zęby; a tym bardziey wykałać ie widelcami lub nożem; iako y płokać gębę przy osobach, ktorymeś winien respekt. Prostakiem y grubianem wielkimby się pokazał, ktoby miał przy stole płokać gębę, y wodę na talerz z ust wylewać, co się nawet rozumieć powinno między rownemi. Jeżeli zaś koniecznie tego potrzebuiesz, powinieneś iść do kredensu, y tam sobie usta wypłokac żeby tego nikt niewidział.

XXXIX. Gdy osoba godna siedzi u stołu przy końcu obiadu y tylko z tobą prowadzi dyskurs, a ty niedependuiesz od niey, ani iesteś z iey domownikow, masz poty siedzieć trzymaiąc iey kompanią, poki ona nie wstanie.

XL. Na ostatek gdy iuż skończą obiad, wstaiąc od stołu masz głowę odkryć, y mowić podziękowanie razem z innemi; a potym skłoniwszy się nisko podziękować

te-

temu, od ktorego byłeś zaproszony. Jeżeli się wielu znaydowało u stołu godnieyszych od ciebie, niedosyć na tym, żeś się z drugiemi skłonił w pospolitości, lecz grzeczność każe udać się szczegulnie do tego, ktory cię do stołu wezwał.

ROZDZIAŁ VIII.

Co Potrzeba zachować w podroży, tak w karecie, iako y na koniu iadąc, będąc na polowaniu względem Osoby znaczney.

1. GDy cię osoba znaczna w drogę z sobą bierze, ktorey respekt winieneś, obyczayność y grzeczność powszechnie wyciąga, żebyś się iey we wszystkim akkomodował, wszystko za dobre przyimuiąc, nigdy się na niewygody nie uskarżaiąc, ukontentowanie we wszystkim pokazuiąc, staray się żeby cię nigdy nieczekano, tudzież bądź zawsze żywym, wesołym, y ochoczym do każdey rzeczy. Y w takich okazyach nie naśladuy tych, ktorym to w niczym dogodzić nie można; ktorzy nigdy nie maią dobrego konia, wygodney stancyi, y pościeli, na wszystko się uskarżaią;

żaią; przerzucaią, odmieniaią ſłużącemi, y goſpodarza nawet do guſtu dobrać niemogą: nigdy nie ſą gotowi; ktorym ſię nic nie podoba, uſtawicznie ſię gniewaią &c: Tacy zaiſte ludzie nikomu ſię przypodobać nie mogą.

II. Kiedy ſiadaią do karety, powinieneś naprzod naygodnieyſzego wſadzić, ſam zaś na końcu wſiąść, obieraiąc ſobie niżſze mieyſce. Wtyle na prawey ſtronie mieyſce ieſt naypierwſze, na lewey ſtronie drugie; trzecie na przedzie na przeciw oſoby naygodnieyſzey; a czwarte podle na prawey ręce.

III. W karecie będąc maſz ſię zawſze obracać ku oſobie godnieyſzey, y nie nakrywać głowy, aż na oſtatku, y to w ten czas, gdy ci wyraźnie rozkażą; Wyſiadaiąc zaś z karety przyſtoyność wymaga, żebyś naypierwſzy wyſzedł, ieżeli na tey ſtronie ſiedziſz, żebyś mogł godnieyſzego wyſiadaiącego przyiąć, bądź męſzczyznę, bądź Damę.

IV. Podobnież ſiadaiąc na konia maſz czekać aż godnieyſzy wſiądzie, ktoremu potrzeba w ſiadaniu dopomoc, trzymaiąc ſtrzemię, albo iego pod rękę. Jadąc toż potrzeba zachować, co idąc pieſzo; to ieſt: zoſtawiać mu prawą ſtronę, trochę ſię nieco

pozoſtawſzy pozad, y tak zawſze iechać; chybaby wiatr był ztę ſtronę, y prochemeś go kurzył, na tenczas powinieneś odmienić mieyſce. Jeżeliby ſię przytrafiło przeieżdzać przez iaką wodę, błoto, lub przez moſt, ſąm rozum dyktuie, że trzeba pierwey iechać. Gdybyś ſię iednak pozoſtał, tak ſię maſz oddalić, żeby go koń nie ſpryſkał wodą lub błotem. Gdy ow godnieyſzy prędko iedzie, nie maſz go uprzedzać, ani ſię popiſywać z koniem, chybaby ci wyraźnie rozkazał.

V. Będąc na łowach z Oſobą godną ſtrzeż ſię żebyś iey nie ubiegał w ſtrzelaniu, y doieżdzaniu zwierza, lecz dopuſzczay ażeby ona naypierwey przybywała do obłowu czyli do uſtrzelania zwierza; nawet kiedy potrzeba dokonać zwierza, dopuść y w ten czas tego honoru godnieyſzemu od ciebie.

VI. Gdybyś muſiał dla niewygodney goſpody w tym nocować pokoiu, gdzie y oſoba ta, ktorey aſſyſtuieſz, uczciwość wyciąga, żebyś dopuścił iey ſię pierwey rozebrać, y położyć ſię; toż dopiero ſam ſię przy łożku twoim maſz rozebrać, y położyć, ſpokoynie ſię zachowuiąc przez całą noc.

To też maſz uważać, że iakoś oſta-

tni

tni ſpać poſzedł, tak przyſtoyność wymaga żebyś pierwey wſtał, ażeby cię godnieyſzy, gdy wſtanie, iuż ubranego zaſtał. Nieprzyſtoyna bowiem rzecz ieſt, ażeby ten, ktoremuś reſpekt powinien, zaſtał cię ieſzcze nie ubranego, albo gdybyś ſię dopiero przy nim miał ubierać; tudzież gdyby łożko niebyło poſłane, albo w ſtancyi rzeczy twoie nie ułożone były.

VII. Znaczny ieſt błąd przeciwko obyczayności przeglądać ſię w zwierciedle, albo ſię czeſać w obecności znaczney oſoby, iako też zażywać grzebieni, lub innych rzeczy należących do niey. Z kąd łatwo wnieść można, że ſię to niebardzo zgadza z dobrą manierą, przyiechawſzy do iakiey Auſteryi, czymprędzey obierać ſobie wygodnieyſzą ſtancyą, lepſzą pościel &c: trzeba więc czekać, aż kto godnieyſzy ſobie pierwey obierze.

VIII. Wielce też nieprzyſtoi człowiekowi uczciwemu znayduiąc ſię w iakiey nie wygodney goſpodzie y ciaſney, wſzyſtko zaymować y zabierać dla ſiebie, nie maiąc żadnego względu na niewygodę innych; y iako oſoby godnieyſze zawſze powinne mieć wzgląd na tych, ktorzy im aſſyſtuią, tak ci wzaiemnie powinni ich wygodę we wſzyſtkim nad ſwoią przekładać.

ROZDZIAŁ IX.

Co potrzeba zachować na widokach publicznych, na Balach, y przy grze, także względem ſpiewania y Muzyki.

POnieważ częſto ſię przytrafia być z Oſobami godnemi na widokach publicznych, iako to: na Komedyach, Operach, na Balach, y tym podobnych rozrywkach, iako też bawić ſię ſpiewaniem, lub graniem na iakim inſtrumencie; za ſłuſzną rzecz oſądziłem podać niektore reguły, ktore obyczayność w takich okolicznościach koniecznie wyciąga.

I. Obyczayność wymaga tego, żebyś iako w innych okolicznościach, tak też na komedyach y operach zawſze godnieyſzym uſtępował pierwſzego mieyſca; gdzie ieżeli loże ſą tuż przy *teatrum*, te ſą podleyſze ktore naybliżſze, naylepſze zaś, ktore ſą daley: w oddalonych zaś godnieyſze ſą pierwſze, podleyſze zaś, ktore ſą dalſze.

II. Będąc bliſko, lub w iedneyże loży z Oſobą godnieyſzą, nie powinieneś zbytecznych czynić podziwienia, daiąc *bravo*, lub pochwalaiąc każdą ſztukę znacznieyſzą w iey obecności, y pierwey niż ona o

tym da swoie zdanie; ponieważ tak czyniąc pokazałbyś, że mało się na rzeczach znasz, y wykroczyłbyś przeciwko uszanowaniu tey osoby. Zaczym masz czekać, aż ow godnieyszy pochwali, lub zgani, a w ten czas dopiero możesz przyłączyć twoie zdanie: bez żadnego iednak rozszerzania y wynoszenia.

III. Znayduiąc się na balu, albo, na assamblach, powinieneś naprzod umieć wszystkie reguły tańcow, y obyczayności, ktorą masz zachować względem okoliczności mieysca, na ktorym zostaiesz: ta albowiem nie wszędy iest iednaka, a iednak muszisz ią doskonale zachować, ieżeli się niechcesz podać na pośmiech wszystkim.

IV. Jeżeli umiesz tańcować, nie powinieneś się wymawiać kiedy cię o to proszą, żebyś się nie pokazał prywatę przestrzegaiącym, lub osobliwym; ieżeli zaś niedobrze w tey sztuce iesteś biegły, nie zaczynay tego tańca, ktorego albo cale nie umiesz, albo bardzo mało.

V. Także, ieżeli nie masz dobrego słuchu, nieżyczyłbym ci pusczać się w taniec, lubobyś z reguł doskonałe mogł czynić kroki. Nie masz bowiem nic śmiesznieyszego, iako widzieć kogo nie w takt tancuiącego, y bez kadencyi: takiego

wſzyſcy maią za żaka, y nowicyuſza. Bo ieżeliś ſię nie mogł wymowić żebyś nie był na balu, możeſz ſię exkuzować od tańca uczyniwſzy głęboki ukłon Damie, ktora cię prośi, y odprowadziwſzy ią na ſalę wyraź twoie umartwienie, że iey nie możeſz ſłużyć, nie będąc w tey ſztuce biegłym; y taka exkuza, czyli wymowka koniecznie potrzebna, żeby nie rozumiała Dama, że to z pogardy czyniſz, albo z leniſtwa

VI. Gdyby cię zaś kto gwałtem przymuſił, albo rozkazał tańcować, nie powinieneś ſię wzbraniać; ponieważ lepiey ieſt ponieść małe zawſtydzenie niedobrowolne, czyniąc zadoſyć woli godnieyſzych, aniżeli ſprawić w innych o ſobie opinią, że ich roſkaz upornie pogardzaſz. Y na ten czas możeſz prośić Damy, żeby z tobą ten taniec tańcowała, ktory naylepiey umieſz; tańcować zaś maſz odważnie, wyſtrzegaiąc ſię ile możności błędow.

VII. Przetańcowawſzy, Damę odprowadź na iey mieyſce, a ſam ſię wroć na ſwoie: Jeżeli zaś byłeś proſzony w taniec od Damy, wzaiemnie maſz prośić tey ktora cię nayprzod wzieła, ieżeli to ieſt we zwyczaiu.

VIII. Strzeż ſię pilnie na balu, żebyś nie śiadał na mieyſcu tych, ktorzy tańcuią; ani naſladuy tancuiących kiwaiąc gło-

wą,

wą, tupaiąc nogami, lub innym iakim ieſtem, wyrażaiąc takty y kadencye, bo to pokazuie dziecinność y płochość.

IX. Gdy ſię znayduieſz między maſkami, nie waż ſię nikogo demaſkować, bo to ieſt wielkie grubiańſtwo, y ręki nawet do maſki podnośić ſię nie godzi; taka bowiem rzecz mogłaby cię wſtydu nabawić y konfuzyi; gdyż częſtokroć pod maſkami znayduią ſię tacy, ktorym nie tylko ludzkość, ale też reſpekt y uſzanowanie powinieneś; y dla tego maſki bardziey potrzeba reſpektować, niż innych odkrytych.

X. Jeżeli pod czas gry nie ieſteś dobrego humoru, powinieneś grę porzucić, albowiem ztąd mogłoby wiele wyniknąć nieprzyzwoitości.

Chcieć rugować wſzyſtkie rodzaie gry z ſpołeczności ludzkiey, byłoby to ſkutkiem zbyteczney, y ſurowey obyczayności, albo raczey ſkrupulatności na niczym nie ufundowaney. Nie mowię iednak, że gra niewinna, y pomiarkowana ieſt naylepſzym ſrodkiem do zachowania związku przyiaźni y ſpołeczności; z tym wſzyſtkim czymże ſię maią zabawić ludzie zacni, ktorzy zabaw porządnych, y zatrudnienia niemaią? czyliż ſię im nie uprzykrzy w poſiedzeniach prowadzić uſtawicznie dyſkurs

po-

poważny y trudniący? a więc potrzeba im iakiey pozwolić zabawki, ktoraby była pomiarkowana, y przyiemnie zabawiaiąca. Graiący więc siebie samego miarkować powinien; y gra nie powinna być iedyną człowieka robotą, y zabawą cały czas zabieraiącą, ale tylko zabawką rozrywaiącą, iako się namieniło.

XI. Gdy cię kto godny wzywa do gry z sobą (czego się ważyć nie masz, aż ci rozkaże) nie pokazuy zbytniego natężenia y przysady w grze, ani chciwości wygrania, bo to pokazuie podłość umysłu y wychowania.

XII. Nie bądź niedbałym y opieszałym w grze, y nie przegryway umyślnie, żeby owa osoba nierozumiała, że dlatego pilności nie przykładasz, iż nie chcesz ią zabawić, y sprawić iey ukontentowania.

XIII. Jeżeli ci się szczęści, nie wyleway się na wielką radość czyniąc exklamacye y podziewienia, chełpiąc się z umieiętności; ponieważ to obraża częstokroć tego, ktory przegrywa, y pokazuie płochość, y lekkomyślnosć.

XIV. Jeżeli gra iest dla agitacyi, y sztuczna, iako to w piłkę, kręgle, bilar, lub tym podobna, wystrzegay się śmieszney postury y ułożenia ciała, lub członkow,

lecz

lecz we wszystkich poruszeniach staray się naturalność zachować.

XV. Kiedy się przytrafi iaka wątpliwość, niesprzeczay się upornie;a ieżeli masz co stawić, czyń to bez żadney zwady, bynaymniey nie odmieniaiąc tonu głosu, lub przeprzeć usiłuiąc.

XVI. Pamiętay,żebyś się nigdy nieprzysięgał, bo y P. Boga obrażasz, y przeciwko skromności wykraczasz.

XVII. Jeżeliś wygrał stawkę, a kto niedostawił, nie wymagay koniecznie, lecz możesz się politycznie przymowić; kiedy zaś przegrasz, płać nie czekaiąc ażeby się upominano: y to iest znak wspaniałego umysłu.

XVIII. Gdy kto godny przegrał, a tyś wygrał, niepowinieneś rzucać gry, ieżeli ci wyraźnie nie roskaże; ale day mu czas, ażeby swego mogł powetować; ieżeli zaś sam przegrasz, spokoynie masz porzucić grę; zawsze albowiem uczciwa iest rzecz miarkować się z siłami swemi; przeciwnie zaś na śmiech się podaie y pogardę, kto, żeby się pokazał, albo innym podobał, więcey chce czynić, niżeli zmoże.

XIX. Jeżeli ta osoba z ktorą grasz iest gniewliwa, a zwłaszcza Dama, powinieneś się zdawać, iakobyś iey uszczypkow nie rozu-

zu-

zuniał, albo nie słyszał; y nie wykraczaiąc bynaymniey z granic skromności grę swoią kończ.

XX. Kiedy kto godnieyszy od ciebie przychodzi do gry, masz mu ustąpić swego mieysca.

XXI. Jeżeli masz głos piękny, albo umiesz grać na iakim instrumencie, nie wydaway się z tym, ani się staray, żeby to w tobie mogł kto postrzedz; ieżeli zaś iuż o tym wiedzą, a taki cię obliguie, ktoremuś winien respekt, żebyś dał dowod twoiey biegłości, możesz się naprzod politycznie wymawiać; gdy iednak nieprzestaie na twoiey exkuzie, człowiekowi znaiącemu się na ludziach przystoi natychmiast zaczynać swoią sztukę, w ktorey iest biegły, czyli to grania, czyli śpiewania.

XXII. Zacząwszy grać lub śpiewać staray się iako nayprędzey skończyć, żebyś długością nie sprzykrzył się słuchaiącym, y żebyś zostawił kompanią, iak mowią, w expektatywie.

ROZDZIAŁ X.

Co się ma zachować w pisaniu Listow.

POnieważ Listy, ktore iedni do drugich piszemy, są rozmową między nieprzytom ne-

mnemi, potrzeba więc też ſame reguły zachować w piſaniu onych, ktore ſię zachowuią między przytomnemi, tak w słowach, iako y w ſpoſobie piſania. Dla tego tychże potrzeba zażywać słow, wyrażenia, y oświadczenia przyiaźni, ludzkości, y uſzanowania piſząc, ktorych używamy rozmawiaiąc, żebyśmy nie wychodzili z obrębow obyczayności. Naprzod tu tedy wiedzieć potrzeba, że piſzący do kogo znacznego, albo niżſzy do ſtarſzego, powinien więkſzego zażywać papieru, ktory poſpolicie pocztowym nazywamy, ten ma być we dwoie złożony, choćbyteż tylko kilka słow miał piſać; piſząć zaś do kogo rownego, zwłaſzcza w bliſkości, y tylko mu przypominaiąc rzecz dawniey zaleconą, albo też proſty komplement, dla uniknienia zbytniey przyſady, można tylko bilet napiſać, na pułarkuſzku iednak we dwoie złożonym iako y liſt.

I. Gdy piſzeſz do oſoby godney, między tytułem czyli napiſem, y początkiem liſtu, mieyſce przyzwoite godności y honorowi tey oſoby zoſtawić maſz. Naprzykład, ieżeli ieſteś pomierney kondycyi, a piſzeſz do Biſkupa, Xiążęcia, Senatora, lub innego zacnego Pana albo Pani, między Tytułem: *Jaśnie Wielmożny*, *Jaśnie O-*

świe-

świecony &c: y zaczęciem liſtu pułkarty zoſtawić powinieneś białey, y to zawſze zachować maſz w piſaniu według proporcyi godności oſob, y urzędu, y twoiey kondycyi. Gdy zaś nie ieſteś pewny o ich doſtoyności, raczey więcey zoſtaw mieyſca, niż mniey; ponieważ ludzkością nie zgrzeſzyſz, przeciwnie zaś piſząc mogłbyś kogo znacznie urazić. Piſząc zaś do oſob pomierney kondycyi, czcigodnych iednak, zoſtawić potrzeba białego papieru, na trzy lub cztery wierſze; do rownych zaś y poufałych przyiacioł piſząc, mniey można zoſtawić.

II. Wyſtrzegay ſię ile możności takich wyrażenia w piſaniu liſtow y mowienia ſpoſobow, ktore w łacinſkim lub francuſkim ięzyku bardzo ſą dobre, w polſkim zaś nieco ſię przytwardſze zdaią y nowe, oſobliwie piſząc do znacznych y godnych oſob.

III. Piſząc do kogo z Wielkich Panow, w biegu liſtu potrzeba częſto powtarzać tytuł honoru tey oſoby do ktorey piſzeſz. Jako to naprzykład piſząc do Senatora, Posła, Deputata, &c. *Jaśnie Wielmożny W. M. P. D. Do Xiążęcia: Waſza Xcia mość. Do Krola Waſza Krolewſka Mość. Do* Ceſarza *Waſza Ceſarſka Mość.* Do Urzędnikow

kow Koronnych, Ziemſkich y Grodzkich *Wielmożny W. P. D.* Do Szlachty rowney, wyżſzey, y niżſzey *W. M. W. M. Pan y D. albo Brat.* Do Kardynałow *Waſza Eminencya.* Do Papieża, *Waſza Swiątobliwość.* Strzedz ſię zaś maſz, żebyś tych tytułow w iednym peryodzie częſto nie powtarzał, choćby był przydłużſzy, naywięcey dwa razy. Tudzieſz maſz cale y wyraźnie te znaki godności, a nie przez abbrewiacye, czyli ſkrocenia piſać.

IV. Odpiſuiąc na liſt, potrzeba uczynić wzmiankę odebranego liſtu, y czaſu ktoregoś go odebrał, żebyś oświadczył przez to twoią punktualność, czego gdy nie będzie potrzeba, na każdy punkt liſtu do ciebie piſanego odpowiedzieć ſtaray-ſię.

V. Gdy rowny twoy, a tym bardziey kto godnieyſzy zaleca ci w liście wiele rzeczy, na każdy punkt maſz odpiſać.

VI. Jeżeli w iednym liście wyrażaſz kilka intereſſow, nie ſtaray ſię o tranzycye y związki wymowne między częściami, bo by to tylko ſłużyło do przedłużenia liſtu, lecz każdy interes z początku wierſza zaczynay, zwłaſzcza gdy do kogo znacznego piſzeſz.

VII. Wyſtrzegay ſię w piſaniu przy-

ſady, ale tak piſz, iak byś mowił oſobiście z tym, do kogo piſzeſz; ſtaray ſię także o ſtyl krotki; wyrażay myśli twoie po proſtu, y poufale; przyſtoynie iednak, y oſtrożnie, ſtoſuiąc ſię do okoliczności intereſſu, y oſob.

VIII. Nie mniey także ſtaray ſię o iednoſtayność ſtylu, y ieżeli piſzeſz w intereſie poważnym, nie mieſzay słow, y ſpoſobow mowienia śmieſznych, płochych, y żartobliwych, iako niektorzy czynią ktorzy po pierwſzym peryodzie poważnie wyrażonym, wyſadzaią ſię na rożne koncepta, przypowieści, allegorye, ktore w poufałym tylko piſaniu znayduią mieyſce; zaczym oſtrożnie zawſze y z uwagą piſać potrzeba ſtoſuiąc ſię do materyi oſob, y czaſu.

IX. Jeſt to błąd znaczny przeciwko uczciwości, piſząc do kogo znacznie godnieyſzego, pozdrawiać drugich, kłaniać ſię, lub łaſce ſię czyiey zalecać, w iego Liście. Jeżeli piſzeſz do rownego, albo mało co godnieyſzego od ciebie, możeſz to uczynić; iednakże ieżeli ta oſoba, ktorey ſię chceſz kłaniać ieſt znacznie godnieyſza od ciebie, nie powinieneś ſię iey w cudzym liście kłaniać, lecz oſobny maſz do niey liſt napiſać; iako też nie maſz pozdrawiać w liście cudzym takiego, ktoryby był niżſzey kondycyi od tego do ktorego piſzeſz.

X.

X. Kończąc liſt potrzeba zawſze przydać iakie oſwiadczenie reſpektu, albo wdzięczności, miłości, lub przyiaźni ku temu, do ktorego piſzeſz. Naprzykład: *Jeſtem z głębokim uſzanowaniem. Mam honor być. Bądź W MP. pewny, że ieſtem. Jako ten, ktory ſię być wyznaię. &c.*

XI. Nie opuſzczay nigdy w liſcie dnia, Roku, y mieyſca, z kąd piſzeſz. W liſtach poważnych, lub w intereśie piſanych, *data* iak nazywaią, kładzie ſię na gorze z początku liſtu przed tytułem, zwłaſzcza, ieżeli interes wyciąga, żeby pierwey wiedziano *datę*, niż ſię liſt przeczyta. Dla większego iednak uſzanowania, na końcu ſię zwyczaynie piſze naprzeciw podpiſowi.

XII. Zawſze liſt pieczętuy w kopercie, oſobliwie gdy piſzeſz do godnieyſzych oſob; nic zas nie piſz w kopercie, do kogożkolwiek bądź, ponieważ zwyczaynie ie drą, y na ogień proſto rzucaią nie zaglądaiąc wewnątrz:

XIII. Gdy piſzeſz liſt proſząc o iaką łaſkę, zaczynay go albo wielkość potrzeby przekładaiąc, albo wyliczaiąc łaſki tego ktorego o co proſiſz, albo też przyiaźń wzaiemną przypominaiąc; kończyć zaś maſz iuż to prozby twoie uſilnie zalecaiąc, iuż wdzięczność za odebraną łaſkę obiecuiąc.

XIV. Jeżeli zamyſlaſz kogo cieſzyć w małym iakim przypadku, wyraziſz mu, iż ta rzecz nie ieſt godna, żeby ſię nią miał trapić; Jeżeli zaś wielki ieſt iego ſmutek, naten czas przyznawſzy, że ſprawiedliwą ma przyczynę żalu, zdobywać ſię powinieneś na racye, ktoreby mu w ſmutku folgę uczynić mogły.

XV. Zalecaiąc kogo, wyrażić maſz naprzod iego talenta, przymioty, y zdolność do uſług, zakończyſz zaś obiecuiąc wdzięczność tak ſwoią, iako y iego, tudzież obowiązek zabieraiąc ſtarania ſię do odſłużenia ſpoſobiąc ſię do wſzelkich uſług.

XVI. Winſzuiąc komu godności iakiey, oświadczyſz naprzod radość wielką, że co mu ſię iuż dawno należało, to ſzczęſliwie teraz oſiągnął, nakoniec życzyć y rokować mu możeſz, żeby ten ſtopień chwały do innych wyżſzych honorow ułatwił mu drogę.

XVII. Winſzuiąc zaś świąt iakich, lub Patrona. Wyraziſz radość z doczekania onych, y z przychylności, ktorą maſz ku niemu, życzyć mu będzieſz wſzelkich pomyſlności.

W innych materyach liſty łatwo możeſz piſać; ponieważ albo ſam interes poda ci ſpoſob, albo okoliczność czaſu, y miey-

mieyſca: naybardziey zaś czytanie liſtow mądrych y poważnych ludzi w tym cię oświeci, y ta droga, zdaniem moim, przy naturalnym rozſądku, y częſtym piſaniu naykrotſza ieſt do wydoſkonalenia ſię w tey ſztuce.

ROZDZIAŁ XI.

O Goſcinności.

NIe maſz nic tak dawnego, ani ſwiętſzego, iako gościnność. Ta cnota powſzechnie u dawnych zachowana była od wſzyſtkich ludzi; za wielkie ſobie mieli ſzczęście przyimować do domow ſwoich podrożnych, pielgrzymow, y gości; wſzem chodzili ſami y zapraſzali do domow ſwoich, y nietylko ſtarali ſię o ich wygodę, ale też oubeſpieczenie dobr ich y życia, ſamych ſiebie podaiąc w niebeſpieczeńſtwo, ieżeli tego była potrzeba; ta zaś uczynność y obowiązek wzaiemne były między goſpodarzem, y gościem. Przykład Lota iaſnie nam pokazuie, z iaką pilnością ta cnota za iego czaſow zachowana była: Ktora u Pogan nawet nayściśleyſzym była związkiem przyiaźni, y miłości; y doſyć było przenocować raz u drugiego, ażeby był tegoż na całe ży-

cie przyiacielem, y zabrał obowiązek bronienia go od wszelkich iego nieprzyiacioł; iako się pokazuie z bardzo wielu y częstych przykładow tak u Rzymian, iako u Grekow. Ten zaś nayslachetnieyszy był przymiot tey cnoty, że wszystko to swiadczono darmo, bez żadney zapłaty; y tak sobie rozumieli ci ludzie, że naywięcey w tenczas pozyskali, gdy łożyli co darmo przyimuiąc gościa uczciwego do swego Domu. Lecz ieżeli ta cnota, tak wzięta, była między Pogany, tedy tym bardziey kwitneła po wszystkie czasy, między Chrześcianstwem. Jakoż w samey rzeczy, coż może być przyzwoitszego Chrześcianinowi, iako oświadczać miłość bliźniemu, zach(uiąc się według reguł goscinności? Co wspanialszego, y bardziey ludzkiego, iako przyiąć podrożnego, ktory z nikim żadney niema znaiomości, żadnego przytulenia, nie wie dokąd się ma obrocić y udać? y zostawać częstokroć muśi na ulicy na noc na zimnie y słocie? A do tego, iest to pryncypalny obowiązek Chrześcianina, do ktorego nas Paweł S. upomina na wielu mieyscach swoich listow, przypominaiąc, że niektorzy dawni cwicząc się w tey cnocie, zasłużyli mieć w domach Aniołow Swiętych. Lubo zaś tak pilnie

za-

żalecił nam Apoſtoł tę cnotę, z tym wſzyſtkim, tak oziębła w Chrześciańſtwie miłość ku bliźnim, że widząc niektorzy całe prawie zaniedbaną gościnność, przedſięwzięli wyſtawiać publiczne Auſterye, w ktorychby każdy ſobie przynaymniey za właſny groſz mieć mogł taką wygodę, iakąby miał w ſwoim domu. Chociaż więc od tego czaſu nie mamy tak częſtych okazyi cwiczenia ſię w tey cnocie, iako przedtym, częſto iednak y teraz może ſię podać pomyślność do oświadczenia oneyże; albowiem nie tylko możemy ią oświadczać ubogim, y tym, ktorzy pielgrzymuią daleko od ſwoiey Oyczyzny, nie maiąc nigdzie znaiomości ani przytulenia, ale nawet ku naſzym Ziomkom, ſąſiadom, albo znaiomym, tak bogatym, iako y ubogim, ponieważ gościnność, właściwie mowiąc, nie co innego ieſt, tylko przyimowanie w dom ſwoy gościa, y tu miłość y ludzkość tak z ſobą certuią zarowno, że niewiedzieć ktora ktorą przewyżſza. Wyznać iednak potrzeba, że w tey cnocie nie każdy ſię cwiczyć może, ponieważ potrzeba do tego mieć ſrzodki y ſpoſobność; A więc takim ſię tu tylko przepiſuią reguły ktorzy ſą w ſtanie przyimowania uczciwie gości, czyli podrożnych w domy ſwoie. A według

dług tych maxym można się stosować w innych podaiących się okolicznosciach, rozbieraiąc ogulne na szczegulne y partykularne. Takim tedy sposobem masz przyimować gości.

Jak tylko gość do ciebie przyiedzie, przyimii go uczciwie z oświadczeniem ludzkości, ponieważ y on ci ią świadczy, gdy do ciebie przyieżdża z odwiedzeniem. Masz go tedy zaraz na to mieysce prowadzić, gdzie gości zwyczaynie przyimuiesz, oraz uczynić czeladzi dyspozycyą, żeby zaprowadzili karetę, czyli konie na mieysca przyzwoite, y pokazali woźnicom, gdzie maią brać siano, obroki, &c: tudzież gdzie inni służący ich stać maią. Tu masz wiedzieć, iż ieżeli się w tey gościnie znayduią Damy, powinien ie Gospodarz lub Gospodyni domu zaprowadzić, po pierwszym przywitaniu, y oświadczeniu ludzkości, do osobnego pokoiu, gdzie maią zostawać, y tam ie zostawić daiąc im czas y sposobność do odmienienia sukien, obuwia, y wypocznienia.

II. Nie przymuszay gości do żadney rzeczy, lecz zostaw im zupełną we wszystkim wolność przez cały ten czas, przez który u ciebie zostawać będą; Nie porzucay onych, żeby nie rozumieli iż niemi pogardzasz;

dzaſz; ani też ſiedź im uſtawicznie nad karkiem.

Na tym oſobliwie zawiſſo uczciwe przyięcie gości, kiedy ſię tak z niemi obchodziemy, iż poznać mogą, że ich za domownikow naſzych mamy, y kiedy ſą wyperſwadowani, że ani oſoby ich, ani ich bytność bynaymniey nam nie ſą przykre.

III. Gdy goście ſą w ſwoim pokoiu, wyznacz kogo z ſſug ſwoich, ktoryby im przez caſy czas uſſugiwaſ, ktoryby im pokazaſ ſekretne mieyſca, nakſadaſ ogień, gdy potrzeba, poſzedſ tam, gdzie go poślą, albo pokazaſ ich ludziom, gdzie czego maią ſzukać.

Taka uſſuga koniecznie potrzebna ieſt, zwſaſzcza takim, ktorzy z maſo czeladzi przyieżdżaią; y niemaiąc domowych, ſą iak na tamtym świecie nie wiedząc do kąd ſię obrocić. Ten bſąd wielu popeſniaią, ktorzy ludzko przyimuią, wſpaniale częſtuią, a o uſſudze ich bynaymniey nie pamiętaią.

IV. Jeżeli goście przyieżdzaią w taki czas, ktory od wieczerzy lub obiadu daleki ieſt, ludzkość wyciąga poſſać im takich rzeczy, ktoremiby ſię tym czaſem pośilić mogli. Tudzież z rana codzień potrzeba im poſſać, albo też prośić na kawę,

herbatę, polewkę, albo rosoł &c: według informacyi ktorego z ich ludzi, czego zażywać zwykli; iako też wywiedzieć się masz ieżeli maią zwyczay mieć na noc piwo, wino z wodą, albo inny iaki napoy, żeby im na niczym nie zbywało, maiąc w tym baczność, żeby się im zdawało, iż to się bez twoiey wiadomości dzieie.

V. Gdyby się zabawili u ciebie przez dłuższy czas, tak zawsze rosporządzay obiad, żeby był bez naymnieyszey przysady, uczciwie w prawdzie masz częstować, tak iednakże, żeby to żadnego nie miało pozoru uczty; ponieważ z tąd mogłby sobie gość wnosić, że się z nim politycznie żegnasz. Co innego gdyby owa osoba była znaczney dostoyności, y tylko przeieżdżaiąc u ciebie była; bo na ten czas na ieden obiad tyle powinieneś łożyć, co na kilka, ieżeli ią chcesz sobie zobligować.

VI. Ponieważ zaś uczta za nic prawie nie iest, ieżeli nie będzie zmieszana z wesołością, zaczym powinieneś się o to nadewszystko starać, czymbyś gości mogł rozweselić. Y dla tegoć wynaydować masz wszelkie rozrywki, ktore się tylko mogą w domu twoim znaydować, stosuiące się do czasu, iakie są: polowanie, łowienie ryb,

prze-

przechadzki, przeiażdżki, oſobliwości iakie rzadſze do widzenia w ſąſiedztwie, gry tak uczciwe, iako y wieyſkie &c:

VII. Proś uprzeymie y politycznie gości żeby iak naydłużey u ciebie zoſtawać raczyli; nie przytrzymuy ich iednak, ieżeli koniecznie chcą odieżdżać.

Wielu ieſt takich, ktorzy żeby mogli zatrzymać gościa, zamykaią karety, ſzory, albo inne ſprzęty podrożne, rozumieiąc że przez to ſwoią hoyność y ludzkość wielką pokażą, z tym wſzyſtkim inaczey częſtokroć o takich ſądzą.

VIII. Należy też ſłużących uczciwie traktować, według proporcyi, iako Panu cześć wyrządzaſz: tudzież, żeby konie wygodę miały, pamiętać potrzeba. Przyczyna tego ieſt, że trudniey ukontentować można ſłużących, niż Pana, y że ci bardzo ſą do obmowy ſkłonni; tak dalece, że ieżeli im łatwo Pan daie ucho, iako ſię częſto trafia, nayſzczerſze twoie intencye. ſzpocić będą, y na złe tłomaczyć to wſzyſtko, coś ty ſię ſtarał naylepiey czynić.

IX. Zawſze bądź dobrego humoru, y weſołey myśli, y z rowną przychylnością ku gościom od przyiazdu ich aż do końca. Bo choćbyś ſię iak nayuczciwiey ſtawił im z początku, za nic to wſzyſtko będzie, ie-

żeli takim nie zoſtaniez do końca, albo w oboiętności pokażeſz ſię ku nim; owſzem, gdyby można, bardziey ludzkim powinienbyś ſię pokażać przy końcu, niż z początku.

X. Wcześnie maſz tak twoią czeladź przyuczyć, żeby zawſze wchodzili w myśli twoie; y żeby nie tylko nie mruczeli przeciwko gościom, kiedy ſię bawią długo, ale też żeby ſię tak uczciwie obchodzili z niemi, że by goście w domu twoim we wſzyſtkim ludzkości doznawali.

Słudzy zwyczaynie ſzemraią na gości, żeby ſię Panu przypodobali, albo podchlebili; dlatego doſyć im tylko pokazać, że ci ſię to niepodoba, żeby tego nieczynili.

XI. Poſtanow to za prawo w domu twoim, ażeby żaden ſługący nic ſię nie ważył brać od gości, pod karą niełaſki twoiey; ponieważ to ćmi choćby też nayuczciwſze przyimowanie gości; kiedy ſię opłacać ſługącym muſzą.

Są takie niektore domy, w ktorych ſługący tak ſą ſpoſobni do przymowienia ſię, y brania od gości, że w auſteryi ſtanąwſzy, niewięceyby ich koſztowało. A lubo wielu takich ieſt, ktorzy maią ſobie za rzecz miłą, gdy kto od nich odbiera

rzecz iaką, uczciwiey iest iednak daleko dla gospodarza, kiedy nie cierpi tego, żeby iego czeladź kwestować miała, a to tym bardziey, że ta daiącego szczodrobliwość nie wielki mu honor czyni.

XII. Przez cały ten czas, kiedy się goście bawią u ciebie, nie odmieniay bynaymniey porządku y ułożenia czasu domowego, osobliwie godzin wstania, kładzenia się, nabożeństwa *&c:* gości iednak nie obliguy do tego, chybaby sami tego chcieli: taka bowiem regularność będąc znakiem stałego y statecznego umysłu, znaczną ci u wszystkich ziedna wziętość y estymacyą.

XIII. Gdy się przytrafi iaki natręt między gośćmi, potrzeba go cierpliwie znośić, nigdy od spokoyności umysłu y ludzkości nie ustępuiąc.

W ktorym domu porządek dobry iest wprowadzony, gdzie gospodarz na rzeczach poważnych y pożytecznych czas trawi, tam tacy prożniakowie nigdy nie postaną; ponieważ każdy podobnego sobie szuka. Są w prawdzie y tacy, ktorych, iak mowią, cierpliwie trzeba znośić; ktorzy dla niedobrego wychowania, albo z natury niedostatek w głowie cierpią; ci nigdy nie są spokoyni, pytaią się o wszyst-
kim,

kim, oglądaią każdą rzecz, naymnieyszym urażaią się słowkiem &c: trzeba ich zabawiać, wmowić żeby iedli, namowić, żeby się przeszli, albo zgoła wyciągnąć z sobą. Tacy gdy wyidą, cały dom Bogu dzięki czyni. Przeciwnie zaś, gdy cię nawiedzi człowiek rozumny, zabawi się gdy widzi że gospodarz zabawny iakiemi interessami; przechodzi się tu y owdzie bez żadney gospodarza przykrości y subiekcyi: nie przeszkadza nikomu, stosuiąc się do czasu y mieysca, wszystko mu się podoba, ze wszystkiego kontent, zawsze wesoł; Taki choćby zabawił tydzień, mniey niż dzień ieden się zdaie; na koniec z wielkim wszystkich żalem odieżdża.

ROZDZIAŁ XII.

O słowach nieznacznie nieobyczaynych.

1. WIele iest słow y sposobow mowienia, ktore częstokroć wychodzą z obrębow obyczayności; iako to słowa niepoczesne, przygrubsze żarty, przymowki, uszczypliwe, y zbyt poufałe słowa, ktorych z ciężkością uczciwy nawet człowiek ustr edz się może, zwłaszcza obcuiąc z godnemi ludzmi. II.

II. Takich sposobow mowienia koniecznie wystrzegać się potrzeba, ponieważ one pospolicie są znakiem niedostatku roztropności, y rozsądku, y z takich słow nic co innego wnoszą słuchaiący, tylko że mowiący tak nieobyczaynie y nieuważnie, sam iest taki.

III. Procz tego słowa niewczesne tak są dotkliwe, że nawet uczciwie powiedziane, y w terminach przystoynych y obyczaynych, obrażaią słuchaiących, y są przeciwne obyczayności.

IV. Do tegoż rodzaiu należą wszystkie frantowskie y sztuczne słowa, ktoremi kto chce podeyść y oszukać takiego, ktoremu, cześć powinien.

Podeyść kogo y zdradzić rzecz iest niegodna uczciwego człowieka. Ludzie tego charakteru nie mogą z ludźmi żyć poludzku, lecz chcą być miani za bieglejszych, y rostropnieyszych niż inni. Y żeby do tego końca przyść mogli, muszą podchodzić, zasadzki y sidła zastawiać, perswaduiąc sobie, że nic łatwieyszego, iako złapać w samołowkę nayostroźnieyszych nawet ludzi.

V. Chcąc drugi żeby go miano za człowieka dowcipnego, szuka sposobow, żeby w tych o sobie tę wmowił opinią, u-

kto-

ktorych ſtara ſię o iaką łaſkę, y rozumie że iuż naywyżſzey nabył biegłości, y roztropności, gdy umie dobrze kłamać, y pięknie zmyślać. Jeſt bardzo fałſzywa maxyma, ktora wſzyſtkie chytrości y fałſzywe polityki odkrywaiąc, zamysły takich ludzi mięſza y pſuie: Z tego fałſzywego zrzodła bardzo ſzkodliwe wypływaią ſkutki. Bo coż proſzę pomyśli ow Pan, gdy ſię poſtrzeże, iż go chceſz podeyść y oſzukać? pomyśli zapewne, że go maſz za głupiego; a zatym, możeſzże mu co choćby nayuczciwſzego powiedzieć, coby go natychmiaſt nieobraziło.

VI. Wyſtawmy ſobie człowieka, ktory ma proſić o iaką łaſkę znaczney iakiey oſoby, będzieſz ty naprzykład tym proſzącym, y te maiącym charaktery, o ktorych teraz mowiliśmy. Przyſtąpiwſzy więc do tego Pana, nie zaczznieſz zaraz prozby twoiey, lub intereſſu, lecz zdobywać ſię będzieſz na obfitą przemowę; wyſadziſz ſię na wyliczanie pochwał, iego zaſług, y dzieł rozmaitych; a dopiero popiſzawſzy ſię dobrze z wymową, przyſtąpiſz do ſamey rzeczy, rozumieiąc, ześ przez to wielką iego łaſkę y ſerce pozyſkał; Alić taż ſama wymowa twoia obraziła go; poſtrzegł, żeś łapaczkę zaſtawił na zamydlenie mu oczu, żebyś

mogł

mogł to otrzymać, czegoś pragnął. Y przez cały czas twoiey przemowy Pan ow nie co innego będzie myślił, tylko że mu iakieś zastawiasz samołowki: y choćbyś był naychytrszy, zamysły twoie wspak obroci, tak, że będziesz musiał przystąpić do samey prozby bardzo niewcześnie. Y tak, zamiast tego, coś sobie podchlebował w swoiey wymowie, doznasz przeciwnych zamysłom twoim skutkow.

VII. Weź znowu inszą postać, y staray się pozyskać to, czego pragniesz przez pochwały twoie własne: a tym gorsza ieszcze będzie twoia sprawa. Bo chwaląc Pana, mogłeś skłamać z iakąś przynaymniey wymowką, chwaląc zaś siebie, żadnym sposobem wymowić się nie możesz, pokazuiąc oczywiscie, że kłamiesz. Y coż ztąd nastąpi? to co potkało pewnego Plebana we Francyi proszącego o drugie *Beneficium* dla utrzymania uczciwie swoiego stanu.

Ten wyrobiwszy sobie przystęp do Xiążęcia, w ktorego dobrach zostawał, daleko zaś rostropnieyszego niż on był, y wychwaliwszy nad miarę swoie osobliwsze starania, wielkie prace y trudy, niezmierne y niesfatygowane zabiegi w czynieniu zadosyć urzędowi swemu, w pozyskaniu y

naucę

naucę owieczek swoich; przystąpił do wyliczania niezmiernych wydatkow tak na kościelne potrzeby, iako też na uczciwe utrzymanie swego stanu: nakoniec prosił owego Pana, żeby mu przydał iedno *Beneficium*, o ktorym tak ozięble mowił; iż rozumiałby kto, że nic, albo mało co było warte. Lecz ow Pan wiedząc dobrze, iż to Beneficium czyniło około 25000. Złł. Pyta się go: *Wieleż czynić może to Beneficium?* Ow odpowiada śmiało: że naywięcey czyni 8000. *To darmo*, odpowie Pan, *Trzeba dla W. Pana o innym lepszym pomyśleć.* Tak sucha odpowiedź, ktora wstydem na całe życie Plebana okryła, pokazuie iaśnie, że ow Pan był obrażony ztąd, iż poznał, że mu samołowkę zastawiano w tak pięknych, y pozornych słowach. Y ten iest skutek frantowskiey sztuki ugruntowaney na kłamstwie. Zobaczmy teraz czyli będzie szczęśliwsza pod pokrywką symulacyi, czyli zmyślenia.

VIII. Weź przed się kogo chwalić lub ganić przed godnym człowiekiem, chcąc się dowiedzieć, w iakim u niego ow człowiek zostaie położeniu. Zażyi wszelkich wymowy sztuk, żebyś go mogł wyrozumieć. Zawiedziesz się mocno, ieżeli mniemasz, że ow człowiek wielki da ci się

po-

podeyść, gdyż y nayproſtſi tego ſię mocno ſtrzegą, a zdrada y ſztuka zwyczaynie omylona, y prożna zoſtaie, na więkſze oſzczercow zawſtydzenie: co ſię z przykładow pokazuie.

Pewny frant ſtarał ſię dla towarzyſza ſwego wyiednać u Pana iakąś łaſkę. Wyiednawſzy więc ſobie przyſtęp do Pana, nieżmiernie ſię wyſadzał na pochwały ſwego klienta; Ow Pan widząc dobrze co ſię to znaczyło, coraz nieznacznie przerywał mu mowę, inſzą w trącaiąc materyą, bo wiedział dobrze, że to była zmyślona pochwała, a tym ſamym dla niego zdrada. Wyſzedłſzy od owego Pana, gdy go ſpytał klient o ſkutek iego zalety, odpowiedział mu krotko, że nic nie wſkorał. *Ze ſześć razy*, prawie, *zaczynałem mowić; lecz coż? kiedy mu ſię to nie podobało; nie użyty człowiek iak ſkała; wynośiłem cię aż pod ſame niebioſa, lecz z tego wſſyſtkiego nic.* Otoż ſkutek ſztucznego podeyścia przez pochwały; lecz nie pomyślnieyſzy odnośi obmowa, albo ſzkalowanie.

Podobnyż furſant bardzo źle mowił przed człowiekiem godnym o iedney oſobie, nie dla tego żeby iey ſzkodził, lecz tylko żeby wyrozumiał, co też ow Pan o tey oſobie trzyma. Ale tąż mu monetę zapłacono

cono iego zdradę. Ponieważ Pan nie pokazuiąc bynaymniey swego zdania surowo zganił złość iego, że tak źle o bliźnim swoim ważył się mowić.

IX. Mocno się myli, kto rozumie, że ludzie na wysoki stopień wyniesieni godności są nieostrożni, y że łatwo ich podeyść można. Sam ich urząd y urodzenie inaczey pokazuią. Widziemy że czynią mądrze y rostropnie, wnośić zatym powinniśmy, że tacy są. Oprocz tego wyniesieni będąc na tę dostoyność albo przez urodzenie swoie, albo przez zasługi; wnieść tedy trzeba, że niemogliby się przy niey utrzymać, gdyby nie mieli dosyć przezorności y oświecenia. A więc oszukuie się mocno, kto inaczey rozumie.

X. Miey to więc sobie za prawdę nieomylną, że dla uniknienia tych nieobyczayności niewyraźnych, y słow niedyskretnych, koniecznie się potrzeba wystrzegać dwoistości, to iest: co inszego mieć w sercu, a co innego w usciech; iako też mowić to, co do istoty rzeczy nie należy; bo iako to sprawuie podeyrzenie, tak podeyrzenie wydaie zaraz, że knuiesz zasadzki y zdradę, ktora rzecz bardzo iest nieznośna y obrażaiąca.

Naprzykład, gdy prosisz Pana o iaką łaskę dla osoby uczciwey; nie powiesz po

pro-

prostu: *proszę W. Pa. żebyś z łaski swoiey dał ten urząd, dla tey osoby &c:* lecz nie masz się też wysadzać na zbyteczne, y mniey podobne pochwały osoby, ktorą zalecasz; ale rzeczesz mu z uszanowaniem: Lubo się znam, że nie mam tyle zasług u W. P. żebym się mogł za kogo innego wstawiać; ochota iednak y chęć przysłużenia się W. Pu. to sprawuie we mnie, iż widząc że kochasz ludzi zdolnych, y chcących ci się przypodobać w usługach, odważam się zalecić N. N. za ktorym ręczę, iż iest człowiek uczciwy, y starać się będzie łaski W. Pa. na dobre zażywać, y sposobić się do usług Jego. Ktora prozba, będąc naturalną y szczerą, nie może w nim sprawić podeyrzenia, że go chcesz zdradzić.

XI. Tym sposobem ieżeli wyczerpniesz myśli, y zdanie owego Pana o tym, ktorego zalecasz, nie mowię, żebyś go nie miał chwalić, ponieważ ten tylko iest iedyny sposob odkrycia intencyi Pańskich; ale to mowię, że te pochwały nie powinny być samołowką; tą zaś żeby niebyły, maią być prawdziwe, naturalne, y przyzwoicie powiedziane. Mozesz, naprzykład, naturalnie mowić zalecaiąc kogo: *Zaszczyt, ktory W. P. czyniss naukom, daie mi pochop, żebym W. Pu: zalecił N. N: Jest to uczci-*

wy

wy człowiek, biegły w naukach, ma poiętność piękną, y ſczerą ochotę ſłużenia W. Pu. ſpodziewam ſię, że zniego będzieſz W. P. kontent.

XII. Nigdybym nie ſkończył, gdybym chciał przywodzić wſzyſtkie rodzaie oſzukania y podeyścia, oraz ich ſpoſoby, y niepomyślne ſkutki; do tych także należą wſzelakie ſprzeczki w obecności godnych oſob; ponieważ cokolwiek mogą ſobie mowić, ieżeli utrzymuią ſtrony tychże oſob, zawſze iednę obrażaią: ieżeli ſobie kłamſtwo zadaią, ieſt przeciwko reſpektowi tey oſoby, za ktorą tamten obſtaie; y takiż w iey umyśle ſkutek ſprawuie, iakoby iey ſamey kłamſtwo zadane było.

ROZDZIAŁ XIII.

O dobrym humorze y przymileniu.

1. W Każdey ſpołeczności ludzkiey, a oſobliwie w konwerſacyi z uczciwemi ludźmi nic tak człowieka przyiemnym nie czyni, iako dobry humor, nic barDziey nie odſtręcza iako zły. Y ztąd to pochodzi, że ludzie roſtropni, y mądrzy wyſtrzegaią ſię znaydować w kompaniach, kiedy ſą złego humoru; wſzelkie śiły na to

obra-

obracaią, żeby ſię ſtali przyiemnemi wſzyſtkim uśmierzaiąc ſwoy zły humor, a ſtoſuiąc go do zabaw drugich.

Nim daley poſtąpiemy, trzeba w przod wiedzieć, że przez dobry humor nie rozumie ſię tu owa weſołość, y uśmiechanie ſię na twarzy człowieka wydaiące ſię; to bowiem właściwie weſołością ſię nazywa; ale ſię rozumie pewna harmonia humoru czyli umyſłu iedney oſoby, z umyſłem innych, względem zachodzących okoliczności.

II. Naywiękſza treść obyczaynośći na tym zawiſła, żeby umiec odmienić humor według wymagania rzeczy, y zgadzać ſię z humorem drugich według okoliczności mieyſca y czaſu. Y to to ieſt właściwie, być dobrego humoru.

III Dobrze to ſobie wbii w umyſł: że ażebyś ſię mogł podobać w konwerſacyi, nay epſzy ieſt temperament, naylepſzy humor, nie miec żadnego humoru; ponieważ to ieſt znakiem, że taki człowiek, albo nie ma żadney paſſyi, albo też ieſt wſzyſtkich zwycięzcą. Jeſt to przymiot duſz wielkich y wſpaniałych, ktore nie dependuią od ciała, y wſzyſtkie ſwoie namiętności pod rozum podbiiaią.

IV. Nie bierz weſołości, ktora ieſt wrodzony ty ko temperament, za dobry humor; ponieważ poſpolicie widząc człowie-

ka weſołego, y przyiemnego, mowiemy że ieſt dobrego humoru; y nie mylemy ſię, gdyż taki człowiek będąc weſoł, żartuiąc, y śmieiąc ſię w każdey zabawie, muśi ſię koniecznie podobać. Z tym wſzyſtkim nie o tym tu dobrym humorze mowa. Dobry humor ieſt, ktorego ſię ſtaramy nabyć, ktory nas czyni ludzkiemi y obyczaynemi, y taki nie zawſze ieſt w weſołych ludziach. Naprzykład gdyby weſoły człowiek śmiał ſię y żartował uſtawicznie w obecności oſob godnych, gdyby ſię śmiał z iakiego niepomyślnego przypadku, w Kościele, albo w tenczas, gdy inni ſię ſmucą, nietylkoby niebył miany za człowieka dobrego humoru, ale raczey, za grubiana y głupca. A więc żeby ſię przypodobać komu, czyli żeby być dobrego humoru, coś innego, niż weſołości potrzeba.

V. Zebyś więc był dobrego humoru, trzeba ci mieć przed oczyma cztery rzeczy, ktore tu za reguły kładziemy; to ieſt: oſobę, rzecz, czas, y mieyſce. Tak tedy czyń, żeby ſię twoy humor ſtoſował do tych czworga; y żeby ci te rzeczy nakſztał przyrodzonych były. Nierozumiey zaś, iż te reguły przepiſuiąc chcę cię obłudy nauczyć, zamiaſt obyczayności. To albowiem chcę mowić, że uczciwy człowiek powinien

wſzyſt-

wyszstko szczerze czynić według okoliczności, a zatym przez sentyment miłości, ubolewać ma nad nieszczęściem bliźniego, cieszyć się z nim, gdy go widzi cieszącego się, według Pisma, ktore mowi: Trzeba się cieszyć z cieszącemi się, a płakać z płaczącemi; y to to iest stosować swoy humor do osoby.

VI. Nie naśladuy tych, ktorzy chociaż cale nie maią z czego się smucić, zawsze się iednak kwaszą, y iakoby się na kogo, albo na swoię niepomyślność gniewali, nigdy nie są kontenci; lecz pokazuy zawsze ukontentowanie, y wesołość, zwłaszcza, gdy obyczayność wyciąga, żebyś komu za odebraną łaskę oświadczył wdzięczność; inaczey bowiem tę twoię oziębłość, y posępność, mogłby ow mieć za małe poważenie, albo pogardę swoiey łaski. Zaczym humor nasz potrzeba stosować do rzeczy.

VII. Nie czyń tak, iako ci, ktorzy maiąc rozsądzać sprawę iaką, idą do sądu smutni, melancholiczni, y iakoby ospali, tak dalece, że nie mogą być uwiadomieni o sprawie, ktora się agituie; gdzie częstokroć w niebespieczeństwo się podaie honor, albo życie niewinnego człowieka; potrzeba w takich okolicznościach mieć umysł

wypogodzony, y pilnie wſzyſtko uważać; łatwo ci zaś będzie z pilnością ſłuchać, ieżeli ſię myſlą ſtawiſz na mieyſcu tego, zaktorym albo przeciwko ktoremu ma być ferowana ſentencya. Y to będzie: ſtoſować humor do mieyſca.

VIII. Nie naśladuy także owych głupcow, ktorych widziano niedawnemi czaſy, z wielkim nieukontentowaniem wſzyſtkich przytomnych z twarzą weſołą, y usmiechaiącą ſię, ubolewaiących niby nad konaiącym człowiekiem. Ten moment ze wſzyſtkich nayſtraſznieyſzy wyciąga naypoważnieyſzey poſtaci y ułożenia: dlaczego w takich okazyach do czaſu powinieneś twoy ſtoſować humor.

IX. Miey to nakoniec za rzecz pewną, że humor człowieka, ieſt to dyſpozycya ſerca względem wſpomnionych czterech okoliczności, tak iednakże, iż ktora z nich ieſt naypryncypalnieyſza, do tey ſię inne ſtoſować maią.

Naprzykład, znayduieſz ſię w Kościele z oſobą godną, ktorey cześć powinieneś; ieżeli ta oſoba ieſt weſoła, y wolniey ſobie poſtępuie, gadaiąc, śmieiąc ſię &c: przeciwko uczciwości mieyſca Swiętego; ludzkość poniekąd wyciąga, żebyś ſię do oſoby y rzeczy ſtoſuiąc, iey ſię także w tym

ak-

akkomodował. Lecz ponieważ większy powinieneś Bogu respekt, niż owemu Panu, powinieneś go przez pokazanie oziębłości od tego odwieść, daiąc mu czas, żeby się nad sobą zreflektował. Jeżeli się tak będziesz umiał zachować w podobnych okolicznościach, wierz za pewną rzecz, że możesz być miany za człowieka dobrego humoru. Procz tego potrzeba też umieć powierzchowną swoią układność stosować do tychże okoliczności, y to nas nauczy przymilenia się.

X. Przymilenie tym iest potrzebnieysze w społeczności ludzkiey, że nayścisleyszym iest związkiem przyiazni: to zaś zawisło na stosowaniu spraw naszych według spraw tych ludzi, ktorzy maią prawo domagania się tego u nas. y takie stosowanie łączy ściśle serca ludzkie, iako się pokazuie z doświadczenia; bo ludzie iedney naprzykład professyi, iednakich skłonności bardziey się zawsze kochaią, niż inni; ieżeli zaś takie osoby podczas cierpieć siebie nie mogą, przyczyną tego być musi interes, albo zazdrość.

XI. Powinieneś więc nadewszystko starać się o przymilenie, ieżeli chcesz, żeby cię kochano; to iednak nie ma cię prowadzić aż do tego punktu, żebyś czynił, albo

po-

pochwalał złe ſprawy,albo co nieſłuſznego; ponieważ to tylko powinno ſię ściągać do ſpraw uczciwych, albo też przez ſię oboiętnych. Lecz y w tych nawet trzeba zachować iakieś pomiarkowanie y wyſtrzegać ſię takich przymilenia, ktore pokazuią podły y ſłużebniczy umyſł. Czytamy naprzykład że Alexander noſił nieco ſkłonioną na iedną ſtronę głowę; to widząc cały Dwor w tym go naśladować uśiłował dla przymilenia ſię. Lecz tu nie iuż przymilenie,lecz wielka podłość pokazowała ſię onych duſz niewolniczych. Takie ſprawy płoche nie tylko nam ſławy nieczynią, ale ſamą nawet częſtokroć obrażaią oſobę.

XII. Zebyś więc nie wpadł w takie nieprzyzwoitości, chcąc ſię komu przymilić, dyſtyngwować maſz w oſobach godnych te rzeczy w ktorych ie można naśladować, od tych w ktorych ſię niegodzi. Są niektore takie w ktorych niepodobna ich naśladować bez podeyrzenia o pośmiewiſko y pogardę, iaki ieſt przykład wyżey położony o Alexandra dworze. Drugie ſą, ktorych podobnież naśladować nie możemy, że przenoſzą śiły naſze, iako to: mieć zawſze ſtoł otwarty: trzymać liczną paradę y aſſyſtencyą &c: Jnne zaś dlatego naladować nie można, że ich ſobie przywłaſzczyć

ſzczyć nie możemy, iako: zażywać tegoż koloru, tegoż munduru, iednego herbu &c:

XIII. Jeżeli ſię chceſz przymilić oſobie, ktorey cześć winieneś, ſłużyże ſię ile możności do iey wſzyſtkich ſpraw y woli. Chce żebyś ſpiewał trzeba ſpiewać: żebyś tańcował? tańcuy; żebyś ſię z nią przechodził? iechał na łowy? czyń zadoſyć iey woli: cieſzy ſię? trzeba być weſołym; ſmuci ſię? trzeba ſię z nią ſmucić. A iako ſprawy y słowa, tak podobnież powierzchowny ſtroy powinien oznaczać wewnętrzne ułożenie ſerca y umysłu twego.

XIV. Nie naśladuy owych śmieſznych ludzi, ktorzy będąc przeciwnego ducha, gdy naprzykład w iednym domu ieſt iaka radość y uciecha, pokazuią ſię oboiętni, z miną ſmutną, y zaſępioną; niechże ciż będą w ſmutku, aż oni przychodzą weſeli, prawią im powieści ſmieſzne, ucieſzne, y takie, iakich tylko przy bieſiadach zażywaią. Ta rzecz ponieważ wielce ieſt nieznośna, y przeciwna obyczayności, człowiek uczciwy wſzelkim ſpoſobem oney wyſtrzegać ſię powinien.

XV. Jeżeli chceſz, żebyś był kochany dla przymilenia ſię, ſtrzeż ſię pilno ſprzeciwiania ſię, czyli takiego uporu, ktory nigdy na to ſię nie zgadza, co drudzy chcą:

albo-

albowiem iako przymilenie ſię pociąga do ſiebie ſerca innych, tak uporczywość od ſiebie oddala.

Upor ten y ſprzeciwienie, ſię ieſt to pewny rodzay wieyſkiego grubiaństwa, ktory ſię roznym wydaie ſpoſobem: albo ſprzeciwiaiąc ſię wyraźnie temu, co inni chcą, albo też niewyraźnie y ſkrycie. Pierwſzy ſpoſob ieſt ſkutkiem naturalnego uporu, ktory ſię odmienia w grubiaństwo; drugi, ktory tylko zawiſł na fałſzywych wymowkach, y racyach błachych, żeby tego nie uczynić, co ſtarśi każą, pochodzi z podłego iakiego intereſſu, albo z obmierzłego leniſtwa. Jak iedno, tak drugie ſprzeciwia ſię obyczayności; a zatym ich ſię wyſtrzegać potrzeba.

ROZDZIAŁ XIV.

O natrętności, albo niewczeſności.

1. NIewczeſność czyli natrętność ieſt także przeciwna obyczayności y ludzkości; dlatego wſzelkie maſz łożyć ſtarania dla uchronienia ſię oneyże. Ten wyſtępek cale ſię nie zgadza z naſzemi regułami; ponieważ nie ma względu na oſoby, na czas, ani na mieyſce.

II.

II. Jeżeli się więc chcesz ustrzedz tego występku, wyruguy z serca twego miłość własną, ktora w tobie to sprawuie, że bardzo mało masz względu na innych; y że rozumiesz iż twoią niewczesnością nikt się obrażać niepowinien: z tych bowiem dwoch błędow, albo z iednego z nich rodzi się natrętność, że albo omylnie mniemasz, zasadziwszy się na miłości własney, iż z twoim widzimi się wszyscy zgadzać się powinni, albo też że nie poznaiesz szpetności tego błędu.

III. Nie rozumiey, że twoy czas powinien być czasu innych regułą, owszem myśl sobie zawsze, że nie każdy czas iest iednakowy; y że co będzie przystoyne na iednym mieyscu, może być nieprzystoyne na drugim.

IV. Jeżeli co powinnoby cię odwieść od natrętności, tedy szkodliwe skutki, ktore ztąd następuią. Gdy popełniasz inne błędy przeciw przystoyności, łatwo ci przebaczą, albo niedobrą twoią edukacyą exkuzuiąc, albo też niedostatek attencyi, y uwagi. Będzieszli natrętem, niedaruią ci tego, ponieważ występek ten iest dobrowolny, y popełnia się z uwagą. Natręta pospolicie maią albo za bezwstydnego y zuchwałego, albo za głupiego. Procz tego

go bezwſtydność ieſt zawſze znakiem pogardy tego, z ktorym rozmawiaſz, a więc niewczeſność będąc bezwſtydnością, znacznie obraża, y oddala od ſiebie wſzyſtkich.

V. Zebyś więc niebył niewczeſnym, miey zawſze wzgląd na ſtan, czas y mieyſce w ktorych ſię znayduie oſoba ta, z ktorą obcuieſz. Naprzykład, gdy idzieſz z oświadczeniem rekognicyi iakiey oſobie zacney, a ona ieſt markotna dla iakiey niepocieſzney nowiny, ta twoia ludzkość ſtanie ſię iey wielką męką; Jeżeli iey w tenczas oddaieſz wizytę, gdy ieſt zatrudniona gwałtownemi intereſſami, ta twoia cześć, ktorą iey wyrządzaſz, oſtremi ſię dla niey ſtanie bodźcami; ieżeli tam iey idzieſz oſwiadczać reſpekt, gdzie przyſtoyność wyciąga, żeby od nikogo widziana nie była, twoie ukłony śmiertelnym dla niey będą cioſem; z kąd każda z tych ſpraw wielką ci przynośi ſzkodę, złą o tobie czyniąc opinią w umyśle tey oſoby.

VI. Jeżeli zaś maſz iaki wielki interes, ktorego koniecznie muſiſz ſię zwierzyć godnieyſzemu, na tenczas nie boy ſię, żebyś miał być natrętem; ponieważ ta twoia natrętność będąc nieodbitą potrzebą, czyni cię exkuzowanym, y ow człowiek nie tobie

lecz

lecz interessowi to przypisze, y dlatego nie stracisz u niego dobrego o sobie mniemania; wiedząc dobrze że potrzebie prawo ustępuie.

Przeciwnie, ieżeli nie masz gwałtownego interesu, nie powinieneś mu być przykrym natrętem; bo iuż na tenczas twoia niewczesność byłaby występkiem bez wymowki.

XII. Daymy to że według naszych reguł do ciebie należy iść do osoby starszey, czyli godnieyszey, oswiadczaiąc iey ubolewanie nad iey smutną nowiną; nieporyway się iednak płocho do tego, wiele bowiem w przod trzeba uważać okoliczności.

Dlaczego, nim to uczynisz, masz pierwey uważyć, czyli ta nowina iest publiczna, y taka, ktora każdemu może, y powinna być wiadoma: ieżeli ta osoba chce żeby o tym nikt nie wiedział, nierozum by był wielki iść do niey, y o tym z nią mowić. Jeżeli iest wiadoma, trzeba wiedzieć, czyli ta osoba kontenta będzie, gdy iey o tym mowić zechcesz, y czyli rowni twoi o tym z nią mowili, y czyli ona sama da okazyą, żeby o tym mowiono. W czym naylepiey uczynisz, gdy się rostropnie w przod wywiadować będziesz od tych, ktorzy są blisko przy boku iey, iak sobie w tym masz postąpić. VIII.

VIII. Jeżeli masz iaką rzecz wielkiey wagi powiedzieć komu godnemu, a on się znayduie na takim mieyscu, gdzie przystoyność zabrania ci weyścia, nie masz tam wchodzić, lecz powiedzieć przez trzeciego, ieżeli można, albo napisać do niego. W takich bowiem okolicznościach tak trzeba być ostrożnym y rostropnym, że chociażby szczęściem prawieśmy w ręku mieli takie osoby, trzeba iednak dobrze rzecz udać, iakobyśmy ich nie poznali, albo niewidzieli.

IX. Nim się pokażesz w obecności osoby iakiey dostoyney, wypytay się w przod o stanie iey y dyspozycyi, o humorze, o czasie y mieyscu sposobnym, a dopiero upatrzywszy pomyślne te okoliczności, poydziesz do niey czyniąc zadosyć twoiey powinności, y oświadczaiąc iey powinny respekt. Tym sposobem postępuiąc, nie będziesz nigdy importunem.

X. Uważay zawsze, czyli ta rzecz, dla ktorey idziesz do Pana, ściąga się do niego, albo do iego interesu, albo nie. Jeżeli się ściąga, zamysł twoy iest nienaganny, ieżeli zaś nie, niewczesny iest, y natrętny. Naprzykład idziesz prosić, żeby ci pozwolił polowania na swoim gruncie, naprzod powinieneś uważyć, że ta łaska, o ktorą zamy-

myślasz prosić, musi być skutkiem dobroci, albo przyiaźni. Co gdy tak iest, żebyś niebył natrętem, masz stosować prozbę twoię do stanu, w ktorym się on naten czas znayduie. Jeżeli widzisz owego Pana smutnego dla iakiey przyczyny, bądź pewny że ten stan w ktorym zostaie zamknie wszelką drogę prozbie twoiey. Jeżeli go zastaniesz w ten czas, gdy przyimuie znacznego gościa; uznasz, że prędzeybyś okręt w biegu zastanowił, niżliby twoia prozba odebrała skutek. Jeżeli go nakoniec zastaniesz modlącego się, byłoby to tentować go odciągaiąc go od tak pobożnego uczynku. Lecz ieżeli go zastaniesz w dobrym humorze, na mieyscu przyzwoitym, a ieszcze sam zacznie mowić o polowaniu, albo innych rzeczach oboiętnych, możesz bespiecznie, nie tracąc pomyślney okazyi, mowić z nim w tey materyi: tak bowiem czyniąc, nie będziesz natrętem.

XI. Choćbyś miał nayszczersze intencye y wolą podobania się Panu, ieżeli iednak osoba twoia iest mu nieprzyiemna, wszystkie twoie przysługi, y przymilenia będą dla niego natrętnością. Zaczym lepiey uczynisz wszystkiego zaniechawszy. Toż samo cię potka, ieżeli mu zechcesz te oświadczenia uczynić w przytomności tych

osob,

osob, ktore mu nie są miłe: bo to odrażenie, ktore ma od nich, padnie na ciebie, y uczyni cię w iego umyśle natrętem, co w inszey okliczności byłoby mu bardzo przyiemne.

XII. Nie powtarzay często osobie godney tegoż samego oświadczenia przychylności twoiey, bo lubo to oświadczenie potrzebne iest w niektorych okolicznościach, często iednak powtarzane staie się natrętnością:

XIII- Jeżeli iaka dostoyna osoba oddaie ci w iakiey okoliczności wizytę, nie bierz tey okazyi na twoy pożytek, prosząc ią o iaką łaskę, boby to była znaczna nieobyczayność, chybaby ci sama do tego podała okazyą.

Jest to znaczny błąd przeciwko przystoyności prosić Pana o iaką łaskę nie w iego Domu, chybaby iaka okoliczność w tym exkuzowała; naymnieysza bowiem okoliczność sprawę usprawiedliwić może chociaż w sobie samey nie bardzo dobrą.

XIV. Na koniec, żebyś się ustrzegł natrętności, miey za prawdę nieomylną, że cokolwiek kto czyni obcuiąc z ludźmi, zawsze może być natrętnym, ieżeli nie ma baczności na mieysce, czas, y na osoby.

ROZ-

ROZDZIAŁ XV.

O umiarkowaniu, czyli ułożeniu dobrym ciała y umysłu.

I. UMiarkowanie, ieſt to zgadzanie powierzchownych zmysłow człowieka z wewnętrznemi; albo ſtoſowanie oſoby do rzeczy, czaſu, y mieyſca. W ten czas nie ma człowiek umiarkowania, kiedy umysł wychodzi z ſwoich obrębow, nie zgadza ſię z powierzchownemi ſprawami, owſzem przeſzkadza im, żeby nie czyniły zadoſyć obowiązkom ſwoim, ktore im przepiſuią prawa powinności uczciwego y obyczaynego człowieka, według trzech okoliczności wyżey wſpomnionych. Y w tym to wyrozumieniu mowią, że człowiek ieſt nie umiarkowany, ktory nie wie iak ſię ma trzymać, na ktorey nodze ſtanąć, co ma czynić, lub mowić. Umiarkowany zaś ten ieſt, ktory wſtrzymuie ſwoie paſſye, miarkuie wſzyſtkie ſprawy, myśli, y słowa, ſtoſuiąc to wſzyſtko do okoliczności oſob, mieyſca, y czaſu.

II. Daymy to, naprzykład, że kto obligowany ieſt ſtać przed oſobą dyſtyngwowaną, y pilnie iey słuchać, a w ten czas zacznie

cznie ſpać, lub drzymać, czyliż nie rzecze każdy, że ten człowiek nie ma umiarkowania y uwagi? a to dlatego, że ſię nie wſtrzymuie, iako powinien, zwyciężaiąc oſpałość y gnuſność, ktorą ſię widzi być obarczony, y ktora mu odeymuie pilność, z ktorą powinien ſłuchać.

III. Nie mowi ſię tu zaś o tym umiarkowaniu, ktore natura, wiek, niedyſpozycya, albo inne iakie nieodbite przyczyny ſprawuią. Bo naprzykład człowiek od natury upośledzony, będzie zawſze iednoſtaynie umiarkowany, zawſze garbaty, albo ſkrzywiony: człowiek ſtary albo chory zawſze ſą umiarkowani w każdey okoliczności; lecz tu ſię mowi o umiarkowaniu dobrowolnym w tych namiętnościach, ktore nas wyprowadzaią z granic obyczayności.

IV. Nie co innego nas pozbawia umiarkowania, tylko namiętności; to ieſt, że namiętność cudzą ſtawiamy zamiaſt tey, ktora nami rządzić powinna. Y te fałſzywe paſſye pſuią w nas umiarkowanie, a iako takich namiętności ieſt bez liczby, tak też wiele zwyczaynie popełniamy błędow. Każdy zatym łatwo przyznać muśi, ktokolwiek ſię zna na tey cnocie, że bardzo rzadka ieſt między ludźmi. Ponieważ większa ich część, tak ieſt umatwanych

faſ-

fałſzywemi y przeciwnemi tey cnocie namiętnościami, że iako ſami ſobie ſą uprzykrzeni, tak w oczach innych śmieſzni ſą y nieznośni.

V. Bo ktoż, proſzę, może znieść człowieka młodego y zdrowego, ktory w dyſkurſie poważnym rozeprze ſię w krześle, albo ſię zegnie wedwoie, iakoby coś naygłębſzego rozważał? Daymy to że ow będzie w obecności takiego, ktoremu powinien reſpekt; wſzakże łatwo wnieść można, że on ſiedząc na krześle, ſam nie wie co czyni, a zamiaſt ſkromności, kładzie gnuśność y oſpalſtwo, nie maiąc względu na oſobę, czas, y mieyſce, na ktorym ſię znayduie. Taki żeby ſię poprawił, powinien ſię ſtarać, żeby ſię zachował według tego co ieſt; to ieſt: według ſwoiego ſtanu y kondycyi, a wchodząc w ſiebie, y reflektuiąc ſię, żeby ſtawiał ſkromność na mieyſce innych poſtronnych namiętności.

VI. Widziemy wielu takich, ktorzy żeby ſię nie pokazali niememi, y mało umieiącemi, uſtawicznie gadaią, y ſami ſiebie tylko rozumieiąc, śmieią ſię, y applauduią ſobie rękami y nogami. To w nich pochodzi z głupſtwa y z prożności: y zamiaſt tego, żeby ſię mieli uſtrzedz głup-

 ſtwa,

ſtwa, one pokazuią, niewiedząc, że niewiadomość ſwoich powinności, ieſt głupſtwem. Z uwagą tedy trzeba mowić zawſze, co maſz mowić, komu, y gdzie: słuchać pilno, gdy inni mowią, y odpowiedzieć roſtropnie, gdy cię pytaią; a przytym trzymać ſię w żywości, y rzeźwości, ieżeli niechczeſz wykroczyć z granic obyczayności.

VII. Drudzy w konwerſacyi z ſtarſzemi bledną, krzywią ſię, y marſzczą; przez co pokazuią, że gniew y paſſya w nich panuie, więc tę powinni przytłumić, a do ſpokoyności wewnętrzney prędko przyiść mogą.

VIII. Są tacy, ktorzy w przytomności Dam, innych oſob czci godnych, układaiąc twarz, umizguią ſię, uśmiechaią ſię &c. Y tak przez ſwoie śmieſzne ieſta, ktoremi ſię przymilić pragną, zamiaſt ſpokoyney układności, ſtawiaią podchlebną przyſadność; tę więc wyrugowawſzy z umysłu, uſpokoią ſię, y według powinności ſwoiey ſprawować ſię będą.

IX. Bywa czaſem, że Dama będzie ieſta czyniła wachlarzem w dyſkurſie, że ledwie nim głowy drugim nie rozbiie; Męſzczyzna będzie obracał, y kręcił trzcinę, rękawiczki, lub kapeluſz: Tacy ludzie ſą

to

to ſpiący oczy maiąc otwarte, to ieſt, umyſł maią cale roſtargniony. Powinni więc wniść w ſiebie ſamych, wyrugować paſſyą, ktora im czyni roztargnienie, a ſtaną ſię w krotce obyczaynemi.

Jeſt y tych wielu, ktorzy do każdego ſię śmieią, kareſſuią, chwalą, całuią, y ledwie nie uduſzą ſciſkaiąc, ktorzy ſą przyiaciołami, y patronami wſzyſtkich ludzi. Ci tak łagodni podchlebcy, ſą to prawdziwi komedyanci ſpołeczności ludzkiey. Gdyby oni wiedzieli, że rozumni ludzie śmieią ſię z tych przyſad, według owey maxymy: kto kocha y chwali wſzyſtkich, nikogo nie kocha, nigdyby w tym nie ważyli ſię wykraczać; ſtoſowaliby ſwoy ſpoſob obcowania z ludzmi do oſoby ſwoiey, a tym ſamym pokazaliby ſię ludzkiemi y przyſtoynemi, co każdego uczciwego człowieka zdobi.

X. Drugi nie maiąc talentow ani rozumu, chce iednak pokazać, iakoby ie miał; dlatego ułoży ſobie poważnie twarz, ſpuści oczy, ſtuli gębę, będzie mowił po ſyllabie y to tylko przez zęby, rozumieiąc, że poſtać iego, mina y ton głoſu pokaże iego mądrość. Lecz taki powinienby ſobie pamiętać, że chcieć ukryć głupſtwo ſwoie pozornemi przyſadami, ieſt to bardziey go

wydać. A więc wyruguy raczey prożność z umysłu, a pokażesz się człowiekiem rozumnym. Lepiey iest zawsze być mniey rozumnym, niż wyniosłym; bo wyniosłość biiąc zaraz w oczy ludzkie,odkrywa nasze głupstwo, y w pośmiewisko nas podaie.

XI. Dlaczegoż, proszę, młodzieniaszek, ktory nigdzie nie bywał, gdy z nim mowi kto dostoyny, obraca kapelusz, lub czapkę? czerwieni się, y we krwi płonie? z kądżey to, że w przytomności dystyngwowanych ludzi kręci się, wierci, sam nie wie co czyni, iuż w przod, iuż w tył postępuie? Nie inna zaiste tego przyczyna iest, tylko, że nie ma w sobie umiarkowanych passyi; y dlatego każda wspaniała obecność, a nawet y spoyrzenie iedno osoby godney zadziwia ich, miesza, boią się niby urazić ich, albo im się w czym niepodobać; nie wiedząc, że taż sama ich boiaźń obraża, y niepodoba się. Sposob zatym do ugruntowania się w śmiałości, y umiarkowaniu iest, myśleć często o sobie, y wybiiać się z tey boiaźni, ktora nam odbiera śmiałość, a czasem y zupełne umiarkowanie.

XII. Chceśli pożytek odnieść z tych wszystkich reguł; nie zapominay nigdy o sobie, uważay co masz czynić y mowić, co

za

za osoba, z ktorą masz mowić, y co masz za rzecz proponować: miey także wzgląd na czas y mieysce, na ktorym się znayduiesz. Kiedy to dobrze rozważysz, nie myśl więcey, tylko żebyś sobie postępował według tych okoliczności; a tym sposobem będziesz w tym stanie, ktorego od ciebie obyczayność wyciąga.

XIII. Na koniec żebyś mogł ogolnie poiąć, y zrozumieć cnotę umiarkowania, zawsze to miey na pieczy, że ci się trzeba zawsze srodka trzymać między dwoma błędami przeciwnemi, wzgląd maiąc ustawicznie na trzy wyżey wyrażone okoliczności. To iest, nie trzeba być niezgrabnym, ani trzpiotem, ale poważnym; nie smutnym, ani śmiesznym, lecz wesołey y wypogodzony twarzy, nie zuchwałym, ani boiazliwym, lecz śmiałym; nie grubianem, ani przysadnym, lecz wolnym, y uczciwym; iesta nie powinne być pieszczone, ani wieyskie, lecz naturalne; słowem nic nie ma być przysadnego, ani grubego; zawsze trzeba być czoła pogodnego y iasnego, srzodek we wszystkim trzymaiąc, żeby nic nie było nazbyt, y nic niedostawało. Co wszystko łatwo będzie, gdy na nas samych wzgląd pilny mieć będziemy, reflektuiąc się, czyli się sprawuiemy według naszych powinności.

ROZ-

ROZDZIAŁ XVI.

O fałßywey polityce, y iak potrzeba zażywać reguł obyczayności we wßelkich okolicznościach.

1. W Zachowaniu doſkonałym reguł obyczayności y przyſtoyności, maſz ieſzcze wyſtrzegać ſię dwoch błędow, ktore ią mogą czynić fałſzywą polityką, to ieſt przymilania zbytecznego, y przyſadnego, oraz zbyteczney ſkrupulatności w zachowaniu ceremonii.

Wielu bowiem ieſt takich, ktorzy ſtaraią ſię naśladować nawet naymnieyſze ieſta tych ktorym ſię przypodobać pragną; pochwalaią z podziwieniem wſzyſtko cokolwiek oni powiedzą, iakby każde ich ſłowo wyrokiem być miało nieodwołanym. Takie podchlebſtwo oznacza wielką podłość umyſłu, ktora tak podchlebuiącemu ſzkodzi, iako y ſłuchaiącemu podchlebſtwa: bo pokazuie dwoiſtość ſerca podchlebcy, a pychę y nadętość uwodzącego ſię temi pozornemi podchlebſtwy: ktore inny cel y koniec maią, a nie iego honor, y godność. Chroń ſię więc pilnie takiey podłości, ktora niegodna ieſt człowieka uczciwego, y zacnie urodzonego.

II.

II. Są drudzy, ktorzy się staraią co do naymnieyszego punktu zachować reguły obyczayności, we wszystkim czyniąc się niewolnikami naymnieyszych ceremonii, tak dalece, iż sobie częstokroć głowę nad tym psuią, y na pośmiech się wydaią dla swoiey zbytniey w tym skrzętności. Tey tedy masz się mocno wystrzegać, ponieważ obyczayność powinna być wolna, y naturalna, bez przysady y skrupulatności.

III. W takim zawsze staray się być stanie y posturze, iakiey wymaga od ciebie powaga tych osob, z ktoremi obcuiesz: a potym nie bądź boiaźliwym w ich przytomności, lecz mow śmiało y wolno, ponieważ ta boiaźń, w niektorych nawet z drżeniem zmieszana, mięsza tego podczas, z ktorym rozmawiasz, y pokazuie dzikość natury, albo też podłe y złe wychowanie.

IV. Zachowuy zawsze obyczayność względem osob, czasu, y mieysca, stosuiąc do nich rozsądnie y z uwagą reguły we wszelkich okolicznościach; y żebyś poznał, czyli się według nich zachowuiesz, pamiętay następuiącą regułę krotką, y niezawodną, ktora wszystkie inne w sobie zawiera: Uważaiąc regułę, uważay też skutek tey reguły, y osądź czyli się ten skutek stosuie do okoliczności, ktora ci się podaie. Na-

przy-

przykład, reguła iest generalna, że przy stole zwyczaynie siedzieć potrzeba prosto, maiąc głowę nakrytą (gdzie iest ten zwyczay) według tey reguły człowiek prywatny siedząc u stołu znacznego Pana, ktory piie iego zdrowie, według reguły miałby siedzieć prosto, z nakrytą głową, lecz cożby to za skutek sprawiło? widzieć człowieka niższey kondycyi siedzącego iak pień w ten czas, gdy mu Pan honor czyni y ludzkość? łatwo każdy wnieść może, coby to była za nieprzystoyność, zwłaszcza gdzie wiele godnych u stołu siedzi. Więc ta reguła w takiey okoliczności zachować się nie może dla złego skutku, ktory z tąd następuie; a więc powinien ow odkryć głowę y skłonić się, iako się wyżey opisało; ponieważ przez takie sprawy bez żadnych nawet reguł oświadcza się respekt y uszanowanie. Podobnież reguła przystoyności iest, żebyśmy godnieyszą osobę pierwey puszczali iadącą, a mi pozad pozostaiąc; lecz kiedy iedziemy konno, a przeieżdzać potrzeba przez iakie błoto lub wodę, byłaby wielka nieludzkość, y nieprzyiemność opryskać owego Pana wodą lub błotem iadąc za nim: dlatego

go pierwey iechać należy; Y tak we wszelkich okolicznościach uważać należy, ieżeli skutek niesprawi iakiey nieprzyzwoitości, y według tego rostropnie y rozsądnie stosować regułę.

K O N I E C.



REGESTR
ROZDZIAŁOW

RE-



